ROK I WARSZAWA, LISTOPAD 1936 Nr. 6

PRZEGLĄD POLICYJNY

DWUMIESIĘCZNIK

pod redakcją insp. JÓZEFA ŻÓŁTASZKA, głównego komendanta policji woj. śląskiego

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TRĘBACKA Nr. 11. TELEFONY: 6.06-17 i 6.06-14

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie . . . . 10 zł.
Pojedyńczy numer 2 zł. Półrocznie . . . . 5 „
Konto w P. K. O. 30.192

WŁADYSŁAW ŁOZIŃSKI
inspektor policji.

W OBRONIE POSTERUNKU POLICJI

Intencją niniejszego artykułu jest analiza stosunku służbowego między posterunkiem policji a jego władzą dyspozycyjną oraz uwypuklenie i naświetlenie trudnych sytuacyj służbowych wspomnianej jednostki policyjnej. Mały ten urząd państwowy, o obsadzie kilkuosobowej stoi najbliżej wszelkich przejawów życia społecznego i jednostkowego, jako organ bezpieczeństwa, ładu i spokoju publicznego. Przez swą masę stanowi główny trzon całego aparatu policji, zaś przez swój zakres praw i obowiązków hierarchicznie jest najniższym wykonawcą władz. W swej strukturze posiada posterunek komplikacje, które powodują duże trudności pracy. Zaczniemy od społeczeństwa.

I. BRAK ŻYCZLIWOŚCI W STOSUNKU SPOŁECZEŃSTWA DO OBSAD POSTERUNKU.

Społeczeństwo, jako środowisko, w którem rozmieszczone są posterunki, ustosunkowało się do nich dość dziwnie. Z jednej strony docenia ono należycie znaczenie jego dla swych materialnych interesów, czego dowodem liczne starania tego środowiska o tworzenie nowych posterunków lub choćby wartowni policyjnych i protesty przeciwko zamierzonemu ich kasowaniu; z drugiej zaś, poza rozumowem wyrachowaniem, brak w tym stosunku podkładu uczuciowego. Środowisko uważa posterunek policji za instytucję potrzebną i pożyteczną, ale do jego obsady odnosi się nie zawsze życzliwie. Wina tego nie leży bynajmniej po stronie posterunku. Działają tu raczej pobudki natury psychologicznej, wyrażające się w proteście grupy społecznej przeciw każdej sile, czy też przemocy jednostki, bez względu na to czy ta przemoc jest prawna i legalna, czy też nie. Z drugiej strony z zawodem policjanta wiążą się często takie momenty jego kontaktu ze spo-

łeczeństwem, które ze względu na swą treść lub formę wpoiły w to społeczeństwo przekonanie, że policjant jest conajmniej zwiastunem, o ile nie sprawcą krzywd czy nieszczęść obywateli. Jednostka czy grupa społeczna popadająca w konflikt z obowiązującym prawem, którego stróżem i wykonawcą jest i musi być policjant — uważa się za nieszczęśliwą ofiarę tego pierwszego. Przy takich wystąpieniach, jak np.: eskorta zatrzymanego przestępcy, rewizja u osób podejrzanych, asysta przy wszelkich egzekucjach, obławy za ukrywającymi się lub uciekającymi osobnikami, kordony policyjne przy różnego rodzaju zjawiskach i widowiskach — nastrój t. zw. tłumu jakże często jest wrogi dla policjanta. Policjanta obdarza często społeczeństwo obelżywymi przezwiskami; matki straszą nim swoje niegrzeczne dzieci; w filmach lub na scenie wyznaczają mu z reguły śmieszny, groteskowy lub karykaturalny wygląd; w codziennych życiowych i służbowych jego sytuacjach, zwłaszcza trudniejszych, z jakimże spokojem i zadowoleniem przypatruje się widownia jego bezradnym nieraz wysiłkom. Takie ustosunkowanie się społeczeństwa do policjanta jest niesłuszne, krzywdzące i niesprawiedliwe. Treść i forma jego wystąpień nie zależy od jego własnej woli, a przykre ich skutki dla obywatela nie są jego wynalazkiem. Nie uzasadnia takiego stosunku społeczeństwa do policjanta fakt, że znajdując w pewnych momentach w swym polu postrzegania samego tylko policjanta, na niego wylewa cały zapas złości i nienawiści. Twarda, nieprzyjemna czy nawet przykra forma jego wystąpienia służbowego, o ile jest prawna, nie powinna budzić nastrojów wrogich, gdyż jest ona konieczną przynależnością jego zawodu i obowiązku. Tylko przez pryzmat głębokiego odczucia istotnej jego roli i zrozumienia twardych konieczności służbowych należy patrzeć na jego osobę. Odrobina sentymentu ze strony społeczeństwa będzie dla niego moralnym bodźcem do dalszej pracy, będzie tym jasnym promykiem na szarym horyzoncie jego obowiązków.

II. DWOISTOŚĆ ISTOTY FUNKCJONALNEJ POSTERUNKU W TEORJI I PRAKTYCE.

W odpowiedzi na pytanie, czem właściwie powinien być posterunek policji, zaznaczyć należy, że niema dotychczas skrystalizowanego poglądu na tę sprawę. Odmiennym torem poszła teorja i ustawodawstwo, a odmiennym praktyka władz dyspozycyjnych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku art. 1, jako cel główny Policji Państwowej (a więc i poste-

runku) wyznacza: „utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego“, zaś jako zadania uboczne (art. 1 ustęp 2 i art. 3 lit. a i b)— wykonywanie poleceń władz. Posterunek policji powinien być przede wszystkim organem bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, mieć w zakresie tej funkcji możliwość najszerszej inicjatywy i największej ruchliwości oraz najlepszego zużycia czasu.

W praktyce, z trzech władz zasadniczych, którym posterunek policji podlega, nie wszystkie ukształtowały swój stosunek służbowy do posterunku w duchu takiego właśnie pojęcia istotnej jego roli. Oportunizm każe widzieć w posterunku policji par excellence organ wykonawczy. Stosunek służbowy władzy do posterunku oparł się na tym poglądzie. W dalszej konsekwencji spada na posterunek lawina najróżnorodniejszych, masowych i związanych z formalizmem i balastem biurokratycznym dyspozycyj, pochłaniających w dużej mierze możliwości rozwinięcia i realizowania przez posterunek jego funkcji zasadniczej, t. j. bezpieczeństwa, spokoju i t. d. Na te jego zadania pozostały zaledwie okruchy czasu, przeważna część zużywać się musi na wykonanie dyspozycyj. Z dwoistości funkcjonalnej posterunku, rozmaicie w praktyce uznawanej, wynikają dla niego trudne do wyboru rozdroża: pracy potrzebnej a pracy nakazanej. Powstaje w życiu służbowym posterunku poważny problem: co jest dla państwa i społeczeństwa korzystniejsze, czy zużycie czasu i energii w pewnym okresie na patrole, wywiady, czaty, obławy (zasadnicza funkcja organu bezpieczeństwa), czy też na załatwienie masy luźnych dyspozycyj i spisanie takiej czy innej ilości papieru w postaci relacyj, sprawozdań, opinij, protokułów, zapisków i t. p. (funkcja organu wykonawczego).

III. TROISTOŚĆ WŁADZY DYSPONUJĄCEJ.

Posterunek policji podlega zasadniczo trzem władzom dyspozycyjnym, t. j. prokuratorskiej, administracyjnej i dyscyplinarnej (przełożeni policyjni). Nie bierzemy pod uwagę innych władz i urzędów, mających prawo wydawania posterunkowi dyspozycyj w pewnych przez ustawy określonych sprawach, gdyż ich wpływ na jego działalność nie jest zbytnio absorbujący. Jest rzeczą niezmiernie ciężką dla posterunku wykonać wszystkie zlecenia tych trzech władz tak, aby każda była zadowolona ze sposobu, terminu i rodzaju załatwienia. Brzemię całego ciężaru zleceń pod względem ilościowym i jakościowym koncentruje się na wykonawcy. Składają się nań trzy odrębne i całkowicie od siebie niezależne sfery zagadnień.

W sferze zagadnień władzy prokuratorskiej, której treścią jest dochodzenie i ściganie przestępstw, obowiązany jest posterunek załatwić wszelkie czynności wynikające z przepisów ustawy czy też dyspozycji władzy jak najlepiej, najsprawniej, najprędzej i w formie przepisanej czy nakazanej. Z każdym przestępstwem wiąże się ściśle obowiązek wykonania całego szeregu proceduralnych czynności i sporządzenia takiej samej ilości elaboratów pisemnych. W rozumieniu i nastawieniu przedstawicieli tej władzy dwie inne sfery zagadnień są dla nich obojętne.

Władza administracyjna (I instancji) ma już zupełnie odmienny zasób wymagań. Przestępstwa kryminalne nie są dla niej ośrodkiem głównego zainteresowania, z wyjątkiem przestępstw głośnych, frapujących i nagminnych, którymi zajmuje się żywo prasa lub opinja publiczna. Zjawiska, zdarzenia, sprawy, akcje i ruchy o charakterze i znaczeniu politycznym, tak w odmianie legalnej jak i nielegalnej, całokształt zagadnień społecznych, gospodarczych, kulturalno-oświatowych i administracyjno-porządkowych — oto przedmiot zainteresowań tej władzy, o olbrzymim zasięgu i bardzo obfitej i różnorodnej treści. Przemiał tego wszystkiego odbywa się na posterunkach policji, które dla tej władzy stały się „uniwersalnym środkiem" do wszystkiego.

W sferze zagadnień władzy dyscyplinarnej istnieje cały szereg rozkazów, instrukcyj i nastawień, dotyczących wychowania, wyszkolenia, wyćwiczenia, karności, dyscypliny, techniki służbowej i jej kontroli.

Z faktu troistości władzy dysponującej dadzą się wyprowadzić następujące twierdzenia:

1. Każda z władz ma inną sferę zainteresowań i subjektywny pogląd na dobre czy też złe działanie posterunku.

2. Wszystkie trzy władze wywierają równoczesny, koncentryczny nacisk woli „trzech na jednego", ale każda z innego punktu oparcia, t. j. każda w swojej odrębnej sferze zagadnień. Innymi słowy: „wszystkie wymagają dużo, wszystkie równocześnie i każda co innego".

3. Każda z trzech władz chciałaby, aby wykonawca uznawał pierwszeństwo jej własnej sfery zagadnień przed innymi.

4. Stopień wytrzymałości nacisku oraz fizyczne i intelektualne możliwości wykonania dyspozycji ocenia każda władza z osobna i tylko co do własnej sfery zagadnień, a nie łącznie i co do sumy zagadnień.

IV. BALAST BIUROKRATYZMU.

Posterunek policji ma za dużo pracy biurowej, bez względu na to czy obowiązek tej pracy wynika z mocy ustawy, rozporządzeń, rozkazów, instrukcyj i dyspozycyj, czy też wiąże się z wykonywaniem poruczonej czynności. Obarczenie to dałoby się podzielić na dwie kategorje:

1. Rygorystyczny formalizm biurowy, wynikający z przepisów kodeksu postępowania,

2. Przerost biurowości, wynikający z dyspozycji władzy administracyjnej.

Co do 1-go: Każde przestępstwo i każdy podejrzany wypadek zalewa posterunek policji powodzią pisaniny zapiskowej — (art. 245 § 2 i 4 K. P. K.) t. zw. dochodzenie zapiskowe—albo też w tej samej sprawie kolejno lub równocześnie falą pisaniny rygorystycznej, ujmowanej w formę protokułów (art. 258 i 259 K. P. K. na zasadzie art. 20 Przep. wprow. i art. 257 K. P. K.) — t. zw. dochodzenie prokuratorskie. Doliczając do tego obowiązki posterunku, wynikające z art. 69 regulaminu prokuratorów z dnia 20 lipca 1935 r. Dz. U. nr. 55 (dostarczenie do zapisków dochodzeń danych z rejestru skazanych, wyciągów z ksiąg ludności, świadectw urodzenia, sentencyj poprzednich wyroków i t. p.) widzimy, że każda czynność, niemal każdy ruch policjanta musi być ujęty w formę zapisku lub protokułu ściśle ustalonej formy i treści. Od momentu zameldowania o przestępstwie powstaje łańcuch takich czynności faktycznych i biurowych. W niektórych czynnościach występuje nieraz po kilkadziesiąt osób (przesłuchanie świadków), inne mają trudną do pisemnego ujęcia istotę (oględziny), jeszcze inne zbyt obszerną treść (rewizje). Spraw takich wpływa na posterunek dużo, a obsada wiejskiego posterunku liczy zaledwie 3 — 4 ludzi. Do pewnych czynności trzeba wysyłać pod rygorem nieważności po 2 policjantów, a wtajemniczonym w rygory kodeksowego formalizmu bywa często tylko sam komendant posterunku. To jest strona formalna.

Stronę psychiczną cechuje ciągła obawa policjanta przed odpowiedzialnością, do której pociągnąć go może władza dyspozycyjna.

W labiryncie skomplikowanych i delikatnych pojęć prawniczych i kabalistycznych dla policjanta reguł formalizmu jakżeż łatwo o pomyłkę, przeoczenie lub niedopatrzenie? A tu jak miecz Damoklesa wisi nad nim groźny art. 286 § 3 K. K. lub art. 116 rozp. Prezydenta Rzplitej o policji państwowej. Winę nieumyślną łatwo znaleźć i uzasadnić, trudno obronić oskarżonego.

Co do 2-go: Ciężar pracy pisemnej posterunku dla władzy

administracyjnej polega, jak to już wyżej zaznaczono, na masowości i różnorodności spraw. Dziesiątki, setki i tysiące badań i tyleż sprawozdań, odpowiedzi, opinij, relacyj i t. p.—sprawy luźne, drobne, dotyczące dziedziny administracyjno-porządkowej, które zajmują czas i pracę obsady posterunku przez swoją ilość. Wyliczać je trudno nawet kategoriami w ramach niniejszego artykułu. Wiele z tych spraw przysparza posterunkowi trudności również z braku przygotowania fachowego. On musi znać wiele innych jeszcze rzeczy i nietylko znać — musi umieć o tym na żądanie napisać; musi na każde zapytanie, w każdej dziedzinie dać rzeczową, fachową i objektywną ocenę lub też informację. Władza dyspozycyjna sprawy takie zleca posterunkowi do „zbadania i sprawozdania" gdyż niema ich komu innemu zlecić, a posterunek głowi się nad sposobem załatwienia tak długo, aż znajdzie jakieś wyjście.

Biorąc pod uwagę normalny ustawowy czas pracy policjanta, który powinien wynosić 8 godzin na dobę i sumę tego wszystkiego, co tylko w zakresie biurowości ma wykonać dla wszystkich władz, da się obliczyć, że w tej ilości godzin nie tak łatwo zmieścić właściwą jego służbę organu bezpieczeństwa. Musi zatem pracować ponad normę, kryjąc się z tym często przed przełożonymi.

Pojęcie aktywności i ruchliwości w zakresie prewencji i właściwej represji jest sprzeczne: 1) z rozproszkowaniem energji, 2) z biurokratycznym formalizmem i 3) z przerostem biurokratyzmu. Zasady te pozostają do siebie w takim stosunku, jak stosunek siły napędowej do hamulca w jednym i tym samym mechaniźmie. Naciśnięty pedał hamulca powoduje osłabienie lub nawet zanik ruchu mechanizmu. Ale to jeszcze nie wszystko. Poza niwelowaniem ruchu wywołuje nadto ujemne skutki dla samego mechanizmu, w postaci osadów, przeoliwienia, zepsucia lub też rozluźnienia części, szczerb, zacięć i t. p., jeśli napęd siły i nacisk hamulca równocześnie się potęguje. Analogicznym defektom ulegać może i mechanizm posterunku. Obsada jego to żywy organizm, posiadający własną psychikę i prosty, zdrowy rozsądek, rozumujący na swój własny sposób. Przerost dyspozycji, wykraczający poza nawias możliwości fizycznych i intelektualnych powoduje przede wszystkim przemęczenie. W ślad za tym postępuje nerwowość i złączona z nią chaotyczność lub też powierzchowność działania.

V. SŁUŻBY NIEPRODUKTYWNE.

Należą tu wszelkie t. zw. służby niecelowe i nieproduktywne, grzecznościowe i reprezentacyjne. Cechą wspólną tych wszystkich służb jest

to, że ich nie uzasadnia ani interes państwa, ani interes publiczny. Wchodzi tu w grę często czczy formalizm, czasem inne względy, z bezpieczeństwem nie mające nic wspólnego.

W korytarzach i salach wielu sądów grodzkich znaleźć można codziennie kilku, a nawet kilkunastu policjantów z okolicznych posterunków, wezwanych w charakterze świadków na rozprawy. Przebywają oni tam od rana do późnej nieraz nocy, oczekując swojej kolejki. Są takie okresy, że z jednego i tego samego posterunku cała obsada wyrusza do sądu. W innych wypadkach jeden lub dwóch policjantów z tego samego posterunku chodzą przez kilka dni z rzędu na rozprawy. Rejony posterunków są z tego powodu ogołocone z policjantów ze szkodą dla bezpieczeństwa publicznego. W tych wypadkach rygor formalny bierze górę nad interesem publicznym.

Drugą kategorję t. zw. służb nieproduktywnych stanowią t. zw. policyjne asysty. Utarł się zwyczaj, że prawie żadna z osób urzędowych, wykonujących swoje czynności służbowe na wsi lub osiedlu, nie zrobi tego bez asysty policjanta. Każda z tych osób (lekarz, komornik, sekwestrator, kontroler drogowy, funkcjonarjusz kontroli skarbowej i t. p.) przed rozpoczęciem swojej czynności żąda asysty „na wszelki wypadek". Rola policjanta przy takim urzędowaniu jest całkowicie bierna, gdyż nie dzieje się nic takiego, coby uzasadniało jego jakiekolwiek wystąpienie. Obaj razem, urzędnik z policjantem spowodowali utworzenie żartobliwego wyrażenia: „urzędowanie z drużbą".

Na trzecią kategorję składają się grzecznościowe lub odświętne „posyłki" policjantów przy wszelkiego rodzaju miejscowych imprezach, poświęceniach, przedstawieniach, paradach, zawodach, przyjęciach, odpustach, powitaniach, pożegnaniach i t. p. Zależnie od okoliczności pełnią oni przy takich okazjach funkcje drogowskazów, posterunków sygnalizacyjnych, kurierów, łącznikowych, obserwacyjnych placówek, adiutantów swoistego rodzaju, oraz wielu innych funkcyj. To wszystko z właściwą służbą bezpieczeństwa również nie ma nic wspólnego, a suma zmarnowanej energii i czasu nie stoi w żadnym stosunku do istotnej potrzeby w danym miejscu i w konkretnej sytuacji.

VI. SKUTKI

Wykazane powyżej trudności służbowe posterunku policji nie są przejaskrawione, lecz opierają się na zebranym materiale z rzeczywistego życia służbowego posterunków policji.

Nie są również lokalne, lecz odnoszą się do terenu całego Państwa. Skutki nie dały na siebie długo czekać i można je streścić w następujących punktach.

1. Policja w obecnej swej sile liczebnej nie może dobrze podołać włożonemu na nią ogromowi zadań, prac i obowiązków;

2. posterunki policji właściwie już zatraciły swoją główną istotę funkcjonalną organu bezpieczeństwa, stając się wyłącznie organem wykonawczym i pomocniczym aparatem biurowym władz;

3. statystyka przestępstw wykazuje powolny lecz stały ich wzrost, natomiast wyniki represji maleją i wyrażają się obecnie przeciętną liczbą 50% (ilość wykrytych do zameldowanych);

4. zauważyć się daje powszechnie przemęczenie obsad posterunków policji.

Dlatego uznałem za stosowne, wystąpić w niniejszym artykule w obronie tej jednostki organizacyjnej naszego korpusu policji.

WIKTOR GRZYWO-DĄBROWSKI,
prof. U. J. P.

SAMOBÓJSTWO CZY ZABÓJSTWO?

(Z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego).

Dokończenie.

III. ŚMIERĆ Z RAN CIĘTYCH, KŁUTYCH I RĄBANYCH — SAMOBÓJSTWO CZY ZABÓJSTWO?

Zadanie ran ciętych. W przypadkach samobójstwa za pomocą białej broni najczęściej spotykamy śmierć na skutek ran ciętych, przedewszystkiem szyji. Ponieważ w kryminalnej praktyce czasami spotykamy zabójstwa przez poderżnięcie szyji, w pewnych przypadkach może powstać wątpliwość, czy rana została zadana ręką własną czy obcą. Wobec tego przedstawimy, jak najczęściej wygląda rana cięta szyji przy samobójstwie.

W przypadkach, gdy denat był praworęki, lewy brzeg rany zwykle znajduje się wyżej, niż prawy, gdyż w tych warunkach łatwiej jest ciąć od góry, z lewej strony w kierunku prawej; czasami w obrębie tej rany mamy dodatkowe nacięcia, zwłaszcza w brzegach lub w głębi rany po stronie lewej. Powstają one na skutek tego, że samobójca, wskutek bólu, wahania się, obawy, nie zawsze tnie ręką pewną, wobec czego zadaje sobie nieraz uszkodzenia powierzchowne. W rzadszych przypadkach przy brzegu rany, również częściej po stronie lewej, widzimy powierzchowne drobne rany dodatkowe. W wielu przypadkach rana samobójcza po lewej stronie szyji jest dłuższa, niż po prawej, co tłomaczymy sobie tem, że samobójca, osłabiony utratą krwi i bólem, nie ma dość sił, by ciągnąć cięcie daleko w stronę prawą. Jeśli samobójca był mańkutem, opisane cechy występują zazwyczaj nie po stronie lewej, a po prawej. Musimy jednak podkreślić, że podany obraz samobójczej rany szyji bynajmniej nie występuje stale, w każdym przypadku samobójstwa, — przeciwnie, nieraz widzimy odchylenia. np. rana biegnie

poziomo, po stronie prawej może być dłuższa, niż po lewej, może nie być dodatkowych nacięć i t. p. Rana na szyji bardzo głęboka, sięgająca nawet do kręgosłupa, może mieć miejsce zarówno w przypadkach samobójstwa, jak i zabójstwa, powierzchowne jednak rany, np. rana, połączona tylko z nacięciem chrząstki tarczowej lub przedniej ściany tętnicy wspólnej szyjowej, prawie z pewnością wskazują, że działa tu ręka własna, a nie obca, gdyż przy zabójstwie sprawca tnie ręką pewną, mocno i stanowczo, i przecina wszystkie tkanki, które ostrze broni spotyka na drodze.

Co się tyczy rany ciętej szyji, zadanej przez zabójcę, trzeba powiedzieć, że naogół nie posiada ona specjalnych cech charakterystycznych; kierunek jej może być poziomy, może biec ona od strony lewej ku prawej lub odwrotnie, zależnie od tego, jak było wygodniej ciąć sprawcy. Przy zabójstwie — jak już zaznaczyliśmy — nie spotykamy ran powierzchownych, a rany dodatkowe szyji są rzadkie.

Przy przecinaniu sobie szyji samobójca dla wygody i swobody ruchów znajduje się zwykle w pozycji stojącej lub siedzącej, stąd, gdy duże naczynia krwionośne na szyji ulegną przecięciu, krew spływa na przednią powierzchnię ciała szeroką strugą, plamiąc ubranie i skórę klatki piersiowej; przy zabójstwie sprawca zwykle przewraca ofiarę twarzą ku górze i w tej pozycji przecina jej szyję, w związku z czem stwierdzamy krew z boków szyji i na tylnej powierzchni klatki piersiowej i pleców. Wyjątkowo tylko samobójstwo bywa popełnione w pozycji leżącej, a wtedy plamy krwi znajdujemy w tych okolicach ciała, co przy zabójstwie.

O ile poderżnięcie szyji obcą ręką zostanie dokonane przy siedzącej pozycji ofiary, wzg. gdy po przecięciu szyji w pozycji leżącej ranny zrywa się i ucieka, — w tych dwuch, zresztą rzadkich, przypadkach przy zabójstwie stwierdzimy rozmieszczenie plam krwi, typowe dla samobójstwa. Dokładne oględziny miejsca zbrodni nieraz pozwolą wyjaśnić okoliczności, w jakich nastąpiło poderżnięcie gardła. Czasami na wewnętrznej powierzchni palców ręki — rzadziej obu rąk — znajdujemy cięte rany, leżące zwykle w przedłużeniu jedna drugiej, biegnące skośnie lub w poprzek palców; rany te wskazują, że ofiara się broniła, chwytając za broń, że więc miało tu miejsce zabójstwo. Przy samobójstwie spotykamy czasami (zresztą b. rzadko) na ręce, wzg. na palcach tej ręki, która nie trzymała broni, ranę ciętą—zdarza się to wtedy, gdy ręka denata znajdowała się na szyji i narzędzie samobójstwa wypadkowo drasnęło podstawiony w ten sposób palec.

Przy samobójstwie ręka, która trzymała broń, z reguły będzie nosiła ślady krwi, druga ręka może być również powalana krwią; przy zabójstwie ręka lub ręce ofiary mogą, lecz nie muszą, być zakrwawione. W związku z tem, o ile w wątpliwym przypadku stwierdzamy, że ręce trupa nie są zakrwawione, i o ile mamy pewność, że nie były one obmyte lub spłukane deszczem i t. p., wnioskujemy, że mamy do czynienia z zabójstwem.

Jeśli, co zresztą ma miejsce b. rzadko, prócz rany ciętej na szyji stwierdzamy, że wycięty jest kawałek krtani, że do krtani jest wbity kawałek drzewa, że krtań jest rozerwana i t. p., dochodzimy do wniosku, że mamy do czynienia z samobójstwem, i to—nieomal z reguły—osoby psychicznie chorej, cierpiącej na ciężką depresję, wzg. znajdującej się w chwili popełnienia samobójstwa w stanie głębokiego zamroczenia i t. p.

W przypadkach samobójstwa przez zadanie rany ciętej na szyji czasami spotykamy i rany cięte nadgarstka, w zgięciach łokciowych lub kolanowych i t. d. Są to t. zw. poderżnięcia żył, które nieraz spotykamy i niezależnie od rany ciętej na szyji. Rany te są umieszczone zwykle w tych okolicach, gdzie przebiegają żyły na kończynach, częściej je znajdujemy na rękach, niż na nogach. Charakterystyczną cechą tych zranień jest ich powierzchowność, są one umiejscowione równolegle do siebie, zwykle jest ich parę lub kilka. Zranienia podobne, o ile spotykamy je przy zabójstwie, co jest wypadkiem bardzo rzadkim, są ranami pojedynczemi i głębokiemi, nigdy nie biegnącemi równolegle do siebie. W niektórych przypadkach na obu rękach trupa widzimy liczne rany cięte w okolicach, charakterystycznych dla ran samobójczych, zjawia się jednak wątpliwość, czy jest możliwe, aby sam denat zadał sobie te rany najpierw na jednem, potem na drugiem ręku. Praktyka sądowo-lekarska dowodzi, że jest to możliwe, gdyż denat z reguły tnie tylko powierzchownie, przecina tylko żyły, biegnące tuż pod skórą, nie powodując uszkodzenia ani głębiej leżących tętnic, ani nerwów, wobec czego zdolność do ruchów zranioną ręką zostaje zachowana (patrz rys. 17—21).

Inne rany cięte w przypadkach samobójstwa spotykamy w Polsce rzadko; niekiedy znajdujemy przecięcie powłok brzusznych (t. zw. harakiri, częste w Japonji) o przebiegu skośnym lub poziomym, rzadziej pionowym (patrz rys. 22) Zwykle stwierdzamy tylko jedną ranę, rzadko więcej; w niektórych przypadkach samobójca przez ranę w powłokach brzusznych wyciąga jelita i obcina je wzg. wyrywa. Zabójstwo przez zadanie rany ciętej brzucha spotykamy bardzo rzadko.

Poniżej podajemy odnośny przypadek z naszej kazuistyki:

Przypadek 1. Niejaka B. wyszła za mąż we wrześniu 1934 r., a już w lutym następnego roku urodziła donoszone dziecko. Do czasu porodu małżeństwo żyło ze sobą bardzo dobrze, B. do ostatniej chwili potrafiła ukrywać swój stan. Po porodzie mąż zaczął oskarżać żonę o to, że miała przed ślubem stosunki z innym mężczyzną, i nie wierzył jej zaprzeczeniom. Zaraz po porodzie (w wilję śmierci) B. mówiła akuszerce, że nie przeżyje swej hańby i popełni samobójstwo. Akuszerka uprzedziła o tem rodzinę B. Na drugi dzień po porodzie, gdy B. leżała w łóżku, a mąż i jego matka znajdowali się na podwórzu przy pracy, teść jej, będący w sąsiednim pokoju, posłyszał koło g. 7 rano jęki i chrapanie synowej. Wpadł do pokoju, a za nim inni. B. leżała w łóżku z przeciętą szyją; wkrótce zmarła. Samobójstwo B. wydawało się niewątpliwem, lecz rodzina B. wypowiedziała podejrzenie, że została ona zabita przez męża, który nie mógł jej darować zdrady przed ślubem.

Zarządzono sekcję zwłok, przy której stwierdzono, co następuje (podajemy tylko krótki wyciąg z protokułu).

Na szyji zmarłej znajdowała się rana cięta, której lewy kąt leżał wyżej, niż prawy; nad prawym kątem rany biegły dwa powierzchowne zadrapania skóry o przebiegu falistym, długości ok. 2 cm.; podobne zadrapanie znajdowało się i po lewej stronie szyji w okolicy rany. Zostały także przecięte: tchawica pod chrząstką obrączkową, tarczyca po stronie prawej, prawy mięsień mostkowo-sutkowo-obojczykowy i prawa żyła jarzmowa. Długość rany wynosiła ok. 12 cm. Pozatem na 2-m, 3-m, i 4-m palcu lewej ręki znaleziono na ich opuszkach rany powierzchowne płatowate, ułożone w ten sposób, że podstawy płatów były zwrócone w kierunku dłoni, a początek przecięcia ku paznokciom.

Aby ustalić na podstawie powyższego opisu, czy miało tu miejsce samobójstwo czy zabójstwo, należy wyjść z założenia, że rana na szyji najprawdopodobniej została zadana od strony prawej ku lewej, gdyż za tem przemawiają dodatkowe nacięcia tylko od prawej strony rany, przecięcie tkanek, tarczycy i żyły tylko po stronie prawej, oraz większa długość rany po prawej stronie szyji. Wobec tego należy przyjąć, że rana najprawdopodobniej została zadana własną ręką denatki w sposób nie typowy, od strony prawej ku lewej, zdołu ku górze. Przypuszczenie to popierają opisane zranienia palców lewej ręki, ich układ i typ. Powstały one według wszelkiego prawdopodobieństwa w tym momencie, gdy denatka, mając lewą rękę ułożoną na szyji, cięła prawą ręką: brzytwa po zranieniu drugiego palca ześlizgnęła się i spowodowała zranienie trzeciego i czwartego.

IV. ZADANIE RAN KŁUTYCH — SAMOBÓJSTWO CZY ZABÓJSTWO?

Wśród przypadków samobójstw za pomocą broni białej śmierć z ran kłutych co do częstości należy postawić na drugiem miejscu, naogół jednak ten sposób pozbawiania się życia nie należy do bardzo częstych—w Polsce w r. 1931 samobójstwo przez zadanie ran białą bronią miało miejsce w 4,9% wszystkich przypadków, w tem ok. trzeciej części stanowiły rany kłute. Wed. Stanisza w Krakowie w okresie od 1899 do 1930 r. samobójstwo za pomocą zadania ran ciętych i kłutych wystąpiło w 4,3% przypadków, w tem rany kłute stanowiły 1,4%.

Najczęstszem umiejscowieniem rany kłutej przy samobójstwie bywa okolica serca, przytem często serce ulega przebiciu. Przeważnie mamy ranę kłutą pojedyńczą, czasami jednak, co jest stosunkowo rzadko, znajdujemy jedną ranę wkłucia, natomiast dwa lub trzy kanały rany wgłębi. Tego rodzaju zranienie występuje wtedy, gdy samobójca, wbiwszy sobie nóż w klatkę piersiową, wyciąga go, lecz niezupełnie, potem wbija go po raz drugi, ew. trzeci; ten typ zranień nieomal dowodzi, że mamy do czynienia z samobójstwem.

Przy stwierdzeniu rany kłutej pojedyńczej w okolicy serca z pojedyńczym kanałem wkłucia zwykle nie można kategorycznie ustalić, czy mamy do czynienia z samobójstwem czy z zabójstwem, gdyż w obu tych przypadkach rana kłuta, jej wygląd, kierunek kanału i głębokość mogą być zupełnie podobne.

W przypadkach wątpliwych należy zwrócić uwagę, czy rana była zadana przez ubranie, czy w obnażoną skórę: samobójca przed zadaniem sobie ciosu częściej odsłania okolicę ciała, w którą chce uderzyć, przy zabójstwie zaś — przeważnie sprawca uderza przez ubranie, jednak wyjątki od tej zasady, zarówno w jednym, jak i w drugim kierunku są możliwe i znane.

Zakrwawienie lub brak zakrwawienia rąk denata nie ma w tych przypadkach decydującego znaczenia, gdyż zarówno jedno, jak i drugie może mieć miejsce w przypadkach jak samobójstwa, tak i zabójstwa: przy ranach kłutych tego typu zwykle krwotok nazewnątrz bywa nieznaczny i wobec tego ręce mogą nie być zakrwawione, w innych znów razach (m. in. i przy zabójstwie) denat może dotknąć palcami krwawiącej rany, co spowoduje ich nieznaczne powalanie krwią.

Brak na ciele denata śladów walki nie wyklucza tu zabójstwa, ponieważ rana kłuta bywa zadana ręką obcą nieraz nieoczekiwanie dla ofiary, wobec tego niema czasu na walkę i obronę.

Przy samobójstwie rzadziej, niż ranę pojedyńczą, spotykamy w okolicy serca parę lub nawet kilka ran kłutych. Rany te, w odróżnieniu

od zadanych obcą ręką, zwykle są ułożone jedna blizko drugiej, równolegle do siebie, przy zabójstwie natomiast rany te częściej są rozrzucone na większej przestrzeni i nie mają tej prawidłowości układu, jaką widzimy zazwyczaj przy samobójstwie; musimy jednak podkreślić, że widywaliśmy i odchylenia od tej zasady: podobne przypadki mogą mieć miejsce, gdy osoba napadnięta nie broni się, nie ucieka, jest obezwładniona, nieprzytomna i t. p.; wtedy rany, zadane przez zabójcę, mogą być ułożone blizko siebie i umieszczone na stosunkowo małej przestrzeni.

Inne umiejscowienie ran kłutych (po za okolicą serca) przy samobójstwie jest rzadkie, czasami je się znajduje na klatce piersiowej powyżej i poniżej serca, po stronie prawej klatki piersiowej, na szyji, na brzuchu, na kończynach, a wyjątkowo nawet na tylnej powierzchni ciała. W jednym z przypadków, przez nas badanych, denat zadał sobie dwie rany kłute w brzuch, a jedną — od tyłu, pod potylicę, przyczem ostrze noża weszło do jamy czaszkowej. Czasami na ciele samobójcy spotykamy zarówno rany cięte i kłute, w niektórych przypadkach widzimy takich ran kilkanaście lub nawet więcej. Przy zabójstwie stosunkowo rzadko spotykamy na trupie rany cięte i kłute, przeważnie sprawca zbrodni (o ile jest sam) działa narzędziem jednego typu, stąd—zwykle znajdujemy rany cięte lub kłute (patrz rys. 23, 24).

Rany rąbane. Rany te wyjątkowo spotykamy w przypadkach samobójstwa, nawet w dużych statystykach przypadki te figurują tylko pojedyńczo, natomiast przy zabójstwie rany rąbane są częste.

Rany rąbane samobójcze naogół są bardzo typowe i charakterystyczne, wobec tego niema większych trudności w ustaleniu samobójstwa: rany z reguły znajdują się na czaszce, przeważnie na szczycie głowy i od przodu, rzadziej na bocznych powierzchniach czaszki, i to zwykle po stronie prawej.

Z reguły ran tych jest dużo, ułożone są one równolegle do siebie, naogół są niegłębokie, najwyżej przechodzą przez kość, nie naruszając mózgu. Głębokość ich jest różna, niektóre tylko przecinają skórę, inne powodują uszkodzenie kości; przy umiejscowieniu na szczycie głowy układ ran jest zwykle równoległy do przedniotylnej osi ciała. Przy zabójstwie typ ran rąbanych jest zupełnie inny: tu także najczęściej znajdujemy je na czaszce, lecz są one głębokie, zwykle połączone z rozległym uszkodzeniem kości czaszki i mózgu, nie wykazują tego prawidłowego układu, są rozrzucone nieregularnie, nieraz znajdujemy je i na tyłogłowiu i t. p. (patrz rys. 25).

Jako narzędzia, w przypadkach samobójstwa tego typu wchodzą w grę: siekiery, tasaki, duże noże, rzadziej szable i t. p.



Rys. 17. Samobójstwo. Rana cięta szyi.



Rys. 18. Zabójstwo i samobójstwo za pomocą przecięcia szyi: mężczyzna zabił kobietę a potem sam pozbawił się życia.



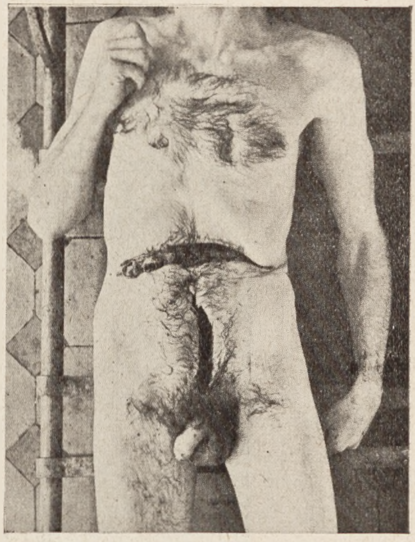
Rys. 19. Zabójstwo. Rana cięto-kłuta na szyi przypomina ranę samobójczą.



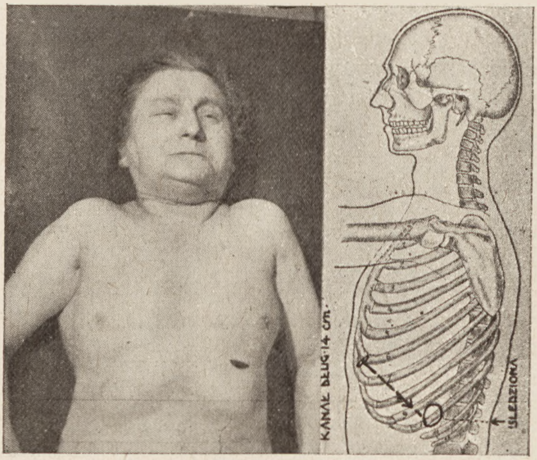
Rys. 20. Zabójstwo. Rana cięta szyi i drugiego palca pr. ręki.



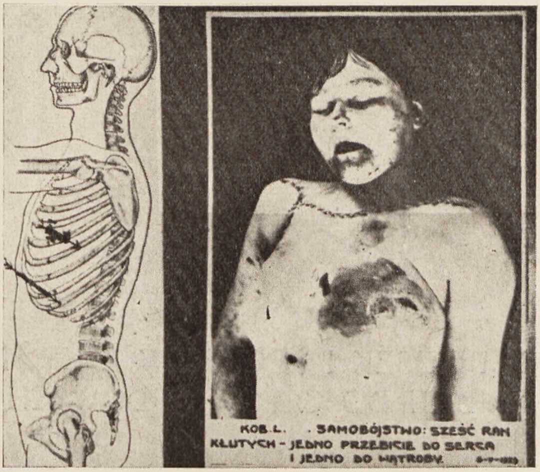
Rys. 21. Samobójstwo. Rany cięte przedramion i pr. skroni.



Rys. 22. Samobójstwo. Rany cięte brzucha (przyp. Popielskiego).



Rys. 23. Samobójstwo. Umiejscowienie i kierunek kanału rany kłutej klatki piersiowej



Rys. 24. Samobójstwo. Umiejscowienie i kierunek sześciu ran kłutych klatki piersiowej.



Rys. 25. Zamach samobójczy: blizny po zagojeniu się ran rąbanych na skórze głowy.

Dr. WŁADYSŁAW SOBOLEWSKI,
inspektor Komendy Głównej P. P.
w Warszawie,
lektor kryminalistyki
Uniwersytetu Poznańskiego

IDENTYFIKACJA ŁUSEK I POCISKÓW Z KRÓTKIEJ BRONI PALNEJ DO CELÓW SĄDOWYCH

Dokończenie.

B. IDENTYFIKACJA POCISKÓW.

Rozwój metod badawczych.

Kwestja badania pocisków, wystrzelonych z krótkiej broni palnej, w celach identyfikacji była przedmiotem rozważań naukowych na długi szereg lat przed wojną. W pracach tych brali udział *Kockel* [29] (1905) i *Balthazard* [30] (1912). Po wojnie badania, dzięki szeregowi takich badaczy — poza już wymienionymi — jak *Chavigny* [31], *Nippe* [32], *Hülsebosch* [33], *De Rechter* i *Mage* [9], *Locard* [8], *Popp* [34], *Mezger* [16], *Brüning* [10], *Kraft* [4], *Söderman* [2], *Derome* [14] i *Matwejeff* [15] w Europie oraz *Wait* [35], *Lucas* [36] i *Goddard* [37] w Ameryce, przyniosły nader doniosłe wyniki, pozwalające w przeważającej części wypadków na przeprowadzanie identyfikacji pocisków z wynikiem pozytywnym.

Podstawą, na której opierają się współczesne metody identyfikacji pocisków z krótkiej broni palnej, jest ustalenie związku, zachodzącego między wystrzelonemi pociskami a stanem wnętrza lufy pistoletu. Stalowa lufa każdej gwintowanej broni krótkiej posiada wewnątrz t. zw. gwinty, t. j. podłużne, przeważnie równoległe (skręt stały) i spiralnie biegnące wyżłobienia, mające na celu nadanie pociskowi odpowiedniej rotacji i pewności lotu. Wyżłobienia te nazywają się b r u z d a m i, wyniosłości p o l a m i. Średnica przekroju poprzecznego lufy mierzona w milimetrach od pola do pola oznacza k a l i b e r b r o n i. W Anglji kaliber broni oznacza się w tysiącznych, a w Ameryce w setnych częściach cala. Poniższa tabela wedle *Bocka* [38] podaje zestawienie oznaczeń kalibrów wedle systemu angielskiego, amerykańskiego i europejskiego.

Zaznaczyć należy, że Anglicy i Amerykanie w miejsce cyfr „0" umieszczają kropkę.

Oznaczenie kalibru:

angielskie	amerykańskie	w milimetrach
.220	.22	5,6
.250	.25	6,5 (6,35)
.280	.28	7
.300 (.303)	.30	7,65
.320	.32	8
.350	.35 (.351)	9
.360	.38	9,3
.375	.38	9,5
.410	.38—40, . 41	10
—	.405	10
.440	.44	10,6
.450 (.455)	.45	11,45

W Polsce najczęściej spotykamy pistolety

o kalibrze 6,35 mm: Brownig model 1906, Steyr, Mauser, Ortgies, Walther, Dreyse, Sauer & Sohn.

„ 7,63 mm: Mauser (z kolbą).

„ 7,65 mm: Parabellum, Browning model 1900 i 1912, Steyr, Sauer & Sohn, Mauser, Ortgies:

„ 9 mm: Parabellum, Bayard, Steyr model 1911, Browning model 1903 i 1912.

Spotykamy też szereg pistoletów pochodzenia hiszpańskiego, popularnie określanych nazwą „Hiszpan", przeważnie o kalibrze 7,65 mm o różnych nazwach, z których najczęstsze są *Cebra*—Arizmandi Zulaica y Co Eibar, *Alkartasuna* — Fabrica de armas. Guernica, *Astra* — Juan Esperanza y Pedro Unceta Guernica Mod. 1915 i inne.

Pola i bruzdy w zależności od fabrykacji mogą mieć kierunek prawoskrętny albo lewoskrętny. Gwinty o kierunku prawoskośnym, licząc od podstawy pocisku ku jego czubkowi, są prawoskrętne, gwinty biegnące w kierunku lewoskośnym do podstawy są lewoskrętne. Większość pistoletów posiada gwinty prawoskrętne. Do pistoletów o gwintach lewoskrętnych należą pistolety: Bayard mod. 1923 i 1930, Colt o kalibrach 6,35 mm, 7,65 mm i 9 mm (wszystkie 6 gwintowe) oraz wiele pistoletów wyrobu hiszpańskiego o kalibrze 6,35 mm i 7,65 mm.

Ilość gwintów w lufach poszczególnych fabrykatów nie jest jednakowa. W szczególności lufy pistoletów mogą być 4-ro, 5-cio, 6-cio, 7-mio i 8-gwintowe.

Do pistoletów 4-ro gwintowych z pośród bardziej znanych należą: ***Praga*** 6,35, ***Frommer Patent Liliput*** 6,35, ***Dreyse*** 6,35 i 7,65, ***Schmeisser*** model I 6,35 i inne.

Do pistoletów o lufie 5-cio gwintowej należą: ***Gloria*** model 1913, ***Waldman, Princeps, Express, Vite,*** wszystkie o kalibrze 6,35 mm oraz ***Browning*** model 1900, ***Melior*** i ***Stenda*** o kalibrze 7,65 mm.

Do pistoletów o lufie 6-cio gwintowej należy większość pistoletów kalibru 6,35 mm. i 7,65 mm., a w szczególności ***Browning 6,35, Sauer W. T. M. 6,35, Sauer W. T M. 1928 6,35, Walther model 1,*** (***1909***) ***8, 9, wszystkie 6,35, Mauser W. T. P. i C 1 oba 6,35,—Ortgies 6,35, Bayard model 1923 i 1930 oba 6,35, Colt 6,35, Delu 6,35*** i inne.

Lufę 7-mio gwintową posiada też ***Delu*** kal. 6,35 i ***Remington*** 9 mm.

Wreszcie lufę o 8-miu gwintach posiada ***Schmeisser model 2***, kal. 6,35 mm., lecz dopiero od Nr. 105000 w górę. Uprzednio pistolety te fabrykowano jako 6-cio gwintowe[39].

Pocisk po strzale, pod wpływem nacisku gazów, gwałtownie się posuwa ku wylotowi lufy, przyczem musi się przepchnąć przez pola w lufie pistoletu. Pola, jako wypukłości, wrzynają się w płaszcz pocisku, tworząc na nim wgłębienia, odpowiadające własnym rozmiarom. Wypukłe pola w lufie, pozostawiają ślady wklęsłe na płaszczu pocisku, a wklęsłe bruzdy lufy przedstawiają się na płaszczu pocisku jako wyniosłości.

Gwinty lufy „ciągną“ w fabrykach z pomocą specjalnych przyrządów, pod postacią cylindrycznych trzonów ze stali, zaopatrzonych w noże do żłobienia gwintów. Narzędzia te stale się zużywają, dzięki czemu i subtelne ślady pozostawione przez ostrza na powierzchni gwintów różnią się między sobą strukturą. Tym sposobem wnętrza luf pistoletów gwintowanych stanowią powierzchnie o ściśle indywidualnych strukturach. Dodajmy, że wnętrza luf pistoletów noszą nierzadko ślady różnych przypadkowych uszkodzeń mechanicznych, które powstały czy to przy sposobności złobienia gwintów, czy też przy późniejszych reparacjach, czy nawet w czasie czyszczenia pistoletu, a także z powodu śladów rdzy (raka lufy) i t. p.

Te wszystkie defekty, łącznie z omówionemi już cechami, powstałemi przy wyrobie luf, składają się na dokładny obraz wnętrza lufy. Obraz ten odzwierciadla się na pocisku, przechodzącym przez lufę i odtwarza odbicie się stanu jej powierzchni wewnętrznej. To odbicie się „oblicza“ lufy na powierzchni płaszcza wystrzelonego pocisku, zezwala na różniczkowanie poszczególnych luf pistoletowych i jest pod-

stawą procedury identyfikacji pocisków. Na zjawisko to zwrócono uwagę jeszcze przed wojną, a *Kockel* w 1905 r. doradzał przeprowadzanie identyfikacji pocisków przez przetaczanie ich w masie plastycznej swego pomysłu. Odciśnięcia pocisku w tej masie odtwarzały obraz powierzchni pocisku. Masę sporządza się następującym sposobem: stapia się 100 części białego wosku wraz z 75 częściami bieli cynkowej i po przeciśnięciu tej masy przez muślin, wlewa się ją do poprzednio przygotowanych foremek o wysokości 1 cm. Ściany foremek powinny być uprzednio wysmarowane gliceryną w celu zapobieżenia przylepiania się masy do ścian foremki. Materjał ten, tężejąc, stanowi podatną masę odzwierciadlającą rysy, szczerby i defekty przetaczanego po masie pocisku[40].

Identyfikacją pocisków zajmował się w 1919 r. *Nippe*[41]. Przeprowadzając ekspertyzę broni w wypadku pewnego zabójstwa, oparł się na stwierdzeniu ilości i szerokości gwintów. Dzięki temu sposobowi *Nippe* wyeliminował 8 pistoletów różnych systemów, które nie wchodziły w grę. *Georgiades* próbował w 1922 r. odtworzyć obraz płaszcza pocisku przez przetaczanie go na kalce, pod którą umieszczał arkusz białego papieru[42]. Podobnie czyni *Balthazard*, używając w tym samym celu w 1922 r. cynfolji[43]. *Hulst* proponuje w 1923 r. stosowanie materjału plastycznego, używanego w technice dentystycznej pod nazwą „stent“[44]. *Lucas* doradza również używanie materjałów plastycznych, stosowanych w dentystyce, zwracając przy tem uwagę na konieczność równoczesnego badania ilości, szerokości i głębokości pól, jak i kąta skrętu gwintów[45]. *Graff* przetacza pociski zgodnie z zaleceniem *Hülseboscha* w plastelinie[46]. Zdaniem *Krafta* (1930) blacha ołowiana grubości 0.5 do 1 mm. nadaje się lepiej do powyższego celu od cynfolji[59]. *Matwejeff* doradza przetaczanie rozgrzanych pocisków na uprzednio utrwalonych błonach fotograficznych[73].

Odciski uzyskane powyższymi sposobami należało porównywać między sobą lub też sporządzać z nich fotogramy i dopiero na zasadzie tych fotogramów przeprowadzać badania porównawcze. Metodę bezpośredniego fotografowania oddzielnie każdego pola i bruzdy wprowadzają *de Rechter i Mage* w 1923 r., zalecając przytem złocenie pocisków ołowianych[47]. *Locard* zaleca fotografowanie pocisków przy pomocy specjalnej kamery *Stockis'a*[48]; do tegoż wniosku przyłącza się *Kraft* w 1930 r., dodając wiadomość o zgłoszeniu przez *Brüninga* patentu tyczącego się ulepszonego sposobu fotografowania pocisków[49]. Metoda bezpośredniego mikrofotografowania pocisków jest niewątpliwie zupełnie dobra, zaznaczyć jednak należy, że fotografowanie poszczegól-

nych pól i bruzd, np. na 2 pociskach, z których każdy posiada po 6 pól i 6 bruzd, wymaga wykonania 24 zdjęć, jest więc metodą bardzo mozolną i zajmującą wiele czasu. Ułatwiają ją wyżej omówione aparaty fotograficzne.

Söderman w swej książce [50] podaje szereg metod identyfikacji pocisków. Wymieniamy je tutaj, każdą z krótkim opisem.

A. Metoda *de Rechtera i Mage'a*, opisana powyżej.

B. Metoda stosowana w Laboratorjum Policji Technicznej w Lugdunie. Polega na mikroskopowem badaniu wystrzelonych pocisków i robieniu pomiarów szerokości pól i bruzd przy pomocy okularu mikrometrycznego i następnem mikrofotografowaniu pocisku. Zdaniem *Södermana* fotografowanie wszystkich pól i bruzd nie jest potrzebne, wystarczy bowiem zestawienie tylko najbardziej charakterystycznych fragmentów kopji mikrofotogramów dowodowego i porównawczego.

C. Metoda *Goddarta i Waita*. Polega na procedurze stosowanej w Europie z tym dodatkiem, że w Ameryce używano do badań pocisków pryzmatycznego mikroskopu porównawczego, ulepszonego przez *Gravella*.

D. Metoda *Cordonniera*, nazwana przez wynalazcę „le graphique d'un projectile" [51]. Polega na tem, że badany pocisk kręci się na specjalnym, do tego celu skonstruowanym aparacie dookoła swej osi. Igła połączona zapomocą dźwigni i bębenka *Marey'a*, dotykając powierzchni obracającego się pocisku, przenosi na walec wszelkie drgnienia w postaci krzywych, kreśląc tym sposobem diagramy pocisków. Pociski wystrzelone z tej samej lufy powinny odtwarzać identyczne wykresy.

E. Metoda *Balthazarda*. Polega na odciskaniu pocisku na cynkofolji i następnem fotografowaniu tak uzyskanych śladów i powiększaniu fotogramów. Przyrząd, służący do wygodnego przetaczania pocisków na masach plastycznych, skonstruował oficer policji kopenhaskiej *Nefling* [52].

F. Metoda *Bérouda*. Polega na tem, że w pocisku dowodowym, po oczyszczeniu go, spiłowuje się czubek — nie posiadający żadnych cech identyfikacyjnych, a potem z tak uzyskanego walca wytapia się ołów i pozostały pierścień metalowy, po uprzedniem badaniu mikroskopowem, rozcina się w tem miejscu, które posiada najmniej cech charakterystycznych. Po ostrożnem rozprostowaniu i wyrównaniu pierścienia dowodowego w jedną płaszczyznę, postępuje się analogicznie z pociskiem porównawczym. W końcu oba tak spreparowane płaszcze pocisków mikrofotografuje się równocześnie w tych samych warunkach fototechnicznych i uzyskane kopje porównuje się między sobą.

Zarzut podnoszony dawniej przez przesadnie drobiazgowych formalistów, że przez stosowanie tej procedury pocisk — dowód rzeczowy ulega zmianie, uważam za nieistotny i nieżyciowy, bo przecież wartość każdego dowodu rzeczowego polega głównie na jego właściwościach identyfikacyjnych. Jakąż wartość dowodową posiadałby wogóle każdy dowód rzeczowy, gdyby w charakterze eksponatu wystawowego służył li-tylko do oglądania, bez możności wydobycia zeń istotnych walorów identyfikacyjnych. Czyż nie ulega istotnym zmianom szereg dowodów rzeczowych pod postacią krwi, śliny, wymiocin, i t. p., które w toku badania sądowego poddaje się procesom chemicznym i innym, zmieniającym nietylko ich wygląd zewnętrzny. Zaznaczyć trzeba, że w wypadku stosowania metody ***Bérouda*** zmienia się jedynie zewnętrzny wygląd pocisku, podczas gdy istota i cała struktura wewnętrzna i zewnętrzna płaszcza pocisku pozostaje zupełnie nienaruszona i może być zawsze poddawana nowym badaniom, nawet po upływie szeregu dziesiątek lat.

W Polsce metodą ***Bérouda*** posługujemy się od roku 1927 przy wykonywaniu ekspertyz pocisków w Laboratorjum Policyjnem w Warszawie, a także stosuje ją dr. ***S. Łaguna*** [53] w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu w Poznaniu.

G. Metoda sporządzania odcisków czy też odlewów wnętrza lufy, bądź przez przepchanie przez lufę walca ołowianego o odpowiednim kalibrze, bądź przez wylanie wnętrza lufy siarką. Stężały słup siarki przepycha się również przez gwinty lufy i tak uzyskany materjał porównawczy poddaje się badaniom wraz z pociskiem dowodowym.

Mezger proponuje do dokładnego badania wnętrza luf stosowanie aparatu zwanego „Rohrkiker" konstrukcji Versuchsanstalt für Handfeuerwaffen Berlin-Wannsee, a wyrabianego przez firmę Fuess w Berlinie [54].

W Laboratorjum Policyjnem w Warszawie pocisk dowodowy przesłany do identyfikacji poddaje się najpierw szczegółowym oględzinom makro i mikroskopowym, poczem wymywa się, celem usunięcia drobnych ułamków piasku, kurzu, krwi i t. p. Następnie z przysłanego pistoletu dowodowego badający daje jeden lub więcej strzałów próbnych, używając w tym celu nabojów tego samego kalibru, i o ile możności tej samej fabrykacji, co nabój dowodowy. Strzelamy do pionowo ustawionej drewnianej skrzyni kwadratowej. Boki skrzyni stanowią w odstępach 10-centymetrowych samodzielne prostokątne i dające się oddzielnie rozbierać części. Skrzynia wypełniona jest watą, która również w odstępach 10-centymetrowych, odpowiednio do przecięć bocznych ścian skrzyni, przedzielona jest płótnem lub też papierem.

Po każdym strzale próbnym, pocisk należy odszukać w zwojach waty, wyjąć i oznaczyć dokładnie z określeniem kolejności strzału. Poszczególne płaty płótna czy też papieru, przedzielające warstwy waty, mają właśnie na celu ułatwienie poszukiwania pocisku. Strzały próbne można dawać również z powodzeniem w wodę. Sposób ten wypróbowany w naszem Laboratorjum okazał się zupełnie dobrym.

Söderman strzela do zbiornika wodnego, mającego 2 metry wysokości i 20 cm. średnicy. Na dnie zbiornika umieszczone jest sito, pozwalające przy pomocy łańcuszka na wydobycie wystrzelonego pocisku [55]. Zaznaczyć należy, że w toku badań próbowano dawać strzały próbne do różnych materjałów, jak np. do zwitków płótna lub sukna, do miękkiego drzewa, do płyt woskowych, do miękkiej ziemi, a nawet do papieru (starych książek) [56]. Wszystkie te sposoby nie są ani bardziej dogodne, ani praktyczniejsze, niż strzelanie w watę lub w wodę, natomiast kryją w sobie niebezpieczeństwo wytworzenia się pewnych zarysowań na powierzchni płaszcza próbnego pocisku, zarysowań nie pochodzących od lufy, lecz od materjału do którego się strzela.

Po oddaniu strzału próbnego i odszukaniu pocisku przystępuje się do pierwszego stadjum badania obu pocisków, polegającego na wymierzeniu kalibru obu pocisków. Mierzenia dokonuje się przy pomocy śruby mikrometrycznej. Drugie stadjum stanowi ustalenie kierunku skrętu gwintów. Do tego ustalenia wystarczy w wielu wypadkach już samo badanie makroskopowe, czasem jednak wypada uciekać się do pomocy stereomikroskopu o niewielkiem powiększeniu. Trzecie stadjum, to ustalenie ilości pól i bruzd, co zwłaszcza na pociskach, pochodzących ze starych pistoletów o lufach rozkalibrowanych i zdartych gwintach, niezawsze jest rzeczą łatwą. W niektórych wypadkach może zajść potrzeba ustalania kąta skrętu gwintów i obliczania szerokości gwintów. Te dwie ostatnie czynności są wedle dotychczasowych doświadczeń jedynie środkiem pomocniczym, mogącym mieć zastosowanie w tych wypadkach, gdy chodzi raczej o negatywne rozstrzygnięcie, gdyż mojem zdaniem identyfikacja w sensie pozytywnym powinna opierać się na metodzie bardziej plastycznej i przekonywającej.

Konkretne ustalenie na pocisku, wydobytym ze zwłok ofiary lub też znalezionym na miejscu czynu tych trzech cech, t. j. kalibru, kierunku skrętu gwintów oraz ich ilości, jest już poważnym czynnikiem identyfikacyjnym, który w niektórych wypadkach — nawet przy stwierdzeniu istnienia tylko dwu cech, a nawet jednej cechy odmiennej — można uważać za zupełnie miarodajny, bez konieczności uciekania się do dalszego mozolnego i kosztowniejszego badania. Wypadek taki zajść może zwłaszcza wówczas, jeśli chodzi o wydanie opinji negatywnej, t. j.

wykluczającej pochodzenie badanego pocisku z dotyczącego egzemplarza broni. Przykład: a) pocisk wyjęty ze zwłok ofiary wykazuje 4 gwinty prawoskrętne, a pocisk porównawczy, uzyskany przez danie strzału z pistoletu zakwestjonowanego u osoby podejrzanej, posiada wprawdzie identyczny kaliber, ale 6 gwintów lewoskrętnych; b) pocisk wyjęty ze zwłok ofiary wykazuje 4 gwinty prawoskrętne, a pocisk porównawczy posiada identyczny kaliber i prawoskrętne gwinty, ale w odmiennej ilości — 6 pól i 6 bruzd.

Na znacznie poważniejsze trudności napotyka identyfikacja wówczas, gdy zarówno pocisk dowodowy (z miejsca czynu), jak i pocisk porównawczy wystrzelony z zakwestjonowanego pistoletu posiadają i kaliber identyczny, i tę samą ilość gwintów o tym samym kierunku skrętu gwintów. Wówczas zachodzi konieczność przystąpienia do czwartego stadjum badania, celem wykrycia i porównania cech specjalnych na płaszczach pocisków. W tym celu, postępując wedle metody *Bérouda*, spiłowuje się czubki pocisku dowodowego i porównawczego i po zbadaniu mikroskopowem, przecina się oba pancerze, możliwie w tem samem miejscu, i wytapia ołów. Po rozpłaszczeniu obu pancerzy, umocowuje się je na ekranie i przystępuje do zdjęcia mikrofotograficznego, w podobnych warunkach fototechnicznych, jak przy fotografowaniu łuski (zob. str. 390). Następnie z tak uzyskanych negatywów sporządza się papierowe kopje fotograficzne. Kopje powiększa się kilkakrotnie (5—10 x) i nakleja na arkuszu brystolu. Celem ułatwienia orjentacji na tablicach porównawczych, zestawionych powyższym sposobem, stosuje się — analogicznie jak przy demonstracji identyczności dwu łusek—albo metodę porównania bezpośredniego, oznaczając kolorowemi linjami-wskaźnikami wspólne cechy na obu mikrofotogramach, albo też stosuje się metodę naklejania stosownego odcinka kopji płaszcza pocisku porównawczego na kopji płaszcza pocisku dowodowego lub odwrotnie.

(Zobacz: tablica VIII.)

Zaznaczyć muszę, że ścisła zgodność wszystkich fragmentów linij, rys i zarysowań na obu fotogramach nie jest absolutnie konieczna, gdyż do ustalenia tożsamości pocisku wystarcza najzupełniej ustalenie tylko pewnych grup, charakterystycznych cech indywidualnych. (Podobnie *Söderman* — zobacz str. 460). Zasada ta tłomaczy się tem, że odciski wnętrza lufy nie są na wszystkich pociskach ściśle identyczne. Przyczyny są różne. I tak, wymiary pocisków nawet tego samego kalibru różnią się często między sobą, a tolerancja w objętości pomiędzy poszczególnemi pociskami wynosi około 0,01—0,02 mm. Wynikiem

istnienia tej tolerancji mogą być pewne odchylenia w rysach na polach i bruzdach płaszczy obu badanych pocisków. Drobne te różnice, makroskopowo prawie że niedostrzegalne, występują dobitniej na skutek powiększeń mikrofotogramów pocisków. Dodać też należy, że siła ładunku prochu posiada również wpływ na mniej lub bardziej intensywne odbicie się rys wnętrza lufy na płaszczu pocisków[57]. W niektórych wypadkach przy zastosowaniu powyżej opisanej metody można zidentyfikować nawet niezbyt duże ułamki płaszcza pocisku.

Przed strzałami próbnemi należy zwrócić uwagę, w jakim stanie znajduje się lufa pistoletu. Lufa bowiem zardzewiała, zanieczyszczona lub z pozostałościami (ziarnami) prochu może dać obraz odbicia się tego właśnie stanu lufy na pocisku próbnym, a więc obraz odmienny w porównaniu z pociskiem pochodzącym z miejsca czynu lub odwrotnie.

Na jakie trudności w ocenie napotyka jeszcze naukowa ekspertyza broni, niech świadczy następująca sprawa z naszej praktyki. W nocy z 12 na 13 października 1931 r. na jednej z szos w pewnem województwie centralnem znaleziono wóz z końmi. Na koźle siedział martwy furman, Wawrzyniec N., w wozie leżał bez życia Abram S., za wozem zaś leżały zwłoki drugiego kupca Benjamina S Wszyscy trzej ponieśli śmierć od postrzałów, zadanych przez grasujących bandytów. W wyniku prowadzonego śledztwa stanął przed sądem niejaki Mieczysław S. i Antoni M. Przeciwko S. przemawiał fakt, że pociski wyjęte ze zwłok, po skrupulatnem badaniu w Laboratorjum Policyjnem (Nr. Lab. 15408/32), uznano jako pochodzące bezsprzecznie z pistoletu „Rast i Gasser", znalezionego przy rewizji u S. Do rozprawy wezwano biegłego, który opracował orzeczenie.

Komplet sądzący na rozprawie przeprowadzonej dnia 11 października 1932 r. wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych, przytem w uzasadnieniu wyroku wypowiedział się w ten sposób co do omawianej, a technicznie stuprocentowo pozytywnej ekspertyzy broni: „wobec stwierdzenia przez sąd jaskrawych różnic pomiędzy powiększonemi pozytywami pancerzy pocisków, wydobytych z ciał ofiar zbrodni pancerzy pocisków wystrzelonych na próbę, orzeczenie biegłego, nie czyniącego bezpośrednich porównań n e g a t y w ó w, z których dla sądu wykonano powiększone pozytywy — przekonywującem nie jest".

Oczywiście, że taką argumentacją można obalić łatwo każdą nawet najsumienniej i zupełnie pewnie opracowaną ekspertyzę broni. Uzasadnienie nieuznania w wyroku ekspertyzy wykonanej na zasadach naukowych musi opierać się również na znajomości choćby ogólnych zasad wypracowywania tego rodzaju orzeczeń. Sprawa ta jest jednym z przyczynków, przemawiających za koniecznością tworzenia instytutów kryminalistycznych lub też katedr kryminalistyki, jako przedmiotu obowiązkowego na wydziałach prawnych naszych wyższych uczelni.

Dla ścisłości należy jednak dodać, że na rozprawie apelacyjnej, jaka odbyła się w dniach 9 i 22 maja 1934 r., obu wymienionych oskarżonych uznano winnymi zarzuconej im zbrodni, przyczem Sąd Apelacyjny w L. wymierzył „każdemu z oskarżonych karę 15 lat ciężkiego więzienia ze skutkami ustawowymi". W motywach wyroku Sąd Apelacyjny orzekł: „Również bezpodstawne jest twierdzenie sądu I instancji, że orzeczenie biegłego-rusznikarza mogłoby być miarodajne tylko pod wa-

runkiem dokonania bezpośrednich porównań negatywów fotograficznych pocisków quaestionis (nie zaś ich pozytywów); twierdzenie to wkraczające w dziedzinę ekspertyzy fotograficznej nie zostało przez Sąd Okręgowy bynajmniej uzasadnione, natomiast ekspertyza biegłego znalazła szczegółowe, na wynikach skrupulatnych i ścisłych badań oparte uzasadnienie (k. 644 i nast.), tembardziej że przy oględzinach przedmiotowych zdjęć fotograficznych sąd apelacyjny nie dopatrzył się tych różnic „jaskrawych" między pozytywami pocisków wydobytych z ciał a wystrzelonych na próbę".

C. Czy na zasadzie badania pozostawionej na miejscu czynu łuski lub pocisku można ustalić markę fabryczną pistoletu?

Ustalenie marki fabrycznej pistoletu, na zasadzie badania cech, ujawnionych na łusce lub też na pocisku, należy do zakresu najtrudniejszych zadań eksperta. Największe możliwości przedstawiają głównie łuski, a z pomiędzy nich te, które pochodzą z pistoletów posiadających na czółku trzonu zamkowego specjalnie uwidocznione cechy fabryczne. Do pistoletów tych, jak to już wyżej zaznaczyłem (zob str. 392), należą pistolety: Sauer kal. 6,35 mm., Sauer kal. 7,65 mm., Chylewski kal. 6,35 mm, ponadto zaś Astra kal., 6,35 mm; Alkar kal. 6,35 mm Ydeal, Waldman i Kaba — Special kal. 6,35 mm, Titanic kal. 6,35 mm Walther model 2 kal. 6,35 mm, Manufacture d'Armes à Feu kal. 7,65 mm i inne. W wypadkach ustalenia odbicia się tych cech specjalnych na łuskach wystrzelonych z pistoletów wymienionej grupy ustalenie marki fabrycznej nie przedstawia szczególnych trudności, a orzeczenie biegłego, jako oparte na ustaleniach ściśle konkretnych, można uważać za zupełnie pozytywne i pewne.

Trudniejsza jest sprawa wówczas, jeśli istnienia tego rodzaju cech specjalnych na łusce nie wykryto. W tych wypadkach należy się zwrócić do badania śladów, pozostawionych przez wyrzutnik. Obecność śladów charakterystycznych na łusce np. dwu symetrycznych wyrzutników świadczy o pochodzeniu łuski z pistoletu Delu kal. 6,35 mm (porówn. str. 395). Ślady umiejscowienia wyrzutnika i ich kształt pozwalają w niektórych wypadkach wysnuć trafne wnioski o marce pistoletu. Środkiem pomocniczym do tego celu może być również uwzględnienie kształtu, jak i umiejscowienie pazura wyciągu. *Mezger* próbował, biorąc pod uwagę wzajemny stosunek położenia wyrzutnika i pazura wyciągu, obliczyć kąt rozchylenia między obu temi cechami i na tej podstawie wnioskować o marce fabrycznej. Pomiary wykazały jednakże dość znaczne różnice, dochodzące do 30° [60]. Ze śladów odbicia się zewnętrznego brzegu komory nabojowej w niektórych wypadkach ekspert może próbować wyciągnąć stosowne wnioski.

Podkreślić należy, że większość omawianych opinij, jakie na zasadzie stosowania omawianych metod badawczych można wydać, posiada raczej charakter opinji eliminującej dany egzemplarz broni, aniżeli charakter opinji stwierdzającej pozytywnie, że dotyczącą łuskę wystrzelono z pistoletu pewnej ściśle określonej marki fabrycznej.

Ostrożność w wydawaniu orzeczeń w tej dziedzinie tembardziej się poleca, że utrudnia ją wielka ilość nazw i firm pistoletów produkcji hiszpańskiej, które to pistolety, wyrabiane przeważnie przemysłem domowym, otrzymują w handlu różne nazwy, w zależności od poszczególnych firm handlowych zakupujących partje towaru. Zdarzają się jednak podobne wypadki i w krajach, gdzie fabrykacja broni jest ujęta w ramy ściślejszej kontroli, gdyż np. pistolet pod nazwą „Kaba“ fabrykacji firmy A. Menz w Suhl w Niemczech jest ścisłym wzorem identycznego pistoletu wypuszczonego przez tę samą firmę przed wojną pod nazwą „Okzet“ i „Bijou“ [61].

Reasumując powyższe ustalenia, przychodzimy do przekonania, że oznaczenie marki fabrycznej pistoletu, na zasadzie szczegółowego zbadania poszczególnych charakterystycznych cech łuski, zasadniczo nie wychodzi poza ramy możliwości biegłego, z powodu jednak wielkich trudności, pozytywny wynik orzeczenia jest osiągalny tylko w pewnych przypadkach, naogół niezbyt częstych. Dlatego też w obecnym stanie rzeczy, należy przyznać zupełną rację *W. Y. Tingowi,* że jeżeli chodzi o łuski, to „die Individualdiagnose erscheint sogar sicherer, als die Systemdiagnose“ [62].

Jeszcze większe trudności nastręcza odpowiedź na pytanie, czy można określić markę fabryczną pistoletu, jeśli mamy do dyspozycji tylko sam p o c i s k. W wypadkach takich biegły powinien zwrócić szczególną uwagę na ilość i szerokość gwintów, ich kierunek, wielkość kąta skrętu i poczynić ewentualnie pomiary. Tak uzyskane wyniki będą może mogły w wyjątkowych wypadkach przyczynić się do ustalenia lub choćby tylko stworzenia podstawy wnioskowania o możliwości pochodzenia pocisku z pewnego określonego fabrykatu broni. Badania te są bardzo mozolne i drobiazgowe i rzadko kiedy dają rezultat pozytywny. W wyniku tych badań możliwe jest raczej ustalenie systemu fabrykacji, aniżeli konkretne ustalenie marki fabrycznej pistoletu. Tego rodzaju ustalenia możliwe są jedynie w zupełnie wyjątkowych wypadkach. [63]

II. REWOLWERY.

Rewolwerem nazywamy krótką broń palną, składającą się z następujących części: lufy, bębenka obracalnego dookoła swej osi i uchwytu.

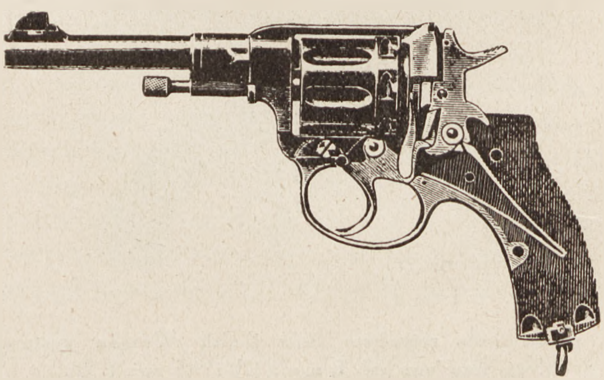
Bębenek posiada kształt walca, w którym wydrążona jest odpowiednia ilość otworów, stanowiących komory nabojowe rewolweru. Rewolwer jest bronią wielostrzałową.

Współczesny rewolwer miał szereg poprzedników, a forma zewnętrzna jego zmieniała się, zależnie od rozwoju metod konstrukcyjnych i doskonalenia się fabrykatów. Przez dłuższy czas przez rewolwer rozumiano krótką broń palną o kilku lufach. Nowoczesną formę nadał rewolwerom amerykański konstruktor broni ***Samuel Colt***, zgłaszając w 1835 r. patent na rewolwer nowego typu. Zaletą rewolweru Colta była przedewszystkiem *a.* zgodność działania kurka i bębenka, polegająca na tem, że przy odciąganiu kurka bębenek obracał się o 1/6 część własnego obwodu, a następnie *b.* unieruchomienie bębenka po naciągnięciu lub opuszczeniu kurka. ***Colt*** ulepszał stopniowo swój pomysł i spowodował powstanie szeregu naśladownictw. Obecnie krótka broń marki ***Colt***, podobnie zresztą jak i rewolwery i pistolety innej amerykańskiej wytwórni *„Smith & Wesson"*, należą do najlepszych fabrykatów krótkiej broni palnej na świecie.

Z uwagi na konstrukcję, rozróżniamy: [64]:

1) rewolwery ze stałą lufą i stałym obracalnym bębenkiem. Wyładowanie łusek odbywa się w tych rewolwerach przez wypychanie ich pojedyńczo z bębenka przy pomocy stempla.

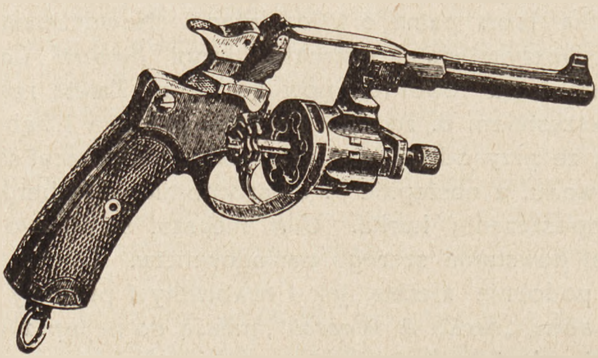
Ryc. 4.



Tego rodzaju typ rewolweru przedstawia powyższa rycina, przedstawiająca 7-strzałowy rewolwer fabrykacji belgijskiej systemu *Nagant* kal. 7 62 mm. Jest to dość często pojawiający się u nas typ rosyjskiego rewolweru oficerskiego. W tym rewolwerze w czasie strzału bębenek przysuwa się do wlotu lufy, dzięki czemu następuje uszczelnienie lufy i lepsze wyzyskanie siły gazów wybuchowych.

2) Rewolwery ze stałą lufą i bębenkiem wysuwanym w bok (w lewo lub w prawo). Wyładowanie bębenka następuje równocześnie, za naciśnięciem osi przy pomocy sprężynowego gwiaździstego wyciągu. Ten sposób wyładowania jest pomysłem *Colta*, wprowadzonym praktycznie w 1884 r.

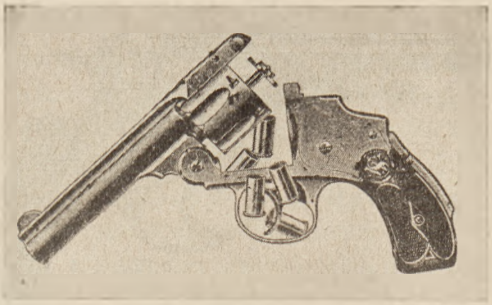
Ryc. 5.



Powyższa rycina przedstawia wojskowy rewolwer francuski systemu Lebel 6-cio strzałowy, kal. 8 mm.

3) Rewolwery z lufą łamaną. Przy tym systemie wszystkie łuski wyrzuca równocześnie sprężynowy wyciąg gwiaździsty.

Ryc. 6.



Powyższa rycina przedstawia rewolwer firmy Smith Wesson systemu Hammerless Safety-Revolver kal. 8 mm (32) i 9,5 mm (.38).

Identyfikację łusek i pocisków rewolwerowych przeprowadza się na zasadzie podobnych kryterjów, jakie stosuje się przy identyfikacji łusek i pocisków pistoletowych. W szczególności jeśli chodzi o łuski, to identyfikacja nastręcza o tyle większe trudności, że z uwagi na od-

mienną konstrukcję budowy pistoletów i rewolwerów, łuski wystrzelone z rewolwerów nie posiadają odbicia się czółka trzonu zamkowego, którego w rewolwerach niema. Należy jednak zwrócić uwagę, że podobne zjawisko, jak w pistoletach zachodzi również w niektórych systemach rewolwerów, a zwłaszcza w tych, w których odpalenie odbywa się również przy pomocy grotu iglicznego. Tego typu rewolwer przedstawia poniższa rycina. Jest to rewolwer 5 strzałowy U. S. kal. 7,65.

Ryc. 7.



Identyfikację łuski z powyższego rewolweru przedstawia tablica IX. Fotogram górny przedstawia odwróconą łuskę dowodową. Fotogram dolny przedstawia odbicie się przestrzeni przyiglicznej rewolweru (odpowiednik czółka trzonu zamkowego w pistolecie) i cechy, odpowiadające odciśnięciom na spłonkach łusek. (Nr. Lab. IV. R. 7/6-71/33).

Pozatem identyfikację łuski można przeprowadzać przy pomocy badania mikroskopowego i następnego mikrofotografowania kształtu i cech specjalnych śladów kurka oraz śladów defektów brzegu komory nabojowej w bębenku, a także śladów odbicia się defektów komory nabojowej bębenka na ścianach kadłuba łuski. Zaznaczyć należy, że cechą charakterystyczną ołowianych pocisków rewolwerowych są ślady deformacji, będące pozostałością przejścia pocisku z bębna do lufy rewolweru.

Przy identyfikacji p o c i s k ó w rewolwerowych obowiązują zasady wyłuszczone już przy omawianiu identyfikacji pocisków pistoletowych. A więc przy pociskach o płaszczach stalowych, po zbadaniu mikroskopowem i po poczynieniu wszelkich potrzebnych pomiarów i ustaleń co do kalibru, ilości i kierunku gwintów, należy pociski rozpłaszczyć i mikrofotografować w celu sporządzenia tablic porównawczych. W wypadku

identyfikacji pocisków ołowianych obowiązuje analogiczny tryb postępowania, z tą jedynie różnicą, że z powodu niemożności rozpłaszczania tego rodzaju pocisków, należy zastosować mikrofotografję poszczególnych fragmentów powierzchni obu pocisków. Oczywiście, że tego rodzaju procedura jest bardziej uciążliwa i wymaga nakładu mozolnej i misternej pracy biegłego. Rewolwery o lufach niegwintowanych przedstawiają, podobnie jak lufy pistoletu o zupełnie zdartych gwintach, znaczne trudności identyfikacyjne.

Ustalenie marki fabrycznej rewolweru na zasadzie badania łusek lub pocisków, pochodzących z rewolweru jest możliwe tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach.

III. OKREŚLENIE CZASU, KIEDY DANO STRZAŁ.

W niektórych wypadkach może mieć duże znaczenie dla śledztwa ustalenie czasu, kiedy ostatni raz strzelano z dotyczącego egzemplarza broni. Zaznaczyć trzeba, że danie konkretnej odpowiedzi na zapytanie w tej kwestji nie jest bynajmniej rzeczą łatwą i odpowiedź wypada przeważnie w formie jedynie przybliżonego określenia dotyczącego czasokresu.

Kryterjum, którem w tej dziedzinie ekspert może się kierować jest woń, wydobywająca się z lufy broni i barwa osadu w lufie. Odróżnić należy przytem, czy strzał dano nabojem o czarnym prochu, czy też o prochu bezdymnym.

A. Po użyciu p r o c h u c z a r n e g o, wskutek spalenia się prochu, daje się wyczuć w lufie charakterystyczna woń siarkowodoru. Woń ta utrzymuje się w lufie niezbyt długo i trwałość jej zależy od okoliczności, czy komora nabojowa pistoletu była otwarta i czy łuska naboju tkwiła w lufie, czy nie. W wypadku zamknięcia komory zamkowej i tkwienia łuski w komorze nabojowej, woń siarkowodoru utrzymuje się dłużej i może być wyczuwalna nawet po upływie kilku dni. Przeważnie okres trwałości tej woni jest znacznie krótszy i w wielu wypadkach nie przekracza nawet kilku godzin. Ścisłe określenie nie jest możliwe. W wypadkach, gdy komora nabojowa była otwarta i próżna, woń ulatnia się szybko i nie można jej wyczuć już po upływie kilkunastu, a nawet i kilku minut.

Badanie osadu w lufie, jako produktu spalania się prochu czarnego, wykazało, że osad ten występuje pod postacią delikatnej warstwy krystalicznej lekko wilgotnej, barwy czarnej. Po upływie około 24 godzin osad wykazuje białawe plamy w wyniku oksydacji siarczku żelaza na siarczan żelaza, pozatem osad wilgotnieje, wskutek absorbcji wilgoci

z powietrza. Po upływie 2 — 5 dni następuje osuszanie się osadu. Zabarwienie osadu zmienia się na szaro-matowe, aby przeważnie po upływie 5 dni przyjąć zabarwienie szaro-bronzowe. Po upływie tego czasu osad robi się przeważnie rdzawo-bronzowy i pokrywa równomiernie ściany lufy.

B. Przy użyciu prochu bezdymnego, również można wyczuć charakterystyczną woń, wydobywającą się z lufy pistoletu; woń ta jednak różni się od woni pozostałej po strzałach prochem czarnym, a to z powodu braku siarkowodoru i siarczków przy procesie spalania się prochu bezdymnego. Trwałość tego zapachu jest niewielka.

Inaczej przedstawia się sprawa z osadem prochu w lufie. Zaznaczyć należy, że w zależności od rodzaju i składu chemicznego poszczególnych gatunków prochu bezdymnego, osady mogą się różnić barwą między sobą. Przeważnie osad ten występuje pod postacią lekkiego nalotu barwy szarej. Po upływie 12—24 godzin lufa wilgotnieje, poczem po upływie 2 dni osusza się. Po upływie dalszych 5 dni pokazują się pierwsze oznaki rdzewienia w postaci poszczególnych bronzowych plam, które zwolna pokrywają równomiernie ściany lufy. Tego rodzaju osad lufy świadczy, że w ostatnich dniach przed badaniem z dotyczącej broni nie strzelano. Zauważyć należy, że broń leżąca na wolnem powietrzu prędzej pokrywa się rdzą od broni umieszczonej w miejscu zamkniętem. Z powyższych też względów zaleca się jak najszybsze dostarczenie broni ekspertowi, gdyż nawet nieznaczna zwłoka czy opóźnienie w tym kierunku może uniemożliwić wydanie orzeczenia przez biegłego. W niektórych wypadkach dopiero przeprowadzenie chemicznych badań osadu może dać pozytywne wyniki [38].

IV. ZASTOSOWANIE NAUKOWEJ EKSPERTYZY BRONI DO CELÓW TAKTYCZNO-KRYMINALNYCH.

Mówiąc o ekspertyzie broni, mamy przeważnie na myśli ostatecznie wykończony szczegółowy elaborat biegłego, przedłożony sędziemu śledczemu. W tej postaci sformułowane orzeczenie biegłego stanowi też w myśl art. 339 K. P. K. dokument, będący przedmiotem rozważania trybunału orzekającego. W tej późnej, a czasem i ostatecznej fazie procesu ekspertyza broni może być przyjęta, jako podstawa wyroku sądowego. Niezależnie od powyższego, pragnę zwrócić uwagę Czytelnika na doniosłą i niekiedy decydującą rolę ekspertyzy w tych wypadkach, kiedy już w toku, a nawet na początku toczącego się śledztwa, opinja biegłego—posługującego się metodami naukowemi—może oddać doskonałe usługi wymiarowi sprawiedliwości, już to identyfikując, już to

eliminując pochodzenie łuski czy pocisku z broni quaestionis. Tym sposobem opinja biegłego, mając chwilowo charakter wskazówki śledczej, może albo przyczynić się do szybkiego ustalenia osoby sprawcy i skrócić śledztwo do minimum, albo też może zapobiec tragicznej omyłce taktyczno-kryminalnej, przyczyniając się do zwolnienia osoby niewinnej, co do której tylko fatalny zbieg okoliczności nasunął podejrzenie o dokonanie przestępstwa.

Typowym przykładem wartości ekspertyzy broni, jako wskazówki taktyczno-kryminalnej, jest przytoczony na str. 382 fakt zwolnienia z więzienia Andrzeja K. na zasadzie ekspertyzy przeprowadzonej metodą naukową i ustalenie konieczności poszukiwania innego (w dotyczącym momencie jeszcze nieujawnionego) sprawcy czynu. A oto przykład inny, tyczący się wypadku nieco bardziej skomplikowanego.

W mieście L. zastrzelono obywatela X. Na miejscu czynu znaleziono dwie łuski, t. j. łuskę A. i B. i dwa pociski t. j. A. i B. W toku śledztwa, na zasadzie wyłaniających się poszlak, aresztowano 2 osoby Y. i Z., przy których znaleziono: przy Y. pistolet marki FN. Nr. 640, a przy Z. pistolet tej samej marki i tegoż kalibru (6.35 mm) oznaczony numerem 540. Aresztowani nie przyznali się do popełnienia zbrodni. Badanie laboratoryjne obu zakwestjonowanych pistoletów ustaliło, (jak to wykazuje załączone przedstawienie graficzne), że łuska B. i pocisk B. pochodzą z pistoletu Nr. 640, będącego własnością osoby podejrzanej Y.; natomiast łuska A. i pocisk A. nie pochodzi ani z pistoletu Y-ona Nr. 640, ani też z pistoletu Nr. 540, zakwestjonowanego u Z-ta. Wniosek: należy poszukiwać jeszcze innego nieznanego narazie współsprawcę.

Przedstawienie graficzne opisanego wypadku zobacz na tablicy X.

W innym wypadku zabójstwa podejrzany, ale niekarany dotychczas osobnik przyznał się do popełnienia zabójstwa, twierdząc, że czynu dokonał zapomocą pistoletu, jaki mu odebrano w chwili aresztowania. Badania laboratoryjne tego pistoletu w porównaniu z łuskami i pociskiem, pochodzącemi z miejsca czynu, ustaliły bezsprzecznie, iż łuski i pocisk z miejsca czynu nie pochodzą z pistoletu zakwestjonowanego u podejrzanego. A zatem: 1. dając wiarę przyznaniu się podejrzanego, należało wnosić, że podejrzany zabił wprawdzie ofiarę, ale użył do tego celu innego pistoletu, niż pistolet quaestionis, a w takim wypadku wyłaniała się potrzeba odszukania właściwego pistoletu, albo 2. nie dając wiary przyznaniu się podejrzanego do czynu, należało poszukiwać innego sprawcy. Dalsze śledztwo wykazało, że podejrzany, przyznając się fałszywie do popełnienia czynu wziął na siebie winę za swego starszego, kilkakrotnie już karanego brata, któremu groził surowszy wymiar kary.

W miejscowości A. zabito obywatela X. Śledztwo nie dało pozytywnego wyniku i sprawcy nie wykryto. Znalezione przy zabitym łuski zachowano w aktach jako dowód rzeczowy. W kilka miesięcy później dokonano w innej zupełnie miejscowości B. kradzieży świni. Kradzież popełniono w ten sposób, że sprawca po wejściu do chlewa świnię zastrzelił i tak zabitą zabrał ze sobą. Na podłodze chlewu znaleziono łuskę pistoletową. Zarządzony szybko pościg dał wynik pozytywny, albowiem sprawcę kradzieży, osobnika Y. zatrzymano. W toku śledztwa nasunęło się podejrzenie, czy Y. nie należał do szajki, mającej na sumieniu zabójstwo obywatela X. w miejscowości A. Ekspertyza laboratoryjna stwierdziła, że łuski z miejsca zabójstwa obywatela X. pochodziły z tego samego pistoletu, co łuska znaleziona

w chlewie i że w obu wypadkach pistoletem był ten właśnie egzemplarz broni, który zakwestjonowano u Y. W toku śledztwa Y. przyznał się do popełnienia zabójstwa.

Szereg podobnych wypadków, wziętych z praktyki życia codziennego, nasunęły specjalistom w dziedzinie kryminalistyki myśl stworzenia krajowych [65] i ewentualnie centralnego międzynarodowego biura rejestracji i identyfikacji pocisków [66]. Przez stworzenie tego rodzaju instytucji niewątpliwie niejedno krwawe przestępstwo możnaby wykryć. Dotychczas sprawa ta nie znalazła praktycznego rozwiązania tak u nas, jak i zagranicą, a to głównie z powodu braku stosownej i dogodnej metody rejestracji łusek i pocisków.

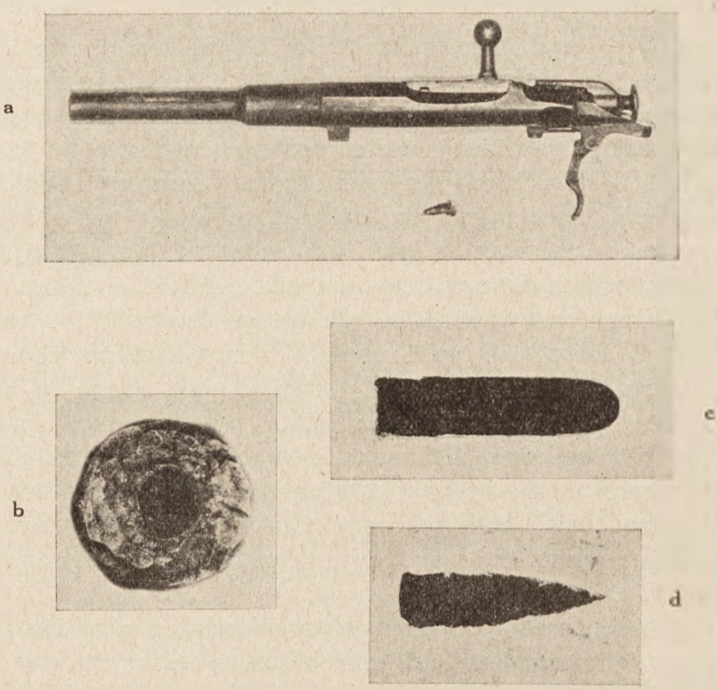
V. UCINKI KARABINOWE.

W praktyce kryminalistycznej t. zw. ucinki karabinowe t. j. karabiny wojskowe, w których bandyci skrócili lufę i obcieli kolbę, aby karabin łatwiej ukryć pod paltem, nie należą do zjawisk wyjątkowych. Po okresie wojny światowej wiele sprzętu wojskowego dostało się w ręce ludności, która broń skrzętnie ukryła. Broni tej skonfiskowano już znaczną ilość, lecz mimo to ucinki karabinowe pojawiają się od czasu do czasu w charakterze broni bandyckiej. Zjawisko to, nieznane w krajach zachodnich Europy, nie jest obce Polsce, a także Rosji Sowieckiej. W literaturze zwrócili na nie uwagę *Suskin* [68] i *Matwejeff* [69], obaj w 1930 r., dorzucając garść uwag o identyfikacji pocisków pochodzących z tego rodzaju „krótkiej" broni palnej, zwanej w Rosji pod nazwą: „obrezy". Niezależnie od prac, prowadzonych przez obu wspomnianych rosyjskich badaczy, pierwszą tego rodzaju ekspertyzę w Polsce przeprowadził w Laboratorjum Policyjnem w Warszawie komisarz W. Jastrzębski, opracowawszy tablice identyfikacji ucinka karabinowego dla sędziego śledczego we Lwowie dnia 4 stycznia 1930 r. (Nr. K. Gł. IV. Lp. 46749/1929).

Identyfikację łusek i pocisków wystrzelonych z ucinków karabinowych opiera się zasadniczo na analogicznych zasadach, jak identyfikację łusek i pocisków pistoletowych. Zauważyć jednak należy, że w wielu wypadkach zarówno identyfikacja łusek jak i pocisków karabinowych napotyka na większe trudności, w porównaniu z pistoletami. Zjawiskiem szczególnie charakterystycznym jest deformacja pocisków, wystrzelonych z ucinków karabinowych. Deformacja ta tłomaczy się tem, że lufy karabinowe są obcinane zazwyczaj sposobem prymitywnym (najczęściej przy pomocy pilnika), wskutek czego powstaje zniekształcenie końca lufy, które przeważnie odzwierciadla się na pocisku

pod postacią deformacji jego podstawy. Zdarza się, że pociski z ucinków karabinowych rozpryskują się przy uderzeniu, stając się powodem silnych zranień, przypominających zranienia pociskami dum-dum. Te charakterystyczne deformacje mogą jednakże przyczynić się w niektórych wypadkach do identyfikacji pocisków. Zdarza się również, że pociski ucinków karabinowych wskutek nieregularności lotu, niedługo po opuszczeniu lufy, działają jako skośniki, uderzając bokiem (ryc. 8 c. d.). Zaznaczyć należy, że strzelanie z ucinków, będących przeważnie w stanie znacznego zaniedbania, jeśli chodzi o należyte utrzymanie i konserwację broni, stanowi stałe niebezpieczeństwo dla używającego tej broni.

Ryc. 8.



Rycina 8 przedstawia: a. ucinek karabinowy, b. wylot uciętej lufy c. ślad skośnika austr. pocisku karabinowego wystrzelonego z odległości 5 m. z ucinka karabinu austr. „Manlicher“ kal. 8 mm.; lufa tego karabinu była rozkalibrowana o rozdętym wylocie; d. ślad skośnika niemieckiego pocisku karabinowego wystrzelonego z odległości 40 cm. z ucinka karabinu niemieckiego „Mauser“ kal. 7—9 mm. Lufa tego karabinu miała zniszczone gwinty i wylot zdeformowany.

Tablica XI przedstawia identyfikację pocisku dowodowego A—A' z odciskiem porównawczym B—B'. Fotogram w góre na prawo przedstawia zestawienie obu pocisków, wykazując idealną wprost zgodność cech (rys) na obu pociskach.

VI. ZABEZPIECZENIE I PRZEWÓZ BRONI PALNEJ.

Dla dobra śledztwa jest rzeczą szczególnie ważną, aby z bronią palną znalezioną na miejscu czynu postępowano właściwie od pierwszej chwili zetknięcia się organów śledczych z tą bronią. Nieprzemyślane, zbyt pochopne, czasem z nadmiaru gorliwości lub z pośpiechu wynikające działanie może przynieść niepowetowaną szkodę. Do rzędu najczęstszych tego rodzaju czynności należy zaliczyć chwytanie gołą ręką leżącego rewolweru lub pistoletu, w celu dorywczych oględzin, wyładowywanie broni, „próbowanie" przez dawanie strzałów próbnych, poniechanie szczegółowego oznaczenia i opisania pocisków i łusek oraz „zabezpieczenie" broni przez włożenie jej do kieszeni ubrania i t. p. Przeoczenia lub niedociągnięcia rzadko tylko dają się w czasie późniejszym „odrobić", a odtworzenie status quo w okresie późniejszym jest prawie zawsze niemożliwe. Jaskrawem naruszeniem zasady koniecznej ostrożności jest np. wyłupywanie przy pomocy dłutka lub innego ostrego narzędzia pocisków czy to stalowych, czy ołowianych, tkwiących w różnych przedmiotach. Taki wandalizm daje w wyniku uszkodzenie powierzchni pocisku i może zupełnie uniemożliwić dokonanie identyfikacji tego — czasami jedynego — dowodu rzeczowego. Na konieczność dokładnego i ostrożnego postępowania zarówno z bronią, jak i łuskami i pociskami dowodowemi wskazuje zarówno *Gross*[70]) jak i ***Brüning***[71]).

Zasadniczym postulatem po przybyciu na miejsce czynu jest niedotykanie broni rękami. Położenie broni, łusek i pocisków należy zaznaczyć na planie, sporządzonym na podstawie dokładnych pomiarów. O ile możności należy całą sytuację ogólną oraz specjalnie położenie broni odfotografować przy pomocy aparatu, używanego do zdjęć na miejscu czynu. Broni nie należy w pierwszej fazie badania dotykać ręką, natomiast należy podnieść ją ostrożnie przy pomocy rękawiczki lub czystego cienkiego gałganka, mając na uwadze, że na broni mogą się znajdować odciski palców przestępcy. Odciski te powinny być najpierw odfotografowane, a następnie — w zależności od potrzeby — mogą one być utrwalone sposobem przyjętym w procedurze utrwalania śladów linij papilarnych.

Zaznaczyć należy, że cały tok postępowania z bronią na miejscu czynu musi być szczegółowo i chronologicznie zaprotokułowany. Inne

ślady na broni, jak np. ślady krwi, wymiocin i t. p., należy odpowiednio zabezpieczyć i oddać do zbadania specjaliście Po utrwaleniu śladów palców następują szczegółowe oględziny samej broni i amunicji. Jeśli chodzi o amunicję pozostawioną w rewolwerze, należy po dokładnem obejrzeniu broni bez kręcenia bębenkiem broń zabezpieczyć, opisać i przesłać biegłemu do dalszego badania. Przy pistoletach można magazyn wyładować, lecz nabój tkwiący w lufie należy pozostawić i przestawić odpowiednio bezpiecznik. Broni naładowanej pocztą ani koleją przesyłać nie wolno. Broń naładowana powinna być dostarczona biegłemu przez umyślnego posłańca. Broń niedomkniętą, w stanie zaciętym i t. p. należy oddać biegłemu w tym samym stanie bez stosowania prób w kierunku naprawy czy usprawnienia dotyczącej broni. Dawanie strzałów próbnych na miejscu czynu przez osoby nie będące ekspertami jest rzeczą conajmniej niewłaściwą. Przy oględzinach broni ważnem jest stwierdzenie faktu, czy iglica była napięta lub kurek odciągnięty. Łusek i pocisków należy poszukiwać bardzo dokładnie, a można je znaleźć w pobliżu miejsca, skąd sprawca strzelał. Odnalezienie niezawsze przychodzi łatwo. Łuski gubią się w trawie, zbożu, nietrudno je zadeptać w miękkiej ziemi, śniegu i t. p. W pewnym wypadku zabójstwa dokonanego na ulicy, położonej w parkowej dzielnicy miasta L., stopiono znaczną ilość śniegu w celu odnalezienia łuski pistoletowej. Równie skrupulatnie należy poszukiwać pocisków. W niektórych wypadkach pociski można wydobyć z ciała ofiary w czasie operacji lub ze zwłok podczas sekcji sądowo-lekarskiej. Pociski, tkwiące w przedmiotach twardych, należy wydobywać ostrożnie bez uszkodzenia powierzchni pocisku. Punkty umiejscowienia się pocisków na miejscu czynu należy przed wydobyciem pocisku odfotografować i oznaczyć dokładnie na szkicu. Ani na łuskach, ani na pociskach nie wolno robić żadnych znaków, zadrapań ani umieszczać napisów. Każdą znalezioną łuskę lub pocisk należy oddzielnie owinąć w miękką bibułkę lub watę i włożyć do gładkiej koperty, poprzednio zaopatrzonej w stosowny opis. Umieszczanie bez oddzielnego opakowania kilku pocisków lub łusek w jednej kopercie jest niedozwolone i świadczy o braku zrozumienia zasad procedury identyfikacji broni. Poszczególne koperty powinny być dobrze zaklejone i zalakowane. Całość należy tak opakować, aby zarówno broń, jak łuski i pociski nie ucierpiały w czasie przewozu do miejsca przeznaczenia.

WNIOSKI.

W niniejszej pracy przedstawiłem nowoczesne zasady identyfikacji krótkiej broni palnej, oparte na zdobyczach nauki kryminalistyki

zagranicznej jak i na naszych własnych doświadczeniach, uzyskanych w kraju. Wychodząc z założenia, że postawienie sądowej ekspertyzy broni na właściwym poziomie posiada u nas doniosłe znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości, uważałem za wskazane nie pominąć milczeniem kwestji niskiego poziomu t. zw. ekspertyzy rusznikarskiej. Zmiana dotychczasowego stanu rzeczy powinna nastąpić jak najprędzej z uwagi na niepowetowane szkody, jakie wadliwe ekspertyzy mogą wyrządzać. Jedną z przeszkód w tej mierze jest brak odpowiednio przeszkolonych biegłych. Wydanie stosownych zarządzeń w tej dziedzinie będzie niewątpliwie przedmiotem troski czynników zainteresowanych, dotychczasowy bowiem tryb postępowania, stosowany w zakresie ekspertyzy broni palnej jest przybudówką, rażącą swym anachronizmem na tle nowoczesnej struktury rodzimego prawa karnego.

W celu zapobieżenia pomieszaniu pojęć w tej dziedzinie ekspertyz, uważam de lege ferenda za rzecz wskazaną podział ekspertyz broni palnej na:

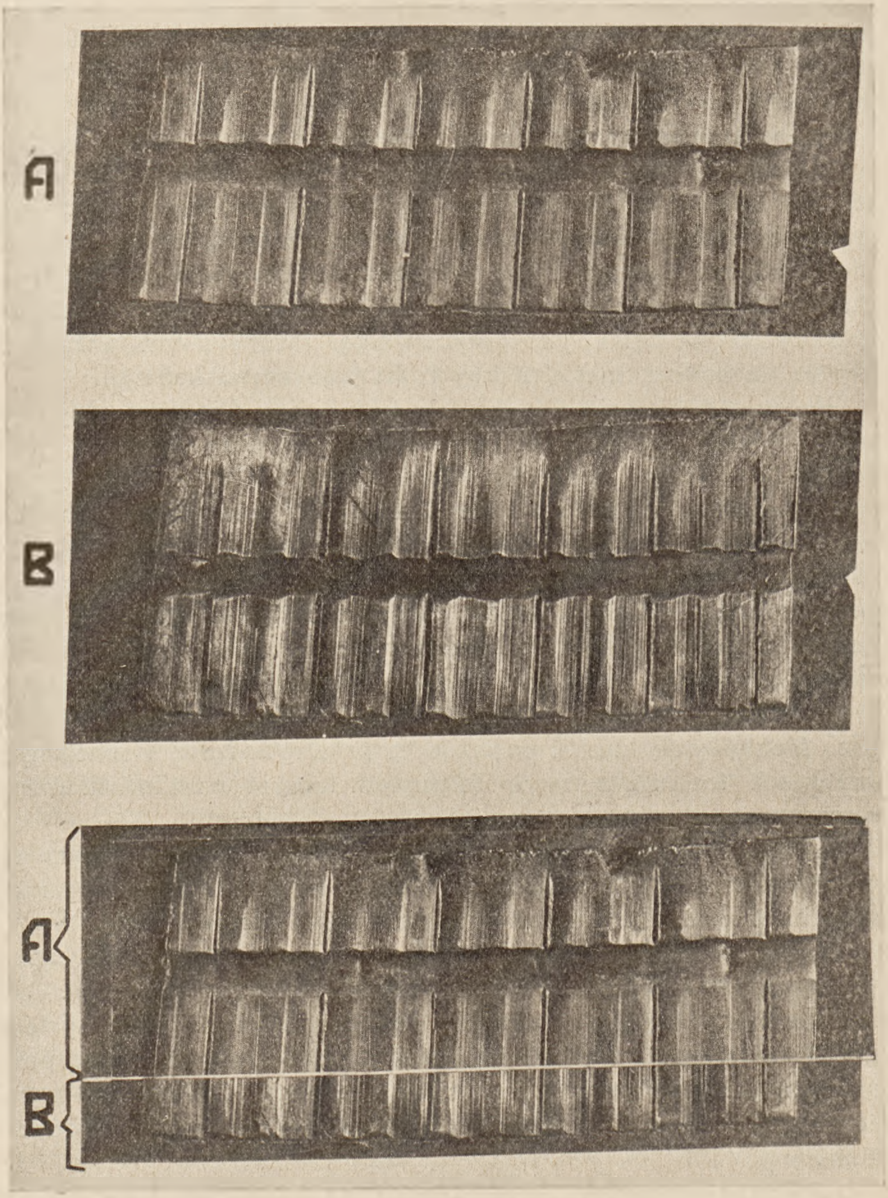
1) Ekspertyzę sądowo-lekarską, obejmującą wszelkie orzeczenia z zakresu medycyny sądowej, związane z zadaniem śmierci lub urazu cielesnego przez postrzelenie, jak np. orzeczenie co do stopnia śmiertelności wzgl. stopnia ciężkości urazów, zadanych przez postrzały, orzeczenia co do ich skutków i t. p. Tutaj zaliczyć należy badanie śladów krwi, wymiocin, wydzielin i t. p., ujawnionych na broni.

2) Ekspertyzę techniczno-kryminalistyczną, obejmującą identyfikację łusek i pocisków, a przeprowadzaną w specjalnych laboratorjach techniczno-kryminalistycznych lub też w zakładach medycyny sądowej przez biegłych-specjalistów.

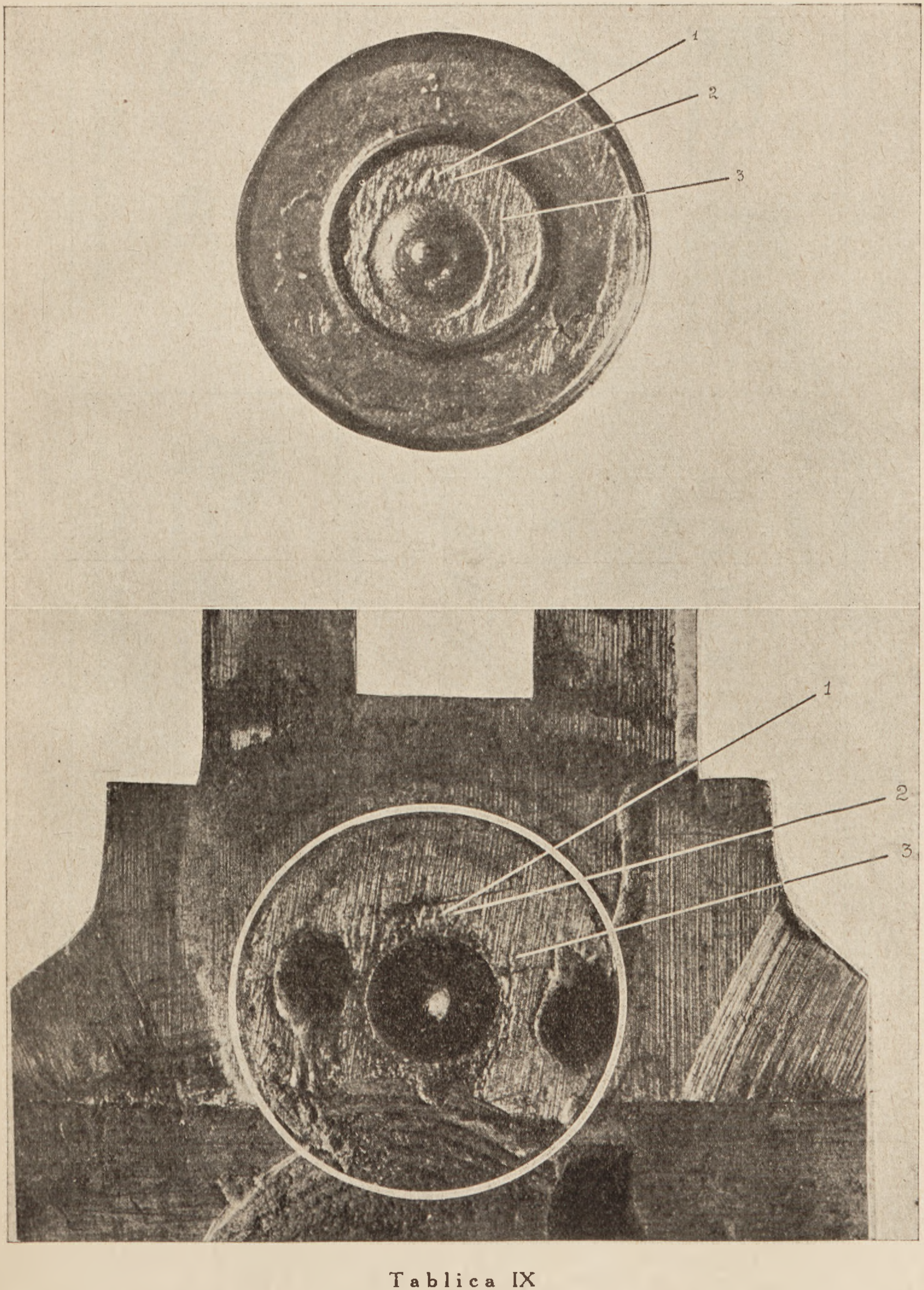
3) Ekspertyzę rusznikarską w kwestjach tyczących się ustalania rodzaju, marki fabrycznej i pochodzenia dotyczącego gatunku broni oraz w dziedzinie ustaleń mechanicznego działania broni.

Oczywiście, że niezawsze będzie koniecznem zasięganie opinji biegłych, reprezentujących wszystkie trzy działy ekspertyzy broni. Jak dotychczasowa praktyka wykazuje, najczęściej mamy do czynienia z ekspertyzą w dziale identyfikacji łusek i pocisków. Biegły reprezentujący dwa działy ekspertyzy, np. sądowo-lekarską i techniczno-kryminalistyczną lub tę ostatnią i rusznikarską, może je wykonywać równocześnie.

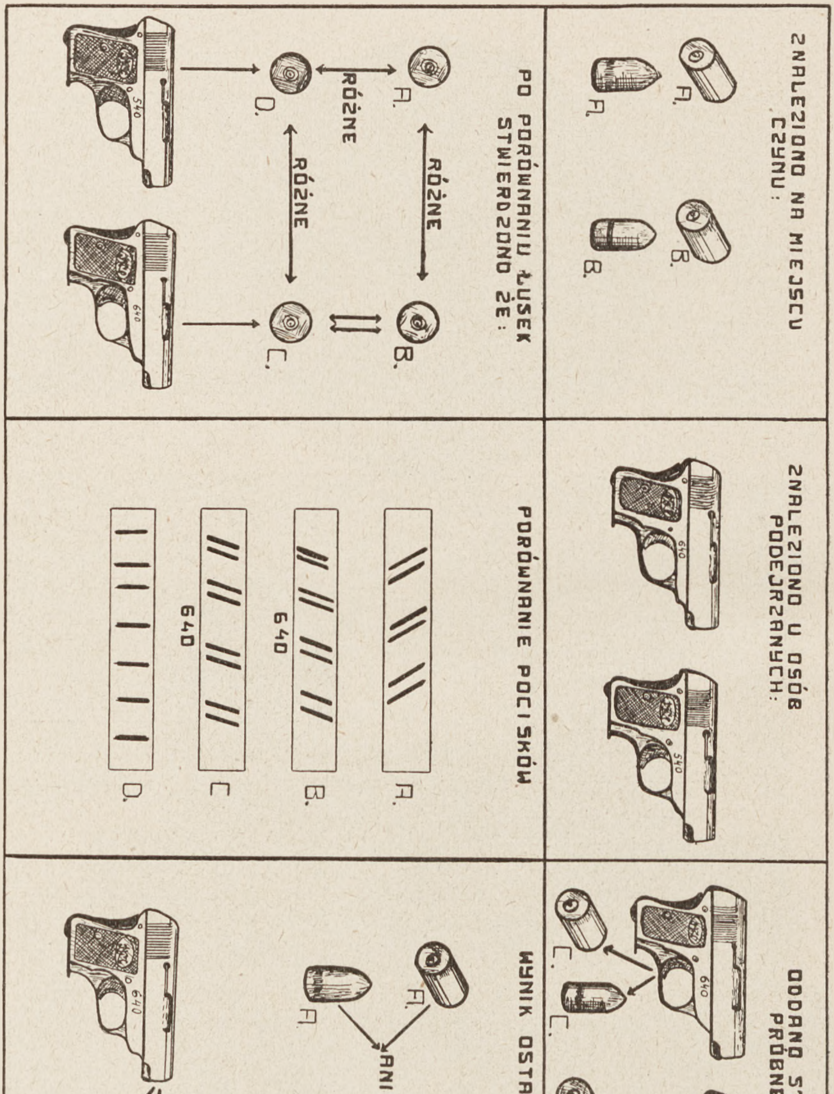
Instytucja ekspertyzy „rusznikarskiej“ w dzisiejszem pojęciu i wykonaniu musi ulec zasadniczej przemianie.



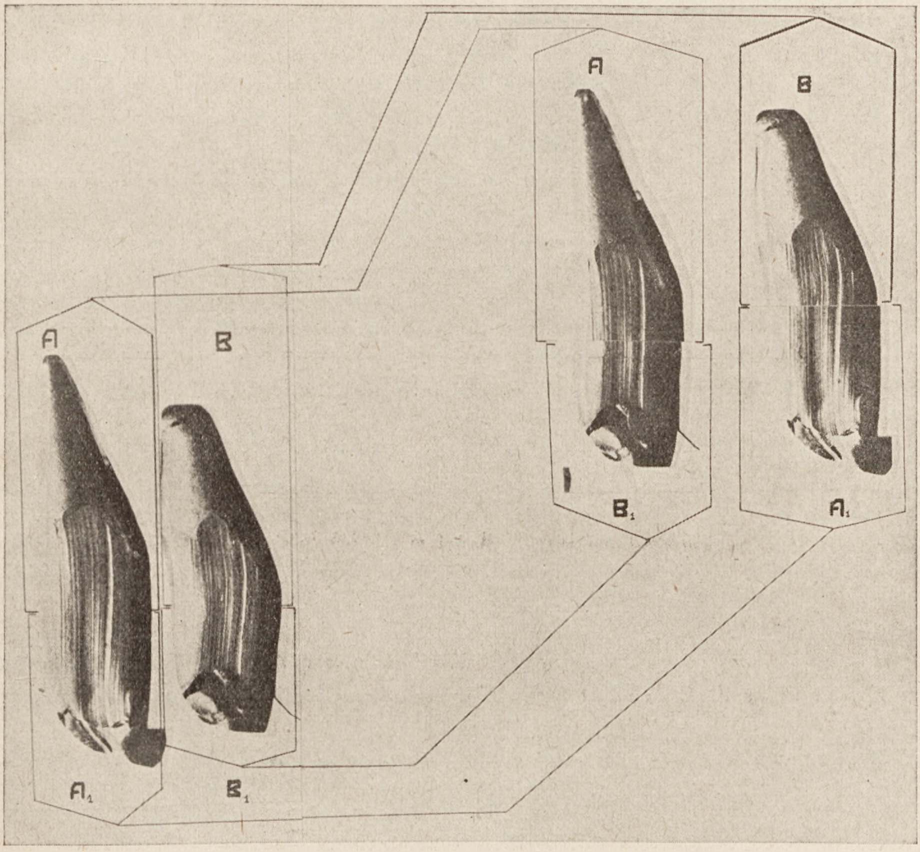
Tablica VIII



Tablica IX


ZNALEZIONO NA MIEJSCU CZYNU:
A.
A.
B.
B.
ZNALEZIONO U OSÓB PODEJRZANYCH:
640
540
ODDANO STRZAŁY PRÓBNE
640
C.
C.
540
D.
D.
PO PORÓWNANIU ŁUSEK STWIERDZONO ŻE:
A.
B.
RÓŻNE
RÓŻNE
RÓŻNE
D.
C.
540
640
PORÓWNANIE POCISKÓW
A.
B.
C
D.
640
640
WYNIK OSTATECZNY
A.
A.
ANI 640, ANI 540
640
B.
B.

Tablica X



Tablica XI

SPIS ODSYŁACZY I LITERATURA.

Skróty: A. K. = Archiv für Kriminologie. Berlin.
DZM = Deutsche Zeitschrift für die gesamte gerichtliche Medizin. Berlin.

1 Balthazard V. — Przedmowa w książce Wilfrida Derome'a p. t. Expertise en armes à feu. Montreal 1929.

2 Söderman H. — L'expertise des armes à feu courtes. Lyon 1928. p. 3.

3 Nippe — Die gerichtsärztlichen Institute und die kriminalistisch technische Tätigkeit an ihnen. DZM. Bd. 14. S. 411.

4 Kraft B. — Kritisches zur gerichtlichen Schussuntersuchung. A. K. Bd. 87/1930. S. 177 i nast.

5 Bock G. — Moderne Faustfeuerwaffen und ihr Gebrauch. Neudamm. 1923. S. 105 i nast.

6 Klochowicz K — Pistolety. Warszawa 1925. Tablice wykonał S. Szymanowski. W rysunku tym zmieniono jedynie cyfrowe oznaczenie poszczególnych części składowych, w celu uproszczenia czytelnikowi bardzo szczegółowo opracowanej terminologji oryginału.

7 Reiss R. A. — Manuel de police scientifique. Vol. I Lausanne 1911. p. 483—493.

8 Locard E. — Manuel de technique policière. Paris 1923. p. 228—233

9 De Rechter G., Mage J. — Communication sur l'identification des douilles et des projectiles tirés. Ann. de médecine legale, 1923. p. 530—537. Rości sobie pretensje do pierwszeństwa również chemik Pierre Medinger zob. A. K. Bd. 87/1931. S. 207.

10 Brüning A. — Beiträge zur Untersuchung und Beurteilung von Geschossen Waffen und Einschüssen. A. K. Bd. 77/1925 S. 81—94.

11 Pietrusky F. — Zur Identifizierung abgeschossener Patronenhülsen. A. K. Bd. 77/1925. S. 95—102.

12 Raestrup — a) Die Kriminaltechnische Untersuchung von Patronenhülsen und Geschossen. DZM. Bd. 7/1926. S. 242—258.
b) Mord durch Pistolenschuss. DZM. Bd. 14/1930. S. 62—79.

13 Waizenegger — Ein weiterer Beitrag zur Untersuchung von Patronehülsen. A. K. Bd. 79/1926. S 10—21.

14 Derome W. — Expertise en armes à feu. Montreal 1929. p. 235.

15 Matwejeff S. N. — Zur Identifizierung der Selbstladepistolen. DZM. Bd. 13/1929 S. 461—468.

16 Mezger O. — a) Über die Entwicklung schiesstechnischer Untersuchungen im Dienste der Justiz. DZM. Bd. 13/1929. S. 347—390.

Mezger, Heess, — b) Die Bestimmung des Pistolensystems aus verfeuerten

Hasslacher — Hülsen und Geschossen. A K. Bd. 89/1931 S. 1—32, 93—116.

[17] Piątkiewicz J. — Identyfikacja broni palnej. Na Posterunku. Nr. 28/1928 S. 1—6.

[18] Kraft — op. cit. ad 4. S. 143.

[19] Raestrup — op. cit. ad 12 b. S. 63.

[20] Matwejeff S. N. — op. cit. ad 15. S. 464—467.

[21] Kraft — op. cit. ad. 4 S. 149.

[22] Łaguna S. — O identyfikacji broni. Warszawa 1933. S. 28. Odbitka z Czasopisma Sądowo-Lekarskiego. Warszawa Nr. 3—4/1933. S. 139—178

[23] Balthazard V. — Identification des douilles Annales de médecine légale 1913.

[24] Mezger — op. cit. ad 16 b. S. 28.

[25] Kraft — op. cit. ad. 4. S. 149

[26] Mezger — op. cit. ad 16 b. S. 22—27.

[27] Podobne stanowisko zajmują: Gross H. Handbuch für Untersuchungsrichter München 1922. I. 510, 513. — Nippe Die Schusswaffe im Strafprozess Deutsche Strafrechtszeitung 1921. Heft 3. — Psychologische Momente bei der Beurteilung von kriminellen Schussuntersuchungen. DZM Bd. 1/1920 S 736. — Preiss A. Die Schusswaffen im Strafprozess Deutsche Strafrechtszeitung 1921. S. 236. — Smith E. Unberufene Sachverständige A K. Bd. 87/1930. S 237—238. Brüning op. cit. ad 71 S. 34. — Penkala K. op. cit. ad 28. — Łaguna S. — op. cit. ad 22 S. 4, 8, 15—16.

[28] Penkala K. — a) Broń palna i amunicja jako środki dowodowe. Na Posterunku Nr 25/1931. S. 1—5
b) Broń palna. Encyklopedja podręczna prawa karnego Zeszyt III. S. 144—146 + V tabl.

[29] Kockel R. — Zur Sachverständigen Beurteilung von Geschossen in Kriminalfällen. Festschrift zur Eröffnung des neuen Institutes der Universität Leipzig. Verl. J. M. Gebhardt 1905. S. 49—64.

[30] Balthazard V. — a) Identification des projectiles d'armes à feu C. R. du Congrès de médecine lég. 26 mai 1912.
b) Précis de médecine légale. Paris 1928. p. 254—276,
c) Perfectionnement à la methode d'identification des projectiles. Ann de méd. lég. V. 3/1923 p. 618-620.

[31] Chavigny P. — L'expertise des plaies par armes à feu Chap. II. Identification des armes à feu et des projectiles. Paris 1918. p. 140—158.

[32] Nippe — Zur Identification der einheitskalibrigen 7,65 mm. Pistolen als Mordwaffe. Vierteljahresschrift für ger. Medizin und öffentl. San. wesen Bd. 58/1919. S. 181.

33 Hülsebosch v. L. — Kriminalchemie und Kriminalmikroskopie. Artykuł w wydawnictwie „Die Polizei der Gegenwart in Wort und Bild". Berlin 1925. S. 64—76

34 Popp — Über kriminalwissenschaftliche Beobachtungen aus der Schusstechnik. Vierteljahresschrift f. ger. Men. und öffentl. san. wesen. Bd. 47 Suppl. Heft 1914. S. 188—192.

35 Wait — Brak dotyczącej literatury pióra autora Zródło: Goddart Army Ordonnance. 1925 p. 196.

36 Lucas — The examination of firearmes and projectiles in forensic cases. The Analyst London may 1923.

37 Goddart — a) Scientific identification of firearmes and bullets. Journal of Criminal Law and Criminology XVII. no 2. aout 1926.
b) Forensic ballistics. Army Ordonance. VI no. 33. New York 1925.
c) Who did the shooting. Popular Science. Monthly nov. 1927.

38 Op. cit ad 5 S. 15.

39 Op. cit. ad 16 b. S. 40.

40 A. K. Bd. 11/1903. S. 358.

41 Op. cit. ad. 32.

42 Georgiadès — Une nouvelle méthode pour determiner l'identité des projectiles. Ann. de médecine lég. Vol. 2/1922 p. 30—32.

43 Balthazard V. — Identification des projectiles perfectionnement de la technique. Ann. de méd. lég. Vol. 2/1922 p. 345—350.

44 Hulst — Bestimmung der Identität und Herkunft einer Kugel. A. K. Bd. 75/1923. S. 300—304.

45 Op. cit. ad. 36 S. 203.

46 Graff — Welche Feststellungen sind nach Schussverletzungen kriminalistisch besonders wichtig. Kriminalistische Monatshefte 1927. S. 129.

47 Op. cit. ad. 9.

48 Op. cit. ad. 8.

49 Op. cit. ad. 4. S. 147.

50 Op. cit. ad. 2. S. 65—80.

51 Cordonnier — Un nouveau procédé d'identification des projectiles. Ann. de méd. lég. dec 1926

52 Op. cit. ad. 30 c.

53 Op. cit. ad. 22 S. 20—21.

54 Op. cit. ad. 16 a. S. 385.

55 Op. cit. ad. 2 S. 62.

56 Op. cit. ad. 2 S. 63—64.

57 Podobnie Kraft op. cit. ad. 4 S. 161.

58 Mezger Heess — Die Bestimmung des Zeitpunktes, wann eine Waffe das letzte mal beschossen und Patrone verfeuert wurde. A. K. Bd. 87/1930 S. 239—242.

59 Kraft — op. cit. ad. 4. S. 140.

60 Op. cit. ad. 16 b. S. 26.

61 Op. cit. ad. 16 b. S. 55.

62 W. Y. Ting — Zur Identifizierung der zur Tat benützten Pistole auf Grund der gefundenen Patronenhülse. DZM. Bd. XI 1928 S. 416.

63 Tak Mezger — op. cit. ad. 16 b. S. 56.

64 Dane tyczące się rewolwerów w powyższym ustępie opierają się na pracy A. Bocka op. cit. ad. 4. S. 39 i nast. oraz S. 144.

65 Heess — Schusswaffenerkennungsdienst. A. K. Bd. 88 1931 S 144.
Kraft Über die Zentralisierung der gerichtlichen Waffenidentifizierung. A. K. Bd. 88/1931. S. 41.

66 Penkala K. — Schusswaffenerkennungsdienst. A. K. Bd. 88/1931. S. 241.

67 Konstrukcji inż. Witolda Chylewskiego ze Lwowa (Patent z 1913 r.).

68 Suskin N. — Militärische Feuerwaffen von Verbrechern für ihre Spezialzwecke umgeändert. A. K. Bd. 86/1930 (April) S. 111—125.

69 Matwejeff S. N. — Über die Identifizierung von Militärgewehren und Obres. D. Z. M. Bd. 14/1930. S. 229—234, zob. też Nippe op. cit. ad. 3. S. 413—419.

70 Gross H. — Handbuch für Untersuchungsrichter. München 1922. I. 517—520

71 Brüning A. — Waffen und Munition als Beweismittel. Kriminalistische Monatshefte. Nr. 2/1929. S. 31—34.

72 Fritz E. — Über Ausstülpungen an Zündhütchen A. K. Bd. 98/1936 S. 17—18.

73 Matwejeff S. N. — Ein neues Verfahren zur Identifizierung von Schusswaffen nach dem Geschoss A. K. Bd. 98/1936 S. 34—53.

74 Heess W. — Geschossidentifizierung A. K. Bd. 98/1936. S. 110—144.

Pozatem:

Balthazard V. — Identification des projectiles de revolver en plomb. C. R. Acad. de Sciences Paris 1909.
Identification des douilles de pistolets automatiques. Arch. d'anthrop. crim. et méd. lég. V. 28/1913.

Berntheisel, Chavigny et Laborde — Identification des balles de revolver. Revue Int. de Criminalistique 1929 p. 383—389.

Béroud et Chavigny — L'expertise des plaies par armes à feu. Paris Baillère 1913.

Brüning A. — Neues zur Schusswaffenuntersuchung. Krim. Monatshefte. Nr. 3/1934. S. 51—55.

Derome W. — Identification de douilles et de balles aves une arme automatique. Union Méd. du Canada mai 1927.

Goddart C. — Der Chicagoer Massemord am 14 Februar 1929. A. K. Bd. 88/1931.

Karczewski A. — Broń małokalibrowa, Warszawa 1934.

Kraft — Hilfsapparaturen für die gerichtliche Schussuntersuchung. A. K. Bd. 88/1931.

Łaguna S. — Identyfikacja krótkiej broni palnej na podstawie łusek i pocisków. Pamięnik XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu 11—15.IX.1933 r. T. II. 225.

Mezger u. Fränkle — Geschoss und Pulverladung A. K. Bd. 82/1928.

Podoski I. — Nowe metody badań przy sądowych ekspertyzach rusznikarskich. Na Posterunku Nr. 41/1926. S. 737—739.

Popp — Ein bemerkenswerter Fall von Schusswaffenidentifikation. A. K. Bd. 88/1931. S. 97.

Sobolewski W. — Identyfikacja krótkiej broni palnej na zasadzie porównania mikrofotograficznych zdjęć łusek i pocisków. Pamiętnik XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu 11—15.IX.1933. T. II. 223—224.

Söderman H. — Determination d'un systeme de pistolet à l'aide des balles et des douilles déchargées. Revue Internationale de Criminalistique 1933. p. 90—100.

Stronczak S. — Powierzchowne oględziny broni palnej. Na Posterunku Nr. 48/1932.

Tscherwakoff W. F. — Contribution à l'étude criminalistique et médico-légale de la „pathologie" du fusil. Revue Int. de Criminalistique p. 482—491, 557—574, 604—628.

Weiss R. — Die Handfeuerwaffen ihre Entwicklung und Technik. Leipzig 1912.

SŁOWNICZEK

najczęstszych określeń technicznych polsko-niemiecko-francuskich w zakresie ekspertyzy broni.

Bębenek — Walze, barrilet. Bruzda — Zug, rayure. Brzeg komory nabojowej — äusserer Rand des Patronenlagers, bord de la chambre de cartouche. Czółko trzonu zamkowego — Stoosboden, culasse. Dno łuski — Hülsenboden, culot. Iglica — Schlagbolzen, percuteur. Komora nabojowa — Patronenlager, chambre de cartouche. Kryza — Hülsenrand, bourrelet. Kurek — Hahn, chien. Lufa — Lauf, canon, Ładownik — Magazin, chargeur. Łapki ładownika — Lippe des Magazins, parois laterales du chargeur. Łuska — Hülse, douille. Nabój — Patrone, cartouche. Pazur wyciągu — Auszieherkralle, extracteur. Płaszcz — Mantel, chemise. Pocisk — Projektil, projectile. Pole — Feld, tenon. Spłonka — Zündhütchen, capsule fulminante, amorce. Sprężyna igliczna — Schlagbolzenfeder, ressort à boudin. Spust — Abzug, détente, Wtok — Rille, paroi anterieure du bourrelet. Wyrzutnik — Auswerfer, ejecteur. Zamek — Verschlussstück, fermeture.

SPIS RYCIN I TABLIC.

Ryciny.

Tablice.

JOHN EDGAR HOOVER
dyrektor Związkowego Biura Śledczego
departamentu sprawiedliwości
Stanów Zjednoczonych.
Waszyngton

IDENTYFIKACJA DOWODU RZECZOWEGO ZA POMOCĄ REPRODUKCJI PLASTYCZNEJ

Ważnym zabiegiem identyfikacyjnym jest reprodukcja dowodu wykonana plastycznie. Odnosi się to głównie do odlewów. Bezwględną dokładność szczegółów można osiągnąć przez reprodukcję danego przedmiotu metodą odlewu. Sposób ten ma wielkie znaczenie dla urzędników śledczych, stosujących metody naukowe do rozwikłania przestępstwa.

Ponieważ dowód w ważnych przestępstwach musi być dokładnie przestudjowany w okresie właściwym, celem ujawnienia przestępstwa, przeto bardzo ważne jest zabezpieczenie dowodu. Z zabezpieczeniem dowodu wiąże się szereg problemów, mających znaczenie dla celów badawczych i porównawczych. Fotografję wyzyskano w szerokim zakresie. Ma ona wielkie znaczenie przy rejestrowaniu i zabezpieczaniu miejsca przestępstwa oraz dla częściowego przedstawienia dowodu. Jednak chociaż rozwój fotografji zbliża się do doskonałości, niemniej zdjęcia fotograficzne posiadają niedomagania. Mianowicie zależą od warunków fizycznych światła i przestrzeni; skutkiem tego drogą fotograficzną nie można uzyskać bezwzględnie dokładnego przedstawienia rzeczy. Fotografja nie oddaje nam jednego z najistotniejszych szczegółów dowodu rzeczowego, mianowicie jego trzeciego wymiaru, t. j. głębokości, a szczegół ten często jest do identyfikacji nieodzowny. W wielu wypadkach bardzo jest pożądane, aby dla późniejszego użytku pozostał nam dokładny kształt. Wyjątek stanowią pewne wypadki, kiedy dokładnego modelu nie można sporządzić z obawy przed uszkodzeniem, ponieważ przedmiot, o który chodzi, gnije lub w inny sposób się rozkłada.

Wykonywanie odlewów nie wymaga ani długiej wprawy, ani szczególnego przygotowania technicznego. Każdy, mając nawet małą wprawę, może wykonać powierzoną mu pracę, gdyż zwykle wytwórca zaopatruje nabywcę w instrukcję o sposobie użycia materjału. Zasadniczy proces polega na wykonaniu negatywnej formy do odlewu, a następnie pozytywu. Materjałem używanym do negatywu jest preparat koloidowy, a materjałem do pozytywu — wosk żywiczny. Obydwa materjały wymagają ogrzania przed użyciem. Ogrzanym materjałem do negatywu pokrywa się objekt za pomocą szczotki lub łopatki. Negatyw po wyschnięciu twardnieje, więc łatwo go oddzielić od objektu, odłupując lub odkrawając. Ogrzany materjał pozytywny wlewa się do formy negatywu i daje się łatwo ochłodzić. Skoro materjał stwardniał, odłupuje się formę negatywną, odcina lub wysuwa się z pozytywu; dzieło się zakończyło, dając reprodukcję przedmiotu z dokładnemi szczegółami kształtu i tkaniną. Metodę odlewu można przeprowadzić tak w terenie, jak i w laboratorjum, gdyż materjał można przenosić z laboratorjum na miejsce przestępstwa w hermetycznych butelkach lub w dzbankach, zależnie od sytuacji. Reprodukcji można dokonać w razie potrzeby z przedmiotu w jego naturalnem położeniu bez żadnej trudności lub przygotowania laboratoryjnego. Reprodukcja dowodu tą metodą jest tak prosta, że urzędnicy śledczy powinni jej możliwości oceniać w całej pełni.

Są różne sposoby odlewów w zakresie naukowego ujawniania przestępstwa. Jeśli chodzi o rany osób zmarłych, to istotny obraz rany można przedstawić, zabezpieczywszy jej właściwą długość, głębokość i wygląd dla późniejszego użytku. Ślady negatywne piasku, kurzu lub błota, odciski nóg, ślady opon, ślady dłuta lub innych narzędzi, używanych do włamań, zabezpieczano metodą odlewu. Metodę tę stosuje się tam, gdzie nie można wyciąć części ramy okiennej, aby pozostawione przez łom odciski porównać z łomem, znalezionym u podejrzanego lub w czasie dochodzeń na miejscu włamania. Plastyczny odcisk może przenieść urzędnik prowadzący dochodzenie i odcisk ten jako istotny dowód pomaga mu wydatnie w dochodzeniach. Związkowe Biuro Śledcze zastosowało w szerokim zakresie tę metodę odlewu do reprodukcji broni palnej, do celów okazowych.

Powyżej wspomnieliśmy o możliwościach reprodukcji platystycznej, gdy chodzi o ujawnienie przestępstwa. Istnieje jeszcze inna ważna potrzeba w dziedzinie śledczej, a jest nią praca urzędników w identyfikowaniu zmarłych. Dr. Alfons Poller, uczony wiedeński i wynalazca pollerowskiej metody odlewu, podaje szereg zajmujących przykładów, gdzie

identyfikacji nieznanych trupów dokonał dzięki plastycznemu odlewowi maski pośmiertnej. W tych wypadkach identyfikacja za pomocą fotografji byłaby nieskuteczna. Dr. Poller przytacza przykład: „Robiono odlewy ze zwłok trzech nieznanych mężczyzn. U jednego czoło było bardzo zniekształcone przez głęboką ranę, sięgającą do podstawy nosa, przez którą sączył się mózg. Uszkodzone kontury zrekonstruowano łatwo w odlewie i dzięki tak prostej rekonstrukcji uzyskano obraz żywy. Ojcu, który identyfikował swego syna, oszczędzono tem samem przykrego wrażenia, jakie dałoby zniekształcenie ran. Twarz drugich zwłok posiadała kolor niebiesko-czerwony i była poplamiona. W tym wypadku fotografja dałaby obraz nie do poznania. Odlew, jakkolwiek dał tylko reprodukcję bez koloru, to naturalne kolory można było dodać, co w znacznym stopniu ułatwiło identyfikację. Odlew trzeciej ofiary zrobiono bez zmian. Ciekawe, że we wszystkich trzech wypadkach rodzina nie mogła rozpoznać trupów z okazanych fotografij, a tymczasem odlewy przyczyniły się do zidentyfikowania trupów ponad wszelką wątpliwość“.

Związkowe Biuro Śledcze udzielało pomocy w dochodzeniu pewnej interesującej sprawy, dotyczącej morderstwa murzynki, której ciało znaleziono w obrębie spływu kanalizacyjnego do rzeki Kolumbji. Zwłoki dziewczyny były w silnym rozkładzie i uszkodzone. Rysy twarzy do tego stopnia zniszczyły szczury, że zidentyfikowanie było niemożliwe. Sporządziwszy odlew maski pośmiertnej i zrekonstruowawszy brakujące części, uzyskano kompletny kształt rysów twarzy. Maskę wyzyskano w czasie dochodzeń i w końcu matkę dziewczyny oskarżono o morderstwo dziecka.

Mając na uwadze wysiłki ku identyfikacji nieznanych zwłok, nie wolno pomijać tego systemu. Zwłoki osób nie zidentyfikowanych można zaraz pochować, jeżeli zrobiono maskę pośmiertną lub zabezpieczono odlewem którykolwiek z charakterystycznych szczegółów mających znaczenie rozpoznawcze.

Z powyższego wynika, że metoda ta jest skuteczniejszym środkiem zabezpieczania dowodu, niż fotografja. Nowoczesny urzędnik śledczy musi stale czuwać nad ulepszeniami, które przyczynić się mogą do rozwiązania jego problemów śledczych. Odlew wyłączono z medycyny i sztuki, a oddano raczej dla potrzeb i pomocy ujawniania przestępstw oraz dla prac identyfikacyjnych. Odlew nie jest środkiem uzupełniającym inne metody, jakim jest fotografja. W wielu wypadkach odlew jest tylko metodą zabezpieczania dowodu dla późniejszych badań i nauk. Wielkie znaczenie mają zabezpieczone dowody jako eksponaty

sądowe. Plastyczny model poparty fotografją ma dla sędziego i sądu wielką wagę. O ważności tego czynnika nie potrzeba wspominać. Jeżeli wszystkie dowody z miejsca czynu, jak ślady opon, ślady stóp i t. p., zabezpieczono na polecenie, wówczas urzędnik śledczy staje się dla sędziego i sądu jedynym kompetentnym świadkiem, który wie, jak dowód właściwie zabezpieczyć i przedstawić.

W końcu odlew jest środkiem, który w wielu sprawach stał się uzupełnieniem brakującego czynnika dla sądu w rozstrzyganiu o winie lub niewinności oskarżonego.

Dr. jur. HANS SCHNEICKERT,
Berlin

BEZROBOCIE A POLICYJNE ŚRODKI ZARADCZE

Zagadnienie ubóstwa trwa wiecznie, zmienia z biegiem czasu tylko nazwę; obecnie mówimy zwykle o bezrobociu. Od czasu do czasu dowiadujemy się pewnych rzeczy o tym zagadnieniu, zwłaszcza gdy jego „rozwiązanie" wykazuje braki, natrafia na trudności i gdy sprawa domaga się szybkich reform.

Dowiadujemy się obecnie czegoś pouczającego z Ameryki Północnej — o szczególnej praktyce przesuwania się zastępów bezrobotnych. Daje się tam zauważyć silna wędrówka ludzi pozbawionych pracy ze wschodu na zachód, przedewszystkiem do słonecznej Kalifornji. Rzecz zrozumiała, że podobne bezplanowe wychodztwo, przepełniając miasta, musi prowadzić do poważnych niedomogów i tarć. Obecnie doszło nawet na tym tle do otwartej walki kilku stanów zachodnich Związku północno-amerykańskiego. Mianowicie, aby się pozbyć bezrobotnych przybyszów, wiele gmin, nie mogąc przecież utrzymywać i pomieścić biedaków, przeszło do praktyk zaradczych łatwo zrozumiałych, lecz ani zbawiennych, ani godnych naśladowania. Pokonać dalekie odległości wraz z rodziną i najniezbędniejszym dobytkiem może człowiek nawet na dość lichym samochodzie. Aby się jednak posuwać, potrzebuje benzyny. Otóż gminy zaopatrują automobilistów szukających pracy — w bezpłatną benzynę, byle się tylko odsunęli jak najdalej. Stany, graniczące z pozornie tak szczęśliwą Kalifornją, przedewszystkiem stan Arizona, odgrodzony od Kalifornji rzeką Colorado, przewozi nawet bezpłatnie pojawiających się tam bezrobotnych do granicy kalifornijskiej. Lecz podobne postępowanie nie mogło się długo ukryć i trwać bez sprzeciwu. Kalifornijski cel podróży wędrowników, miasto Los Angelos musiało przedsięwziąć środki zaradcze. Komendant policji tego miasta ustanowił osobny oddział policyjny, nazwany przez ludność „legją cudzoziemską", kazał pewnego dnia zająć tym policjantom wszystkie drogi, wiodące od

pogranicznych stanów (Arizona, Nevada, Oregon) i załatwić przybywających obcych przybyszów w sposób „policyjno-techniczny". Policyjny zakaz pobytu wymaga oczywiście zastosowania wypróbowanego środka kontrolnego, mianowicie odcisków palców; bezrobotni przybysze musieli je składać, aby szybko się udać w nową podróż gościnną. Odsyłano ich z obszaru miasta w plombowanych pociągach — na specjalne żądanie nawet do granicy stanowej. To jednak nie podobało się znów stanom pogranicznym, i doszło do obszernej wymiany not między rządami stanów, których sprawa dotyczyła.

Gdy jeden stan próbował naśladować drugi, aby się odwetować, położenie jeszcze się bardziej gmatwało i nie dawało się już opanować w sposób „policyjno-techniczny". Wiemy doskonale, że takich wybujałości bezrobocia nie można usuwać zarządzeniami policyjnymi, dopóki społeczeństwo nie sięga do korzeni zła i nie wprowadza w czyn reform zakrojonych na szerszą skalę.

Rzućmy jednak jeszcze okiem w przeszłość naszej policji, a przekonamy się, że analogiczne rzeczy bywały i u nas w minionych czasach. Podobne przyczyny wywołują podobne skutki. Nędza ludzka powtarza się, zmieniając się tylko pod względem formy i miary.

Mniejwięcej przed 90 laty profesor prawa państwowego i minister sprawiedliwości Rzeszy Robert von Mohl wzmiankuje w swoim „Systemie sprawiedliwości zapobiegawczej czyli policji prawnej" (Tübingen 1845, str. 193) w rozdziale o zwalczaniu włóczęgostwa, że gminy niechętnie przyjmują bezrobotnych przydzielanych im dla wsparcia. Nietylko obawiają się współobywatelstwa ludzi zepsutych i skłonnych do kradzieży, lecz przejmuje ich strach, że mają żywić osobników gnuśnych czy niezdolnych do pracy wraz z rodzinami. Starają się więc wszelkimi środkami przeszkodzić, aby się nie osiedlali na stałe. Znam wypadki — opowiada dalej ten fachowiec — że naczelnicy gminy umyślnie zezwalali na ucieczkę niebezpiecznym włóczęgom, aby w braku dokładnego prawa przynależności nie przydzielono przybyszów do ich właśnie gminy, ba, znam nawet wypadki, że aresztowanym włóczęgom wręczano poważne sumy pieniężne pod warunkiem, że natychmiast umkną z miejscowego aresztu.

Na koniec zainteresują nas napewno także środki zaradcze, zaproponowane przez wymienionego fachowca. Mianowicie Mohl zalecał:

1. Należy bezwarunkowo zabronić bezdomnym, aby się wałęsali, a organom policyjnym należy polecić, aby żądali od takich wędrowników dowodów stwierdzających przynależność tudzież zezwoleń na podróż.

2. Ustawa ma orzec, która gmina winna przyjąć bezdomnego i jego rodzinę bez oporu.

3. Tak osadzonemu bezdomnemu i jego rodzinie należy wyznaczyć granice, których bez wyraźnego zezwolenia policji nie wolno im przekraczać.

4. Aby umożliwić przydzielonym stały pobyt, należy się zatroszczyć o ich byt, jeśli sami nie mogą zarobić pracą na utrzymanie. Bez wątpienia wypadnie najtaniej, gdy gminie przyzna się pewną kwotę z ogólnej kasy państwowej i nie będzie się od niej samej wymagało wszystkiego.

5. Najważniejszą rzeczą jest dobre wychowanie dzieci włóczęgów, aby się nie powtórzyła i u nich skłonność do próżniactwa i niedozwolonego zarobku. W razie konieczności należy dzieci odłączyć i chować w odpowiednich zakładach, a później umieszczać w warsztatach lub oddawać do służby u ludzi pewnych.

Widzimy więc, że już nasi przodkowie zajmowali się poważnie trudnym społecznie zagadnieniem bezrobocia.

KRONIKA

ZMIANA PRZEPISÓW O KONTROLI URZĘDÓW POLICYJNYCH

Biorąc pod uwagę nierównomierną liczbę komend powiatowych w poszczególnych okręgach wojewódzkich, komendant główny P. P. rozkazem nr 707 zniósł obowiązek kontrolowania raz na rok wszystkich komend powiatowych przez komendantów wojewódzkich. Natomiast, zmieniając p. 33 przepisów o kontroli urzędów policyjnych, zarządził co następuje. Komendanci wojewódzcy obowiązani są w okresie 2-miesięcznym skontrolować przynajmniej 3 komendy powiatowe (w tym nie mniej niż po 3 jednostki wykonawcze w każdym powiecie). Komendant wojewódzki odbywa kontrolę stosownie do potrzeby i podług własnego uznania tak co do sposobu jako też czasu potrzebnego na kontrolę. Przestrzegać jednak winien ściśle wytyczne, które się zawierają w zarządzeniu komendanta głównego P. P. z dnia 17.I.1936.

Zarazem komendant główny P. P. zniósł obowiązek składania półrocznych planów kontroli. Natomiast składanie wykazów kontroli dokonanych obowiązuje nadal.

Ponadto uchylono przepisy z rozkazu nr 249, dotyczące kontroli przez komendantów wojewódzkich referatów: administracyjnego, gospodarczego, wojskowego i urzędu śledczego, gdyż referaty tę stanowią nierozłączne części komendy wojewódzkiej, tym samym znajdują się pod stałym kierownictwem i nadzorem, a więc i pod osobistą odpowiedzialnością komendanta wojewódzkiego.

OFICERSKIE KONIE WŁASNE I PRYWATNE

Aby podnieść poziom jeździectwa w policji, komendant główny P. P. rozkazem nr 709 zezwolił oficerom oddziałów konnych oraz oficerom na stanowiskach dowódców grup i kompanij rezerwy policyjnej na używanie własnych koni wierzchowych do celów służbowych.

Rozkaz rozróżnia oficerskie konie własne i oficerskie konie prywatne. Własnymi nazwano konie, stanowiące własność oficerów a będące pod zarządem danej jednostki policyjnej. Prywatnymi nazwano konie, stanowiące własność oficerów, a nie pozostające pod zarządem policyjnych jednostek konnych, lecz tylko pomieszczone w stajniach policyjnych.

Rozkaz szczegółowo ustala warunki utrzymania i używania służbowego koni własnych i prywatnych.

KURS SPECJALNY DLA SZEREGOWYCH KOBIET

Zarządzeniem komendanta głównego P. P. dn. 15 października r. b. otwarto 5-miesięczny kurs specjalny dla 50 szeregowych-kobiet przy Szkole Oficerów P.P. w Warszawie.

ODWIEDZINY P. KOMENDANTA GŁÓWNEGO P.P. NA WĘGRZECH

Na zaproszenie węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dnia 22 września p. komendant główny P. P. gen. Kordian Zamorski wyjechał do Budapesztu. Towarzyszyli p. komendantowi: szef sztabu K. Gł. insp. Kozolubski, oficer inspekcyjny K. Gł. insp. Płotnicki, p. o. naczelnika Centrali Służby Śledczej nkom. Jakubiec i naczelnik urzędu śledczego miasta Warszawy nkom. Wasilewski.

Na węgierskiej stacji granicznej Szob powitał gości polskich zastępca komendanta policji prowincjonalnej dr. Zankó z czterema oficerami policji.

Na dworcu w Budapeszcie na powitanie p. komendata głównego i towarzyszów przybyli: główny komendant policji budapeszteńskiej dr. T. Ferenczy, główny komendant policji prowincjonalnej dr. S.

Eliássy, szef wydziału żandarmerii w ministerstwie spraw wewnętrznych płk. żand. J. Szûtsy, ppłk. vitez F. Saray oraz dwaj urzędnicy policyjni, przydzieleni p. gen. Zamorskiemu jako informatorzy: radca pol. dr J. Sombor-Schweinitzer i mjr. A. M. Olchvary. Imieniem poselstwe polskiego przybył radca Mycielski. Powitanie odbyło się w sposób bardzo serdeczny, a honory wojskowe oddała p. komendantowi kompania policji stołecznej.

Dnia 23 września rano p. komendant główny z towarzyszącymi mu oficerami udał się do komendy głównej policji budapeszteńskiej. Po zwiedzeniu muzeum policyjnego i kryminalnego odbyło się zebranie w sali przyjęć. Komendant dr Ferenczy powitał polskich gości przemową, w której uwydatnił węzły przyjaźni, jakie oddawna łączą Polskę z Węgrami. Następnie zaś kierownicy poszczególnych działów zapoznali oficerów policji polskiej z organizacją i działalnością policji węgierskiej. Wygłoszone referaty dotyczyły: organizacji policji węgierskiej wogóle, policji kryminalnej, państwowego biura ewidencji kryminalnej, służby łączności, ochrony kobiet i dzieci, policji ruchu kołowego, policji obyczajowej, aresztów i domów przytułkowych aresztantów wreszcie policyjnych organizacyj samopomocowych.

Następnie przedstawiciele naszej policji udali się do komendy głównej policji prowincjonalnej, gdzie po powitaniu przez komendanta dr Eliássego, również odbyło się zebranie, na którem koledzy węgierscy wyłuszczyli gościom polskim zasady organizacji i przedstawili prace policji prowincjonalnej.

Węgierska służba bezpieczeństwa składa się z dwóch odrębnych organizacyj: z policji państwowej i z żandarmerii. Policja państwowa sprawuje straż bezpieczeństwa w miastach, na stacjach pogranicznych i wyjątkowo w niektórych tylko gminach. Rozpada się z kolei na 2 działy — na policję budapeszteńską i prowincjonalną. Na czele każdej stoi osobny komendant główny. Po wsiach zaś pełni służbę bezpieczeństwa żandarmeria, również z osobnym komendantem na czele. Komendzie głównej policji budapeszteńskiej podlega 16 komend dzielnicowych, które są władzami policyjnymi I instancji. Komendzie tej podlega również ogólnopaństwowe biuro ewidencji kryminalnej. Stanowi ono centralę ścigania przestępstw; posiada do tego użytku zbiory odcisków daktyloskopijnych, wykaz wyroków i t. p., a nadto wydaje Gazetę Kryminalną Listów Gończych. Komendantom dzielnicowym podlegają posterunki straży policyjnej, które z kolei dzielą się na wartownie. Prowincjonalna komenda główna obejmuje 69 urzędów I instancji; w tym 50 komend policyjnych w miastach.

Po owych 2 zebraniach p. komendant główny z towarzyszami w obecności przedstawicieli policji węgierskiej i przy asyście kompanji honorowej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie p. komendant główny złożył podpis w księdze posłuchań głowy Państwa Węgierskiego regenta Horthy'ego, po czym udał się do ministerstwa spraw wojskowych, gdzie go przyjął minister gen. Somkutyi. Potem wraz z towarzyszącymi mu oficerami odwiedził dyrektora departamentu bezpieczeństwa w min. spraw wewnętrznych d-ra Szemerjay Kovácsa, a wreszcie był na posłuchaniu u ministra spraw wewnętrznych Leveldiego.

Po południu gen. Zamorski odbył na placu wyścigowym przegląd budapeszteńskiej policji pieszej, konnej tudzież oddziałów motorowych. Po defiladzie odbyły się znakomite popisy policji konnej.

W koszarach policyjnych p. komendant główny złożył wieniec ku czci poległych policjantów.

Wieczorem minister spraw wewnętrznych podejmował polskich gości obiadem.

Następnego dnia przedstawiciele policji polskiej udali się nad ogromne i piękne jezioro Balaton; tutaj w dwóch miejscowościach nadbrzeżnych zwiedzili wspaniałe domy wypoczynkowe dla policjantów i żandarmów. Po drodze w mieście Székesfehérvar pokazano gościom polskim miejscową komendę policji, wydział śledczy i koszary policyjne.

Po powrocie do Budapesztu odbyło się przyjęcie, wydane przez posła polskiego dla gości polskich i węgierskich.

Trzeciego dnia pobytu odbyła się wycieczka do miast Wyszegradu i Szentendre. Tutaj zapoznali się nasi przedstawiciele ze służbą w dowództwie szwadronu żandarmerii konnej, ze służbą na posterunku żandarmskim i z innymi urządzeniami służbowymi żandarmerii.

Wróciwszy do Budapesztu, gen. Zamorski odwiedził komendanta głównego żandarmerii gen. dyw. Folkusházy de Folkusfalvi, a następnie w koszarach

żandarmskich złożył wieniec u stóp pomnika poległych żandarmów i przyjął defiladę plutonu honorowego żandarmerii. Dnia tego podejmował gości polskich obiadem korpus oficerski żandarmerii. a wieczerzą komendant policji budapeszteńskiej.

Czwartego dnia pobytu, dn. 26 wrześ. przedstawiciele naszej policji w dalszym ciągu zapoznawali się ze służbą żandarmerii węgierskiej — mianowicie w zakresie policji drogowej, z centralną organizacją żandarmskiej służby pościgowej i służby śledczej, z walką z włóczęgostwem i przestępczością Cyganów, których na Węgrzech jest stosunkowo dużo i t. p.

Dnia tego gen. Zamorski udał się na ulicę poświęconą pamięci Wielkiego Marszałka Polski, na Piłsudski-utca i złożył wieniec pod plakietą Marszałka.

Po południu p. komendant główny i towarzysze udali się samochodami do Kiskunhalas, gdzie zwiedzili doskonale urządzoną szkołę żandarmerii konnej. Na koniec przedstawiono gościom polskim pokaz ujeżdżania, popisy sprawności, wreszcie oddziały wykonały przed p. komendantem defiladę.

Wieczorem klub sportowy oficerów policji budapeszteńskiej wydał przyjęcie na cześć gości polskich. Na wieczerzy tej gen. Zamorski wygłosił przemowę, którą przetłómaczył następnie na węgierski radca dr Borsiczky.

Przerwy między zebraniami i przyjęciami oraz niedzielę dn. 27 października poświęcono na zwiedzanie Budapesztu, jednej z najpiękniejszych stolic europejskich. Tejże niedzieli przedstawiciele naszej policji odwiedzili jedno z wzorowych gospodarstw wiejskich i zapoznali się z bliska z życiem ludu węgierskiego, jego strojami, muzyką i tańcami we wsi Boldeg, gdzie ich nader gościnnie podejmowano. Przed odjazdem gen. Zamorski złożył wiązankę kwiatów pod pomnikiem poległych mieszkańców tej wioski.

Wieczorem dnia tego na dworcu z honorami pożegnali p. komendanta głównego i towarzyszów przedstawiciele policji węgierskiej oraz radca Mycielski z poselstwa polskiego

Goście polscy wyjeżdżali z pięknego Budapesztu pod wrażeniem — z jednej strony sprawnej i sprężystej pracy węgierskiej służby bezpieczeństwa, a z drugiej — serdecznej gościnności gospodarzy węgierskich.

Z POLICYJ ZAGRANICZNYCH

XII ZEBRANIE MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI POLICJI KRYMINALNEJ W BELGRADZIE

Tegoroczne, 12 z rzędu zebranie Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej rozpoczęło się 25 maja w Belgradzie, a zakończyło się dnia 4 czerwca w Lublanie. Z tego jednak długiego okresu czasu zaledwie kilka dni poświęcono obradom, resztę zaś wypełniły wszelakie przyjęcia i piękne wycieczki po Jugosławii. Można powiedzieć, że zjazd odbył się pod znakiem gościnności i przyjaźni. Organizatorowie uczynili bardzo wiele, aby uczestnicy zjazdu jak najwięcej zaznali przyjemności w ich pięknym kraju. Pod tym względem organizacja święciła triumfy i spotkała się z zasłużonym uznaniem ze strony wszystkich przedstawicieli policji, którym w ciągu całego szeregu dni ukazano egzotykę Serajewa, urok Adriatyku, przepiękne zabytki i to, co już gospodarze sami świeżo zdziałali — wybitny wysiłek twórczy, wszędzie widoczny w Belgradzie.

Z urządzeń policyjnych można było zobaczyć tylko tyle, ile każdemu rzuca się w oczy. Poza tym jedynie b. dyrektor departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych, jeden z założycieli i najwierniejszych przyjaciół Komisji, Vassa Lazarewicz, przedstawił gościom referat o organizacji policji w Jugosławii oraz wydał specjalny numer tamtejszego pisma policyjnego, w którym pomieścił kilka artykułów o organizacji policji rozmaitych krajów.

Udział w zjeździe był liczny, gdyż 31 państw reprezentowało 70 delegatów, tak że zebranie Komisji, w którym brało poza tym udział wiele gości honorowych i przedstawicieli władz jugosłowiańskich, czyniło czasem wrażenie kongresu.

Referatów było 27, Komisja zaś wypowiedziała się w 25 rezolucjach na tematy poruszone w referatach oraz na tematy poruszone na marginesie referatów.

Trudno w ramach artykułu sprawozdawczego dać charakterystykę wszystkich omawianych zagadnień, gdyż każde wymagałoby szczegółowego i obszernego omówienia. Sprobujemy tylko, trzymając się kolejności uchwał, dać ogólny pogląd na prace Komisji w Belgradzie.

Rezolucja I odnosi się do referatu nr 7, zgłoszonego przez sekretarza generalnego Komisji dra Dresslera na temat kilku godnych uwagi wypadków kryminalnych. Komisja uchwaliła, aby referat dra Dresslera wydrukowano w organie Komisji, „Internationale Oeffentliche Sicherheit" oraz ponowiła życzenie, wyrażone już w roku ubiegłym, aby i inni członkowie Komisji przedstawiali na zjazdach referaty na temat swych doświadczeń w dziedzinie nowych metod walki z przestępczością.

Rezolucja II odnosi się do referatu nr 8, wygłoszonego przez stałego referenta Komisji, dra Schultza, na temat środków represyjnych i zapobiegawczych przeciwko czynnościom przygotowawczym do ciężkich przestępstw i przeciwko innego rodzaju niebezpiecznemu zachowaniu się, wynikającemu z zamiaru przestępczego Czynności takie, dotykające granicy przestępstwa, same w sobie jednak niekaralne, w wielu prawodawstwach nie znajdują rozwiązania, któreby dawało możność skutecznego zapobiegania przestępstwu. Zagadnienie to szczególnie powinno interesować policję, mającą z natury rzeczy obowiązek zapobiegania przestępstwom. Toteż Komisja wyłoniła specjalną podkomisję, której zadaniem będzie zbadanie tego zagadnienia i zakomunikowania wyników na najbliższej sesji Komisji.

Rezolucja III odnosi się do referatu nr. 6, wygłoszonego przez stałego referenta Komisji p. Louvage, oraz nr 6 b,

wygłoszonego przez wiceprezydenta Komisji p Mondanela, na temat oszustwa z zakopanymi skarbami czyli t. z. hiszpańskimi skarbami. Ze względu na nieobecność przedstawiciela Hiszpanji, Komisja uchwaliła uzyskać w drodze korespondencji opinię przedstawiciela Hiszpanji i na najbliższym zebraniu Komisji powrócić do tego zagadnienia. Niezależnie od tego, Komisja wyraziła zdanie, że należałoby ostrzegać publiczność przed oszustwem tym w drodze pouczeń, nadawanych za pośrednictwem radia.

Do dziedziny walki z fałszerstwami odnoszą się rezolucje IV, V i VI Rezolucja V, powołując się na rezolucję II, powziętą na zebraniu XI w r. 1935, zwraca się o nadsyłanie danych, dotyczących walki z fałszerstwami papierów wartościowych na ręce generalnego sekretarza Komisji. Rezolucja V wyraża podziękowanie p. Adlerowi za jego wysiłki nad przygotowaniem pracy p. t. „Podręcznik o banknotach i monetach". Rezolucja VI odnosi się do informacyj w sprawie walki z fałszerstwem paszportów, udzielonych przez pp. Louvage, dr Södermanna, Adlera i dr Dumitresco. Komisja uchwaliła, aby ci trzej referenci opracowali sprawozdanie, które mogliby otrzymać członkowie z wzorami i próbami specjalnych atramentów oraz papierów zabezpieczających przed fałszowaniem.

W rezolucji VII Komisja zajęła się referatem nr 16, w którym dr Schultz zdał sprawę z przygotowań do międzynarodowej konferencji w Genewie, mającej w czerwcu r. 1936 zająć się międzynarodową umową co do walki z niedozwolonym handlem środkami odurzającymi. Komisja wyraziła zgodę na poglądy dra Schultza i dała dyrektywy członkom, którzy będą reprezentowali Komisję w Genewie.

Zagadnienie handlu narkotykami znalazło jeszcze wyraz w referacie przedstawiciela Litwy p. Pamiatajtisa, który zreferował stan ustawodawstwa litewskiego w tej dziedzinie oraz w referacie reprezentanta Bułgarji p. Manoloffa, który przedstawił działalność policji bułgarskiej w dziedzinie walki z nielegalnym handlem narkotykami. Komisja referaty te przyjęła do wiadomości w rezoluciach VIII i IX.

Na temat wyzyskiwania prostytucji zgłoszono dwa 2 referaty: nr 3 przez p. Louvage i nr 21 przez p. dr. Schultza. Na podstawie tych referatów Komisja zwróciła się w rezolucji X do członków z prośbą, aby policje przesyłały Międzynarodowemu Biuru przy dyrekcji policji w Wiedniu fotografie, odciski palców i inne dane, dotyczące osób, wydalonych choćby tylko z powodu podejrzenia o handel kobietami i dziećmi, stręczenie do nierządu lub sutenerstwo.

W referacie nr 17 (rezolucja XI) p. Lieberman von Sonnenberg przedstawił pewne wnioski, wysunięte przez policję niemiecką w kilku sprawach, dotyczących zamaskowanych przestępstw, przedewszystkiem zaś mordów seksualnych, dokonanych na osobach młodocianych.

W rezolucji XII Komisja zajęła się referatem nr 24 inspektora Żółtaszka, komendanta głównego policji województwa śląskiego, na temat współpracy policji mundurowej ze śledczą w miastach. Komisja stwierdziła, że uwagi zawarte w tym referacie mogą przynieść duże usługi oraz że zachodzi bezwzględna potrzeba odpowiedniego wyszkolenia policji mundurowej w kierunku pracy śledczej.

Referat insp. Żółtaszka wzbudził znaczne zainteresowanie i chociaż go nie dyskutowano, bo sprawy w nim omawiane nie mogły budzić zastrzeżeń, stał się jednak przedmiotem ożywionych uwag na temat poruszony i tematy pokrewne.

Ta sama rezolucja XII odnosi się do uwag prezydenta Komisji dr. Skubla, uczynionych niejako na marginesie referatu insp. Żółtaszka, a odnoszących się do wprowadzonej przez dra Skubla w Wiedniu t z. „policyjnej godziny radiowej". Uwagi dra Skubla odnosiły się do podniesionej przez insp Żółtaszka i uchwalonej przez Komisję potrzeby szkolenia śledczego w ramach policji mundurowej; sprawę tę znacznie rozszerzył dr. Skubl, zwracając uwagę na potrzebę ogólnego uświadamiania społeczeństwa o pracy policji w drodze audycyj radiowych.

W referacie nr 20 (rezolucja XIII) dr Leibig poinformował uczestników o zadaniach policyjno-śledczych podczas zimowej olimpjady w r. 1936 w Garmisch Partenkirchen.

W rezolucji XIV Komisja uchwaliła, powołując się na rezolucję IV z r. 1935, że należy dla „portrait parlé" zachować terminologię i system Bertillona. Niezależnie od tego, uważając, że potrzeba przyjąć jednolity i uproszczony „portrait parlé", Komisja uchwaliła opracować dla następnej sesji studium o wszystkich

uproszczeniach istniejących w tej dziedzinie w rozmaitych krajach, aby zbadać ich wartości.

W sprawie opisu tatuowania (rezolucja XV) Komisja uznała, że zwłaszcza w międzynarodowych informacjach metoda Bertillona dała znaczne korzyści, jednak władze policyjne wszystkich krajów muszą mieć swobodę wyboru najdogodniejszej dla siebie metody opisu i określania miejsca na ciele, w którym się tatuaż znajduje.

W sprawach daktyloskopii (rezolucja XVI) Komisja wyraziła zdanie, że nie należy narzucać władzom policyjnym wszystkich krajów jednolitego systemu klasyfikacyjnego do odcisków palców.

P. Vanasek (Czechosłowacja) przedstawił w referacie nr 12 wnioski w sprawie przyjęcia systemu dla telegraficznego lub radiotelegraficznego przekazywania formuł daktyloskopijnych osób badanych i identyfikowanych. Wnioski te przekazano podkomisji, mającej na celu pracę nad zagadnieniami techniki policyjnej (rezolucja XVIII).

Drugi referat p. Vanaska (nr. 11) w sprawie jednolitego sposobu określeń w gazecie śledczej do użytku międzynarodowego rezolucja XIV przekazała odpowiedniej podkomisji.

Przygotowawcze prace dla konferencji Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego na temat wymiany między władzami policyjnemi wiadomości o poprzednich ukaraniach omawiał w referacie nr 5 dr Schultz. Komisja referat przyjęła do wiadomości w rezolucji XX.

W referacie nr 9 dr Schultz proponuje pewne ulepszenia w dziedzinie międzynarodowej wymiany kart daktyloskoskopijnych i fotografij międzynarodowych przestępców. Sprawa ta znalazła wyraz w rezolucji XXI, akceptujacej wnioski dra Schultza.

Pozostają rezolucje XVII, XXII, XXIII, XXIV i XXV, z których XXII uwydatnia wagę rozbudowy policyjnej sieci radiotelegraficznej (dr Dressler), XVII i XXV wyraża podziękowanie p. Mondanelowi za ofiarowanie 2 prac z dziedziny daktyloskopii (p. Ruby i pp. Sannie i Guerin) oraz gen. Daluege za ofiarowanie „zbioru międzynarodowych przestępców" i 2 książeczek, przedstawiających pracę policji niemieckiej, XXIII odnosi się do referatu nr 19 dra Pareya o istocie wychodźtwa i jego znaczeniu dla policji, XXIV zaś do referatu nr 25 p. Simonowicza o współpracy międzynarodowej.

Z tego wyliczenia, koniecznego dla zdania sobie iprawy z prac tegorocznego zjazdu Komisji, wynika, że Komisja zajmowała się — poza częścią sprawozdawczą — sprawami zwalczania przestępczości w znaczeniu ogólnym, sprawami walki z przestępczością pewnego określonego rodzaju, taktyką kryminalną, techniką kryminalną oraz zagadnieniami pracy międzynarodowej Program obfity, rzuca się jednak w oczy, że nieliczne zagadnienia rozwiązano na zjeździe samym, wiele natomiast odesłano do podkomisji, która ma je przygotować na rok przyszły.

Należy z uznaniem podnieść, że bardzo wiele podczas tegorocznej sesji uczyniono dla zżycia się członków Komisji, co stanowi istotną część programu Komisji, bo umożliwia, ułatwia i usprawnia współpracę międzynarodową, a więc walkę z międzynarodową przestępczością. Należałoby jednak sobie życzyć, aby organizacja zżywania się nie pochłaniała innych punktów programu współpracy, w szczególności zaś wymiany doświadczeń i zdań na tematy zawsze żywe walki z przestępstwem. Mimo pewnego niedosytu, który pozostał po tegorocznej sesji, spodziewać się można, że nie zawsze urok pięknego kraju i niezrównana troska gospodarzy o wygody uczestników zjazdu będą nas miały w swej władzy. Już następna sesja przyniesie niewątpliwie uaktywnienie i pozwoli Komisji osiągnąć rezultaty lepsze od dobrych tegorocznych.

Dr. Leon Nagler,
nadinspektor
Komendy Głównej P P.

ZWIĄZEK KOLEŻEŃSKI POLICJANTÓW NIEMIECKICH
(„Kameradschaftsbund Deutscher Polizeibeamten")

Rok 1933 był rokiem przełomowym dla istniejących w Niemczech organizacyj urzędników państwowych i samorządowych, a tym samym i dla organizacyj niemieckich urzędników policyjnych.

Wogóle gdy mowa o zrzeszeniu policji niemieckiej, to sprawa ta musiała się mieścić w ramach specjalnych wymogów

państwowych, które odpowiadały zadaniom i obowiązkom zawodu policyjnego.

Motywem przewodnim inicjatorów reorganizacji związku koleżeńskiego policjantów niemieckich było zasadnicze nastawienie niemieckiego policjanta do wodza narodu III Rzeszy, do nowego państwowego poglądu na świat i na wolę narodu niemieckiego.

Wobec znaczniejszych wymogów społecznych i obowiązków służbowych, które III Rzesza nałożyła na policjanta niemieckiego, zaszła konieczność większej opieki w życiu pozasłużbowym policjanta i troska nawet o jego prywatne życie, a w konsekwencji o zdobycie innej niż dotychczas pozycji społecznej.

Ponieważ bezpośrednio państwo samo nie mogło działać z różnych zasadniczych względów, przeto na wniosek komendanta głównego policji niemieckiej gen. Daluege, pruski prezes rady ministrów Göring zdecydował, aby w ramach związku koleżeńskiego policji niemieckiej dać policjantom niemieckim w służbie czynnej i ich rodzinom jak najdalej idącą pomoc i opiekę tak moralną, jak materialną.

Dnia 1 września r. 1933 powołano do życia Związek koleżeński niemieckich policjantów z siedzibą w Berlinie, który jest członkiem ogólnopaństwowego związku urzędników niemieckich (Kameradschaftsbund Deutscher Polizeibeamten im Reichsbund der Deutschen Beamten E. V.), opartym na własnych statutach. Jego prezesem mianowano Bundesleitera SS Standartenführera Lucknera.

Zadania i cele Związku.

Zadania te podług statutu przedstawiają się jak następuje:

a. pielęgnowanie wśród członków Związku przede wszystkim prawdziwego niemieckiego koleżeństwa, w szczególności poza służbą i wychowanie członków w narodowo-socjalistycznym poglądzie na świat i w prawdziwie niemieckim patriotyzmie z bezwzględnym oddaniem się przywódcom, państwu i społeczeństwu niemieckiemu;

b. tworzenie instytucyj społecznych lub też domów zdrowotnych i wypoczynkowych dla policjantów służby czynnej i dla ich rodzin niezależnie od opieki i pomocy, którą w tym kierunku daje państwo.

Członkostwo Związku.

Członkiem Związku może być:

a. każdy niemiecki policjant służby czynnej,

b. emerytowani policjanci, którzy poprzednio byli członkami związku,

c. wdowy po policjantach,

d. urzędnicy straży pożarnej (straż pożarna w Niemczech jest do pewnego stopnia jednostką wykonawczą policji i stąd ta łączność).

Organizacyjna budowa Związku.

Na czele ogólnoniemieckiego Związku stoi prezes („Bundesleiter") ze sztabem pracowników („Führerstab"), z krajowymi („Landes und Gauwarte") i miejscowymi grupami („Ortsgruppenwarte"), które powołane są do wykonywania statutowych zadań i celów Związku.

Łącznikiem moralnym członków Związku i wogóle policjantów niemieckich i czynnikiem wychowawczym w duchu związkowym jest pismo związkowe wychodzące dwa razy na miesiąc pod nazwą „Der Deutsche Polizeibeamte", które jest organem rady naczelnej Związku. Pismo to poza tym pełni też pewną rolę wyszkoleniową w policji niemieckiej.

Rada naczelna Związku opiekuje się ponadto bardzo wydatnie sportem w policji i wydaje pismo sportowe pod nazwą „Deutscher Polizeisport".

Zarys działalności.

Charakterystyczne, że poza wyszkoleniem fachowym w ramach wyszkolenia służbowego, prowadzonym w poszczególnych jednostkach policji niemieckiej, Związek prowadzi dokształcanie swych członków w zakresie wiadomości ogólnokształcących ze szczególnym akcentem narodowo-socjalistycznym oraz fachowym. Wpajaniem narodowo-socjalistycznego poglądu na świat w szeregach policji niemieckiej zajmuje się partia narodowo-socjalistyczna. Związek natomiast pełni głównie funkcje gospodarczo-organizacyjne. Wyszkolenie czy też dokształcanie niemieckich policjantów na terenie Związku stoi na wysokim poziomie. Dobór wykładowców i prelegentów zapewnia porządne dokształcanie policji niemieckiej tak pod względem fachowym, jak i w zakresie obywatelskim, narodowo-socjalistycznym; odbywa się to ściśle

według programu komendanta gł. policji niemieckiej i partii narodowo-socjalistycznej.

Opieka społeczna i pomoc materialna ze strony Związku jest bardzo wydatna. Do jej sprawowania Związek posiada szereg instytucyj pomocowych i opiekuńczych, jak kasy pośmiertne, zapomogowe, pożyczkowe, dział ubezpieczeń od kradzieży, pożarów i nieszczęśliwych wypadków, poradnie prawne i t. d.

Wyjątkowy charakter ma nader owocna instytucja pośrednictwa pracy. Policjantom, którzy wysłużyli 12 lat w policji czy też opuszczają szeregi policyjne z innych względów, wyszukuje pośrednictwo warsztaty pracy w zawodach wolnych, zależnie od uzdolnienia i wiadomości fachowych.

Szereg bardzo pięknych domów zdrowotnych i wypoczynkowych w okolicach górskich Niemiec przyczynia się do podniesienia stanu zdrowotnego i umożliwia zasłużony wypoczynek w czasie urlopu policjantowi niemieckiemu.

Związek koleżeński policjantów niemieckich spełnia zatem funkcję regulatora życia służbowego i pozasłużbowego policji niemieckiej. Jest do pewnego stopnia transformatorem naczelnych władz policji niemieckiej oraz partii narodowo-socjalistycznej. Wychowuje policjantów niemieckich na dobrych Niemców i narodowych socjalistów. Wpaja w szeregi policji niemieckiej głębokie koleżeństwo.

W ten sposób postawiona koordynacja opieki służbowej i pozasłużbowej i dokształcanie niemieckiego policjanta za pośrednictwem Związku daje państwu realne wyniki. Zapewnia w szeregach policyjnych nastawienie ogólnopaństwowe w myśl ideologii rządu Rzeszy Niemieckiej i partii narodowo-socjalistycznej.

W. Buliński,
ndkm. P. P.

RECENZJE

Louvage F. E.: TECHNIQUE DE QUELQUES VOLS ET ESCROQUERIES. Ninove 1932 str. 128 + 2 nlb.

Książka powyższa wyszła z pod pióra *p. F. E. Louvage'a*, szefa belgijskiej służby śledczej i członka Międzynarodowej Komisji Policyjnej. Jest to dzieło praktyka, poświęcone tym, którzy w wykonywaniu swego zawodu zetkną się z zagadnieniami kryminalistycznymi w tej właśnie dziedzinie przestępstwa. We francuskiej literaturze kryminalistycznej jest to pierwsza praca monograficzna, poświęcona w tak znacznym zakresie przestępstwu kradzieży i oszustwa. Autor rozpatruje obydwa zjawiska głównie ze stanowiska kryminalistyki, a więc przedstawia je pod kątem widzenia fenomenologii, techniki oraz taktyki kryminalnej, nie trzymając się rodzimego podziału kodeksowego. Dzięki tej koncepcji, całość zagadnienia zyskuje na plastyce, a książka, pozbawiona regionalnego balastu, nadaje się lepiej do studiów na szerszej podstawie. Książka napisana jest stylem płynnym, żywo i interesująco.

Autor podzielił książkę na dwie części. Pierwsza p. t. „Vols" obejmuje opis metod złodziejskich (str. 7 — 94), a druga część p. t. „Escroqueries" zawiera opis metod, stosowanych przez oszustów różnych kategoryj (str. 95—128) W części tyczącej się kradzieży autor, wychodząc z założenia, że jego praca przeznaczona jest na potrzeby praktyki, nie stosuje metodycznego podziału naukowego w klasyfikacji przestępstwa kradzieży, jak to uczynił np. *Gross* (*Handbuch* II str. 874—959) lub *Reiss* (*Manuel* str. 159 i nast.), lecz omawia kolejno poszczególne formy przestępstwa kradzieży. Jeśli chodzi o ocenę metod złodziejskich, przedstawionych przez *Louvage'a*, zaznaczyć należy, że doświadczony kryminalista, poza opisem metody włamania przy pomocy „mostu", właściwej wyłącznie kasiarzom belgijskim, a znanej z publikacji E. Goddefroy (*Manuel élementaire de police technique* str. 107—109) oraz poza opisem „akcji" międzynarodowych band kieszonkowców, nie znajdzie nic nowego, czegoby nie stosowali złodzieje w każdym innym z krajów europejskich Autor omawia poszczególne rodzaje kradzieży w następującej kolejności: kieszonkową, popełnianą w kawiarniach i restauracjach, kradzież ubrań, z wystaw, przy wymianie pieniędzy. z szuflad, „potok", okradanie osób pijanych, „podchód", kradzieże popełniane przez domowników, przez szczury hotelowe, przez urzędników, kradzieże rowerów, motocykli i aut, „na dzień dobry", biżuterji, „na grandę", atak nocny, przy pomocy użycia narkotyków, „klawisz", „szpryng", „lipko", włamanie, kradzieże popełniane przez hieny cmentarne, kradzieże drobiu, drutów telefonicznych i telegraficznych, przebijanie murów, kradzież kasową i tak zw. kradzieże amerykańskie. Z technicznych obserwacyj autor opisuje, jako pewnego rodzaju nowość, stosowanie instrumentu, który nazywa „vrille" (str. 57—59). Instrument ten jest niczym innym, jak stosowanym w Polsce od lat wielu „kozibokiem" albo „kozirogiem". Jest to bardzo prosty, lecz niezmiernie skuteczny przyrząd, służący do błyskawicznego otwierania t. zw. wkładek (bębenków) do zamków typu kasetowego. Autor zaznacza zresztą, że używają tego przyrządu złodzieje, pochodzący z Niemiec i Polski. Model takiego zamku wraz z oryginalnym „kozibokiem" ofiarował Muzeum Policyjnemu Dyrekcji Policji Związkowej w Wiedniu komisarz K. Penkala w czasie naszych studiów w Instytucie Kryminalistycznym w Wiedniu w roku 1928. Zgodnie z wyrażonym wówczas życzeniem kierownictwa kursów, modelu i opisu użycia nigdzieśmy nie ogłaszali. Publikacja w tej dziedzinie ukazała się w fachowej prasie niemieckiej dopiero w roku 1932. (*Kriminalistische Monatshefte* Nr. 6 i 12) „Kozibok" rozpowszechnia się więc w Europie ze wschodu ku za-

chodowi. Zachodzi tu analogia do zjawiska rozpowszechniania się raka (to jest instrumentu służącego do cięcia kas metalowych, którego nieznano dawniej w zachodnich krajach Europy, a który uzyskał tam również prawie że powszechne prawo obywatelstwa) Również *Louvage*, omawiając technikę włamania kasowego, podaje rycinę i opis raka pod nazwą „cisaille" i potwierdza naszą tezę, podając, że wprowadzenie raka do cięcia kas jest wynikiem napływu kasiarzy polskich do Belgji. O ożywionej działalności złodziei pochodzących z Polski autor wspomina kilkakrotnie (str. 11, 13, 42, 57 i 86). Kto zna urzędową korespondencję z Belgją, tyczącą się tej właśnie kategorii przestępców, nie może odmówić racji autorowi. Autor stwierdza, że przestępcy ci są prawie wyłącznie Żydami, którym większa znajomość języków i możność oparcia się o pokrewne środowisko, ułatwia poruszanie się na obcym terenie. Wprowadzenie raka i korony wyparło oczywiście belgijski regionalny i mocno prymitywny sposób otwierania słabych kas przy pomocy t. zw. „mostku".

Drugi dział pracy *Louvage'a* traktuje o oszustwach. Autor omawia kolejno oszustwa: na fałszywą wartość, „na skarb ukryty", a dalej za pomocą telegramu, anonsów i jego odmianę „à la societe", oszustwa dyplomowe oraz przy pomocy fałszywych czeków, mandatów, listów kredytowych, warrantów i t. p. Osobną kategorię stanowi t. zw. „carambouille", przez które autor rozumie oszustwa kredytowe. Przedmiotem rozważań autora są w dalszym ciągu oszustwa, polegające na wyłudzeniu pieniędzy pod przyrzeczeniem zawarcia małżeństwa, a w końcu oszustwa z pomocą telefonu oraz popełniane przez pseudo-fotografów, na fałszywe zlecenie i popularne również u nas oszustwo na t. zw. „kantmaszynkę", co do którego to przestępstwa autor zaznacza, że jest ono pochodzenia polskiego (str. 126); podobnie ma się sprawa z „carambouille" (str. 118).

Książka *Louvage'a* napisana oryginalnie, bez wzorowania się na istniejących podręcznikach i biorąca przykłady z życia, posiada miłą cechę bezpretensjonalności, mimo poważnego i fachowego potraktowania przedmiotu. Jedyne zastrzeżenie, jakie by można podnieść, to brak metodycznego podziału w układzie treści książki.

Dr. Władysław Sobolewski.

PRZEGLĄD PISM POLSKICH

GŁOS SĄDOWNICTWA, miesięcznik, Warszawa.

Nr 6, 1936.

Czy wymiar kary z uwzględnieniem prewencji ogólnej jest sprzeczny z duchem kodeksu karnego? — W ł. J. M e d y ń s k i. Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego w przedmiocie interpretacji art. 54 k. k., dopuszczającej stosowanie prewencji ogólnej, rozwinęła się szeroka dyskusja, przy czym prof. Makarewicz wypowiedział się przeciwko wymiarowi kary, zmierzającemu do odstraszenia innych (prewencja generalna), twierdząc, że taki wymiar kary sprzeciwia się podstawowej idei kodeksu karnego—zasadzie subiektywizmu. Autor zwraca uwagę, że zagadnienie celowości kary jest również naczelną zasadą naszego kodeksu karnego, co się przejawia np. w orzeczeniu minimum kary więzienia (6 miesięcy), przeto gdy odpowiednie wymiary kary są podyktowane masowym szerzeniem się przestępstw, wzgląd celowości nakazuje wymierzać karę, aby ta odstraszyła innych od dokonywania przestępstw. Podzielając słuszność wywodów autora, należałoby oskarżycielom publicznym zwrócić uwagę na powyższe stanowisko Sądu Najwyższego, zawarte w Zbiorze urzędowym orzeczeń karnych poz. 111 z 1934 r. i 317 z 1935 r., aby przy zgłaszaniu wniosków co do wysokości wymiaru kary, dla dobra sprawiedliwości, domagali się stosowania prewencji ogólnej.

Kto ma utrwalać materiał dla procesu karnego? — H e n r y k C h u t k i e w i c z. Do dyskutowanej powszechnie kwestii reformy śledztwa, ewentualnie jego uchylenia, a powierzenia zbierania materiału procesowego prokuratorowi, dorzucono nowe myśli, całkowicie potępiające obecny system śledztwa. Autor proponuje, aby nawet w sprawach zawiłych poprzestać tylko na dochodzeniach prokuratorskich, któreby się powierzało wówczas dwóm lub więcej prokuratorom. Zyskałaby na tym sprawność postępowania karnego. Przeprowadzenie nieomal całkowitego zlikwidowania śledztwa mogłoby nastąpić nawet bez znowelizowania k. p. k., a tylko w drodze okólnika Ministra Sprawiedliwości co do powszechnego stosowania przepisów art. 20 przepisów wprowadzających k. p. k.

Zagadnienie specjalizacji w sądownictwie — J. K o p e r a. Autor, dedykując tezę, że: „podstawą specjalizacji jest jak najogólniejsze wykształcenie aplikanta przez dokładne zaznajomienie go z całym zakresem pracy w sądownictwie" — głosi, że specjalizacja w sądownictwie jest wskazana jedynie w pewnych kierunkach, przy czym niektóre działy, jak hipoteka, spory handlowe wymagają szczególnie dłuższego wpracowania się. Obsadzanie stanowisk w wydziałach odwoławczych karnych sądów okręgowych powinno się odbywać jedynie przez sędziów, którzy odbyli praktykę w prokuraturze i śledztwie. Sędziowie śledczy winni przechodzić studia w A k a d e m i i ś l e d c z e j, której stworzenie projektuje autor w Warszawie.

Przemyt a niewłaściwe zadeklarowanie towaru — W. B l u t s t e i n. Podkreśla różnicę między przemytem w ścisłym tego słowa znaczeniu (art. 45 U. K. S.) a niewłaściwym dla władz celnych zadeklarowaniem towaru (art. 49 U. K. S.). Zauważa nadto, że w wypadku naruszenia zakazu przywozu lub wywozu, gdy należności celne są całkowicie uiszczone, a nie zachodzi jakiekolwiek przestępstwo z K. K. (np. fałsz dokumentów), to należałoby przyjąć, że w takich wypadkach ma miejsce niewłaściwe zadeklarowanie celne, ale nie przemyt.

Przestępczość dziecięca w Sowietach — R. S. Znany dekret z kwietnia 1935 r. wprowadził w Sowietach zastosowanie wszystkich kar kodeksu karnego, a więc i kary śmierci, do dzieci od lat 12-tu winnych: kradzieży, zadania uszkodzeń ciała, gwał-

tów i zabójstw. Do walki z przestępczością dziecięcą zorganizowano t. zw. „dietdomy“ i stworzono komisje rejonowe do opieki nad dziećmi. Jednak komisje okazały się za szczupłe, bowiem niekiedy, ogarniając osiemdziesiąt tysięcy dzieci, miały do dyspozycji 2-ch — 3-ch pracowników, a do „dietdomów“ kierowali rodzice wiele swych dzieci, następnie się o nie nie troszcząc, co stwarzało wielką liczbę takich „podrzutków“, sięgającą 40% ogółu wszystkich dzieci w „dietdomach“. Drakońskie represje sądowe i administracyjne stosowane przeciwko rodzicom nie dały rezultatu. Chuligaństwo wśród dzieci szerzy się w dalszym ciągu, a nawet dzieci rzeczywiście wymagające opieki nie mogą się znaleść pod właściwą opieką wobec braku miejsc. Następnie autor przytacza dane statystyczne, które głoszą: największy procent przestępnych dzieci, bo 63% zajmuje się kradzieżami; następne 20% — to chuligani, pozostałe — gwałciciele, oszuści, nożownicy. Procent recydywy: 35%. Dziewczęta stanowiły tylko 5% ogólnej liczby. W 1932 r. wiek tych przestępców procentowo był następujący: do 10 lat — 6%; 10 — 12 lat 21%; 13 i 14 lat 30%; 15—16 lat 40%, ponad 16 lat 3%. W roku 1934: do 9 lat 9%, 10—12 lat — 28%, 13 i 14 lat 32%, 15 i 16 lat 29%, ponad 16 lat 2%, przy czym zauważono wzrost przestępczości wśród dzieci.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA, miesięcznik, Warszawa.

Nr 5, 1936.

Kara sprawiedliwa a warunkowe zawieszenie kary — M. Leonienia. Czym jest kara i jakie jej zadanie, pozostanie na długo zagadanieniem godnym dyskusji i zależy od ogólnych poglądów społecznych. W naszym kodeksie karnym jest ono wyrazem kampromisu między zasadami neoklasycznymi (kara—odpłata) i neopozytywnymi (kara—środek dla osiągnięcia celu) z zastrzeżeniem, że kara ma przedewszystkiem nosić charakter celowo-pożytkowy. Według Komisji Kodyfikacyjnej działalność sędziego musi być celowa, a zastosowanie warunkowego zawieszenia kary nie ma być spowodowane jakimi kolwiek ubocznymi okolicznościami (jak np. wiek), ale tylko przekonaniem sędziego, że wykonanie kary z punktu widzenia celowości reakcji karnej nie jest konieczne, bowiem sam fakt ukarania będzie dostatecznym bodźcem do powstrzymania się skazanego od dalszych przestępstw. Autor głosi, że w stosunku do przestępców przypadkowych skazanych na kary krótkoterminowe i tych, którym by pobyt w więzieniu miał spowodować utratę możności zarobkowania, należałoby stosować warunkowe zawieszenie wykonania kary, co również ma zastosowanie i do przestępców małoletnich skazanych na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Co do przestępców religijnych i politycznych, to biorąc pod uwagę, że czyny ich są niekiedy wypływem głębokiego przekonania, autor nie wyklucza warunkowego zawieszenia kary, opierając się w tym przedmiocie na opinii L. Rabinowicza, zawartej w pracy—Podstawy nauki o więziennictwie, Warszawa 1933 r.

Udział prokuratury w przygotowaniu i prowadzeniu wiosennych zasiewów — M. Kulesza. Omówiono rolę prokuratury sowieckiej, która nie tylko ma za zadanie stać na straży praw, ale nadto prowadzić akcję profilaktyczną, zapobiegawczą przy zwalczaniu i uprzedzaniu przestępstw, polegających na stosowaniu biernej akcji przeciwko sowieckim, niekiedy zresztą fantastycznym zamierzeniom gospodarczym, w szczególności przy przeprowadzaniu zasiewów wiosennych. Akcja jest przeprowadzona w ten sposób, że prokuratury mobilizowały t. zw. aktywistów, działających w terenie lub t. zw. grupy współdziałania z prokuraturą, których zadaniem jest sygnalizowanie w prokuraturze o wszelkich dostrzeżonych niedokładnościach pracy na roli. Dochodzenia karne związane z zasiewami mają być skończone do 10-ciu dni i rzeczywiście w 30—50% dotrzymywano terminu.

O udział biegłych psychologów w ocenie rozeznania nieletniego przestępcy—Izabella Chojecka. Wymogiem artykułu 635 § 2 K. P. K., gdy nieletni ma odpowiadać przed sądem okręgowym, jest uznanie go na posiedzeniu jawnym przez sąd za działającego z rozeznaniem. Autorka proponuje, aby badania prowadzone dla stwierdzenia rozeznania małoletniego prowadzono z udziałem biegłych psychologów, tylko takie bowiem badania dają rękojmię wierności opinii.

Reforma więziennictwa w Belgii — S. Z. Jest to przegląd artykułu M Poll'a, naczelnego dyrektora więziennictwa belgijskiego, zamieszczony w *Revue de droit pénal et de criminologie*. W Belgii systematyczna reforma więziennictwa idzie w kie-

runku: a) ograniczenia systemu celkowego (powszechnego do 1920 roku), b) przeprowadzenia specjalizacji zakładów karnych, oraz c) indywidualizacji wykonania kary. W tych celach więźniów poddaje się badaniom psychiatrycznym i antropologicznym, stosując to przede wszystkim do recydywistów. Stworzono specjalne zakłady i sanatoria dla gruźlików, a do przestępców politycznych stosuje się szczególne sposoby wykonania kar. System celkowy pozostałby dla przestępców nawykowych lub skazanych na zamknięcie poniżej 6 miesięcy.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE, dwumiesięcznik, Lwów.

Nr 3/36 i nr 4/36.

Kilka luźnych uwag o granicach swobodnego uznania sędziowskiego w prawie karnym — Wł. J. Medyński. Syntetyczność naszego kodeksu karnego i pozostawienie sędziemu znacznej swobody przy kwalifikowaniu czynów tudzież znaczna rozpiętość granicy kar nakazuje zwrócenie uwagi przy wyrokowaniu, a obawa sędziego, aby nie orzec kary krzywdzącej oskarżonego nie może pociągać za sobą szkody dla społeczeństwa przez pobłażanie przestępcom. To stanowisko autor ilustruje związanymi z art. 257 § 2 i 264 § 2 k. k. pojęciem „przypadku mniejszej wagi" i podkreśla, że podciągnięcie pod nie z reguły wypadków „mniejszej wartości" jest mylne, zwłaszcza wobec hołdowania przez nasz kodeks zasadzie subiektywizmu. Przytaczając dane statystyczne, podkreśla dalej, że surowa represja karna spowodowała zmniejszenie się liczby kradzieży w województwach centralnych i wschodnich w porównaniu z województwami zachodnimi i południowymi, silniejszymi ekonomicznie aniżeli poprzednie. Nieorzekanie zamknięcia dla niepoprawnych (art. 84 k. k.) oraz nieorzekanie kar dodatkowych (art. 47 i 48 k. k.) jest, zdaniem autora, również spowodowane obawą krzywdzenia przestępców, ale godzi w interes społeczeństwa.

Józef Piłsudski wobec zagadnień prawa, ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości — Dr. Marcin Rzeszutko. Jest to praca konkursowa, obejmuje ona okres pracy Marszałka w Polsce niepodległej. Na kanwie działalności Wodza przedstawionej chronologicznie wykazany został stosunek J, Piłsudskiego do prawa, i to zarówno w najcięższych dla Państwa chwilach, jak i w chwilach spokojnej twórczej pracy. Gdyby chcieć ująć ten stosunek najkrócej i najjaskrawiej, możnaby go określić słowami Naczelnika Państwa, użytymi dnia 29.4.1921 w chwili wręczenia Mu przez Uniwersytet Jagielloński dyplomu doktora praw: „zawsze starałem się podtrzymać i nadać moc prawu, czy to kiedy ono przewodzi życiu i je reguluje, czy to kiedy łagodzi bóle i cierpienia, czy to wreszcie, gdy jest lex dura, sed lex".

St. Szwedowski.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE, poświęcone medycynie, psychjatrii sądowej i kryminologii, kwartalnik, Warszawa,

Nr 1, 1936.

Działyński W. dr. w artykule p. t. O przepuklinach w następstwie wypadku przy pracy — omawia tego rodzaju wypadki w związku z postanowieniami ustawy o ubezpieczeniu społecznym, nakładającej obowiązek na Zakład ubezpieczenia od wypadków wypłacania renty tym ubezpieczonym, którzy wskutek obrażeń cielesnych odniesionych przy pracy zarobkowej, stali się częściowo lub w zupełności niezdolni do pracy. Prof. dr. Grzywo-Dąbrowski daje doskonałe i wysoce pożyteczne zestawienie bibliograficzne: Polska bibljografja kryminologiczna sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1935. Hurwicz S. cytuje rzadki: Przypadek samoistnego pęknięcia śledziony—będący urazem „wewnętrznym", powstałym prawdopodobnie przez ucisk niepomiernie przepełnionego żołądka. Przybyłkiewicz Z, z mało dotychczas wyzyskanej dziedziny serodiagnostyki kału daje artykuł p. t.: Badania nad wykazywaniem przynależności gatunkowej kału. Śliwowski J.: Kwestja sterylizacji i kastracji na kongresie karnym i penitencjarnym w Berlinie. Autor zdaje sprawozdanie z wyników obrad na kongresie, który się odbył w dniach 19—24 sierpnia 1935 r. w czasie XI kongresu karnego i penitencjarnego. Kończą zeszyt „streszczenia" szeregu prac naukowych z dziedziny medycyny sądowej.

Nr 2, 1936.

Felc Dr: Zatrucie barem. Autor omawia rzadkie naogół w Polsce samobójcze lub zbrodnicze zatrucie związkami baru. Liczba zgonów śmiertelnych z tego powodu wynosi w Polsce 15 wypadków. Sprawczyniami otruć podstępnych były

wyłącznie kobiety, w czym w 8 wypadkach były to żony, mające zamiar pozbycia się swych mężów. Otrucia zbrodnicze odnoszą się przeważnie do środowisk wiejskich. Prof. dr Hirszfeld L. w artykule: O wykorzystaniu grup krwi dla podań kryminologicznych — stwierdza, że w obecnej chwili wyniki badań grupowych dla śledztwa nie są współmierne z wysiłkiem, jakiego wymaga ich wykonywanie, tem nie mniej badanie grupowe krwi mają wielką przyszłość w kryminalistyce. Lewiński W. dr.: Ocena użyteczności badania cech grupowych dla kryminalistyki. Autor opiera się na materiale badań przeprowadzonych w Państwowym Zakładzie Hygieny w Warszawie, zwraca uwagę na trudności związane z wykrywaniem cech grupowych w plamach krwawych za pomocą metod, które należą do najtrudniejszych w serologii i dochodzi do wniosku, że ze względu na brak wystarczającej indywidualizacji krwi i obecność elementów grupowych w płynach ustrojowych, szerokie stosowanie tych badań jest niemożliwe i należy je ograniczyć do spraw zupełnie wyjątkowych. Prof. Olbrycht J. i W. Baranowski: O otruciu talem. Tal jest pierwiastkiem metalicznym trójwartościowym, należącym do grupy glinowców, a zatrucia talem i jego preparatami zdarzają się tylko sporadycznie, występując przeważnie jako powikłania w czasie leczenia niektórych chorób skórnych. Dodać należy, że pod względem biologicznym tal i jego związki są silnymi truciznami. Obraz choroby zatrucia talem może nie posiadać z początku żadnych specjalnych dla niego charakterystycznych objawów, które mogłyby ułatwić jego rozpoznanie. Mnogość bawiem i różnorodność objawów występujących przy zatruciu zaciemnia obraz kliniczny. Autorzy omawiają szczegółowo 2 wypadki zbrodniczego otrucia talem i związane z tym wyniki badań. Jednym z tych wypadków jest głośna sprawa otrucia własnych dzieci przez Pawła G w Sosnowcu. W zakończeniu mieszczą się „streszczenia" oraz kronika omawiająca sprawy organizacji rzeczoznawstwa sądowo-lekarskiego w Polsce oraz wynik konferencji profesorów medycyny sądowej, stwierdzający, że scentralizowanie badań z zakresu toksykologii, biologii i kryminologii i t. p. w Instytucie Ekspertyzy Sądowej jest ze względu na rozwój medycyny sądowej szkodliwe i nie opowiednie. Konferencja wypowiedziała się również przeciw ogłaszaniu w gazetach i pismach ogólnych sprawozdań z procesów sądowych.

W. Sbki

PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH PISM POLICYJNYCH

INTERNATIONALE ÖFFENTLICHE SICHERHEIT — SURETE PUBLIQUE INTERNATIONALE (Międzynarodowe Bezpieczeństwo Publiczne).

Nr 8, 3.VII.1936.

Dr Schulz: Les infractions se rattachant aux stupéfiants. (Tłumaczenie francuskie artykułu z numeru popoprzedniego o przestępstwach na tle narkomanii). Offiziele Mitteilungen der Internationalen Kriminalpolizeilichen Kommission. (Komunikaty oficjalne Międzynarodowej Komisji Policji Śledczej). Statistik der im internationalen Polizeifunkverkehr abgegebenen und empfangenen Funksprüche. Staat: Tschechoslovakische Republik. Leitfunkstelle Bratislava. Jahr 1935. (Statystyka czeska nadanych i otrzymanych radiogramów w międzynarodowej łączności radiowej). Bibljografja. *K. P.*

Nr 10, 1936.

F. E. Louvage w artykule: Massnahmen zur Identifizierung von Neugeborenen und Säuglingen wskazuje na sposoby zabezpieczenia kradzieży i zamiany noworodków w klinikach położniczych, przechowalniach dzieci, przedszkolach dziecięcych oraz na środki umożliwiające ich zidentyfikowanie. W artykule tym autor powołuje się na ogłoszony w n-rze 3-cim Przeglądu Policyjnego artykuł w tej materii dra Schneickerta. *W. B.*

MONATSCHRIFT FÜR KRIMINALPSYCHOLOGIE UND STRAFRECHTSREFORM.

2 Heft, Februar 1936.

Trunk H. dr (Straubing). Die Verhütung und Behandlung der Haftreaktionen. W związku z nowymi przepisami, tyczącymi się wykonania kary w Niemczech, autor zastanawia się nad możliwościami zapobiegania lub też nad traktowaniem objawów psychozy więziennej u osobników o usposobieniu psychopatycznym. Na zasadzie licznych przykładów z praktyki, autor dochodzi do wniosku, że w drodze właściwego postępowania wychowawczego i oddziaływania na więźniów - psychopatów można znaczną ich część doprowadzić do dobrowolnego spokojnego odbywania kary w więzieniu, bez uciekania się do konieczności osadzania więźniów w zakładach dla osób umysłowo upośledzonych. Riemer S. dr (Sztokholm). Die Blutschande als soziologisches Problem. Przedmiotem rozważań autora jest kwestia kazirodztwa w Szwecji, rozpatrywana ze stanowiska socjologii. Autor stwierdza, że podłożem tego zjawiska jest niski stan umysłowy i materialny warstw najniższych. Największa ilość czynów kazirodczych przypada około 40-go roku życia przestępców. Do czynników sprzyjających przestępstwu autor zalicza brak stabilizowanego życia rodzinnego, oddalenie od środowisk bardziej kulturalnych i częste zmiany pracy przez robotników rolnych i t. p. W rubryce „Przypadki" Mikorey M. dr i Mezger E. prof. omawiają interesujący ze stanowiska psychologii i kryminologii wypadek p. t. Symptomarme Geisteskrankheit und schweres Verbrechen. W „Mównicy" Steinwallner B. omawia zasady celowych projektów opracowanych przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne p. t. Polnische Erbgesundheitsgesetzentwürfe. Recenzje. Bibljografia.

3 Heft, März 1936.

Gruhle H. prof. Motiv und Ursache in der Kriminologie. Autor w przeciwieństwie do ustalonych definicji i pojęć prawniczych przeprowadza ze stanowiska naukowo - przyrodniczego analizę pojęć motywu i „causa" w dziedzinie kryminologii. Mittermaier W. (Heidelberg) w artykule: Neuerungen im Geldstrafenwesen in England omawia postanowienia tyczące się wymierzania kar pieniężnych w Anglii na zasadzie nowego rozporządzenia Money Payments Act (Justices Procedure Act) 1935. Zeszyt zawiera ponadto osiem orzeczeń kryminalno-biolo-

gicznych p. t. Acht Gutachten der bayerischen kriminalbiologischen Sammelstelle in München. Na dział „Mównicy" składa się Mittermaiera: Das ärztliche Berufsgeheimnis nach der Reichsärzte-Ordnung (Tajemnica zawodowa lekarzy wedle ordynacji lekarskiej Rzeszy) i Aschaffenburga: Das ärztliche Berufsgeheimnis bei Schwangerschaften (Tajemnica zawodowa lekarzy w wypadkach ciąży). Recenzje. Bibliografia.

ARCHIV FÜR KRIMINOLOGIE. Berlin. Band 98.

3 und 4 Heft, März, April 1936.

Zeszyt rozpoczyna się ciągiem dalszym artykułu Thune Jacobsena p. t. Der Mord in der Bellmanstrasse. Autor, podnosząc trudność indentyfikacji części zwłok nieznanego trupa, wykazuje, jak na zasadzie bardzo mozolnego dochodzenia, udało się policji kopenhaskiej dojść do odnalezienia pozostałych części ciała. Dzięki znalezionemu pierścionkowi na palcu i protezie szczęki górnej trupa, ustalono bezspornie identyczność wspomnianych zwłok. Dr. H Finke (Zwickau) opisuje wypadek interesujący ze stanowiska psychologii kryminalnej a tyczący się oszusta i hochsztaplera Sch. Dr inż. Hess W., znany biegły w zakresie identyfikacji broni w Sztutgarcie, przynosi wartościowy artykuł o najnowszych doświadczeniach poczynionych przez autora na polu identyfikacji pocisków p. t. Geschossidentifizierung. Hess podkreśla wartość i znaczenie mikroskopu porównawczego przy tego rodzaju badaniach. Artykuł ilustruje szereg doskonałych zdjęć mikrofotograficznych. Dr Schneickert (Berlin) w artykule: Zur Lehre von der primären und sekundären Schriftmerkmalen analizuje kwestię nomenklatury cech pierwszorzędnych i wtórnych charakterystycznych dla indywidualnie określonego pisma ręcznego. Polke (Duisburg) — w dalszym ciągu artykułu z poprzedniego zeszytu p. t. Über Fehler, die bei Tatbestandaufnahmen gemacht werden cytuje szereg przykładów z praktyki kryminalnej, wykazujących błędy i zaniedbania popełnione przez organy śledcze w pierwszym stadium dochodzeń. Dr. Genil-Perrin i dr Lebreuil w artykule Der Milionenschwindel zum Schaden der „Loterie Nationale" opowiadają historię oszustwa, dokonanego na szkodę loterii państwowej francuskiej przez nieposzlakowanego osobnika w stanie przejściowego zamroczenia umysłowego. Dr Brack E. (Hamburg) opisuje działanie kwasu pruskiego w związku z zatruciami w artykule: Über die Sonderstellung der Blausäurevergiftung.

Dział mniejszych publikacji zawiera: Schatz-Köster: Doppelfärbung von Spermapräparaten. Scheckfälschung und deren Verhütung. Die kriminalistische Verwertung menschlicher Ausscheidungen. Dr. Burchardt. Die Kriminalität der Frauen, Jugendlichen und Vorbestraften nach dem Kriege im In und Auslande. Motive und Ausführungsart des Tötungsdelikte in New York. Die Mängel des Leichenschau und Sektionsrechtes. Neue kriminalistische Zeitschrift. Kończy zeszyt bibliografia. *W. Sbkl.*

KRIMINALISTISCHE MONATSHEFTE. Zeitschrift für die gesamte kriminalistische Wissenschaft und Praxis.

10 Jahrg. Heft 4, April 1936

Dr. Parey: Über polizeiliche Massnahmen gegen Berufsverbrecher. (Środki policyjne przeciw przestępcom zawodowym). W dalszym ciągu swego artykułu (zob. Prz. Pol. 3, str. 267) autor omawia kwestię odwołania się przestępcy zawodowego do sądu w razie zastosowania w stosunku do niego policyjnego aresztu zabezpieczającego (Schutzhaft). Regierungs- und Kriminalrat Gennat: Bearbeitung von Mord- (Todesermittelungs)-Sachen. Einschlägige Spezialorganisation bei der Berliner Kriminalpolizei. (Wyświetlanie przestępstw przeciwko życiu). Ciąg dalszy. Omawianie sprawy ustalania stanu faktycznego. A. Lorenz: Erhöhung der Fahndungserfolge — die Forderung des Tages (Powiększenie rezultatów pościgu — aktualne żądanie). Autor wskazuje na niedomagania pościgu i szuka sposobów, jak temu zaradzić. Dr. Zirpins: Die Erforschung kaufmännischer Delikte an Hand der Bücher und Belege. (Wyświetlanie przestępstw kupieckich na podstawie ksiąg i kwitów. Dalszy ciąg tematu, omawianego w Krimin. Monatshefte 1934, str. 272 i 1935 str. 39). R. Brunsch: Einsteigdiebstahl und schwere Körperverletzung sind ein Selbstmordversuch. (Kradzież „na lipko" i ciężkie uszkodzenie ciała okazały się zamachem samobójczym). Karl Hofmann: Seltsamer Weg der Erotik. (Dziwne drogi zboczenia płciowego). Grande: Ein von einem Arzt festgestellter Fernschuss, der sich aber als Nahschuss herausstellte. (Ustalony przez lekarza strzał z odległości był w rzeczywistości

strzałem z bliska). Dr. Horn: Die Bedeutung des menschlichen Gebisses für die Kriminalpraxis. (Znaczenie uzębienia ludzkiego dla praktyki kryminalistycznej). Dr. Kattolinsky: Seltene Vergiftungsfälle. (Rzadkie wypadki otrucia). Z zagranicznych policyj śledczych. Ustawy, rozporządzenia, zadania kryminalistyczne, orzecznictwo, skrzynka listowa, bibliografia.

Heft 5, Mai 1936.

Regierungsdirektor Liebermann v. Sonnenberg: Bilanz der Kriminalpolizei. (Naczelnik berlińskiej policji śledczej omawia rezultaty walki z przestępczością za lata 1933—1935). Dr. Walter Chleborsky: Die verräterischen Initialien. (Zdradliwy monogram). Przyczynek do kwestji pomyłek sądowych i psychologii zeznań świadków. Kriminalrat Lobbes: Der Fall Seefeldt, ein Beitrag zu dem Kapitel: Verschleierte Kapitalverbrechen. (Sprawa Seefeldta, przyczynkiem do kwestii dobrze zamaskowanych przestępstw cięższych). Dr. Zirpins: Die Erforschung kaufmännischer Delikte an Hand der Bücher und Belege. (Wyświetlanie przestępstw kupieckich na podstawie ksiąg i kwitów). C. d. Dr W. Specht: Vergleichende Erduntersuchungen der forensischen Praxis. (Badania porównawcze ziemi w praktyce sądowej). Dr R. Freitag: Explosion beim Ausströmen von Leuchtgas. Entgiftetes Leuchtgas. (Eksplozja gazu świetlnego. Nietrujący gaz świetlny). Z policyj śl. zagranicznych. Różne j. w. Bibliografia.

Heft 6, Juni 1936.

Paul Böttger: Hunde im Dienste der Kriminalpolizei. (Psy na usługach policji śledczej). Współautor jednego z najlepszych podręczników o tresurze psa omawia zastosowanie psa w służbie śledczej. Dr A. Kufferath: Ein Fortschritt der kriminalistischen Untersuchung infolge einer neuen Entwicklung der Mikroskopiertechnik. (Postęp w badaniu kryminalistycznym wskutek rozwoju techniki mikroskopowania). Regierungs - und Kriminalrat Gennat: Bearbeitung von Mord- (Todeserwittelungs)- Sachen. (Wyświetlanie przestępstw przeciwko życiu). Ciąg dalszy. Czynności policji śledczej na miejscu czynu dla ustalenia stanu faktycznego. Dr. Sommerfeld: Ein Mord in Abo, Finland. (Zabójstwo w Abo w Finlandji). W. Berchem: Nachprüfung von Anzeigen (Skontrolowanie doniesień). Echweiler: Zwei merkwürdige Selbstmordfälle. (Dwa dziwne wypadki samobójstw). Prof. Dr A. Brüning: Einige Bemerkungen zu dem Aufsatz: „Die verräterischen Initialen". (Kilka uwag do tematu: „Zdradliwy monogram" — zob. wyżej zeszyt 5). Dr. Bartmann: Z policji śledczych zagranicznych. Ustawy i rozporządzenia. Statystyka służby rozpoznawczej prezydium policji w Sztuttgarcie. Różne i Bibliografia.

K. P.

DEUTSCHES POLIZEI-ARCHIV.

Heft 12, 15 XII.1935.

Polizeiliche Rundschau. Przegląd policyjny. Krótkie omówienie nowych ustaw i rozporządzeń, obowiązujących bądź to w całej Rzeszy, bądź też w poszczególnych krajach. Dr. jur. Friedrich Schack: Die Durchführungsbestimmungen vom 14 November 1935 zum Reichsbürgergesetz und zu dem Gesetze zum Schutze des deutschen Blutes und der deutschen Ehre. Dr. Carl Falck: Rechtsfragen der Luftschutz-Verdunkelungsübungen. Was muss der Polizeibeamte über den Verkehr mit Sprengstoff wissen? Polizeirat Messer: Der strafrechtliche Schutz von Uniformen und Abzeichen. Dr. Mayer: Der gegenwärtige Stand des deutschen Strassenwesens. Polizei-Hauptmann Julier: Ueberholen und Ueberholtwerden. Polizei- und Kriminalpraxis.

Heft 1, 25.I.1936.

Polizeiliche Rundschau. Polizeidirektor Franz: Durch Vernunft und grösseres Verantwortungsbewusstsein zu besserer Verkehrsdisziplin. Hauptmann der Schutzpolizei A Brösicke: Schlusslichter und Rückstrahler. Dr. jur. Friedrich Schack: Polizei und Werbung. Polizeirat Messer: Polizeiwichtiges im neuen Mass- und Gewichtsrecht Dr. jur. Wilhelm Weimar: Die unterlassene Hilfeleistung gemäss § 330 c. St. G. B. Dr. jur. H. Gummersbach: Ueber Geistesgegenwart. Polizei- und Kriminalpraxis.

Heft 2, 25.II.1936.

Polizeiliche Rundschau. Dr. Theodor Steimle: Die Regelung der Streupflicht. Polizeirat Messer: Die Zulassung zur Rechtsberatung nach neuem Recht. Was muss der Polizeibeamte vom neugefassten Lebensmittelgesetz wissen? Dr. jur. Friedrich Schack: Polizei und Werbung (zakończenie do nr 1). Dr. Leibers: Der unbedachte Ver-

kehrsteilnehmer. Wie wird eine Verkehrskontrolle durchgefuhrt? Dr. Behrends: Das Strafrecht in der Reichsgesetzgebung. Polizei und Kriminalpraxis.

J. J.

DIE POLIZEI. Zeitschrift für das gesamte Polizeiwesen im Deutschen Reich.

Nr 9, 5.V.1936.

Hauptmann der Gendarmerie Alfons Illinger: Der Einsatz der bayerischen Gendarmerie anlässlich der Winterolympiade 1936. Koncentracja bawarskiej żandatmerii z okazji zimowej olimpiady 1936 r. Verkehrswesen Istota ruchu kołowego. W artykule tym omówiono znaki pojazdów mechanicznych oraz dokumenty potrzebne w razie podróży do Prus Wschodnich. Kriminalrat Dr. Schmid: Sind die Amtswalter der NSDAP. und die Fuhrer ihrer Gliederungen Beamte im Sinne des Strafrechts ? Autor zastanawia się nad zagadnieniem, czy przełożeni i dowódcy partyjni są urzednikami w znaczeniu ustawy karnej. Oberlandesgerichtsrat dr. K. Schöfer: Strafrecht im Zeichen des Umbruchs. Prawo karne pod znakiem przełomu. (Ciąg dalszy z nr 7) Kriminalkommissar von Dorbowski: Das Zuhälterunwesen und seine Bekämpfung in Bremen. Autor w dłuższym artykule omawia powojenny rozwój sutenerstwa w Rzeszy Niemieckiej, szczególnie zaś w Bremie, łączenie się sutenerów w specjalne pod niewinnymi nazwami ukryte kluby, ich szkodliwą działalność i wreszcie policyjną sanację tych anormalnych stosunków Oberstaatsanwalt R. Nagelschmidt: Sünden wider das Tier und ihre Sühne. Grzechy przeciwko zwierzęciu i pokuta za nie. (Dokończenie artykułu z nr 8) Rechtssprechung.

Nr 10, 2.V.1936.

Regierungsrat Alfred Mesch: Hundert Jahre Einwohner-Meldeamt Berlin. Stuletni jubileusz istnienia biura meldunkowego mieszkańców Berlina. Autor omawia powstanie i rozwój tej instytucji oraz jej znaczenie z punktu widzenia policyjnego. Zaznaczyć należy, że biuro to jest częścią organizacyjną miejscowego prezydium policji. Oberlandesgerichtsrat Dr. K. Schäfer: Strafrecht im Zeichen des Umbruchs. Prawo karne pod znakiem przełomu (zakończenie do nr 9). Regierungsassessor Erich Daniel: Die Begriffe „Polizeidienstbeschädigung" und „Polizeidienstunfall" in den Schutzpolizeibeamten-und Polizeibeamtengesetzen der Länder. Omawia różnice pojęć między uszkodzeniem a wypadkiem w służbie policyjnej w świetle ustaw policyjnych poszczególnych krajów Rzeszy. Rechtsanwalt Rupert Zeitlmann: Schutz der Natur und der Heimat. Ochrona przyrody i ojczyzny Die Ausfuhrungsanweisung zum § 25 Reichs-Strassen-Verkehrs-Ordnung enthält Gefährdungstatbestände, deren Uebertretung zum polizeilichen Einschreiten berechtigt. Fachschrifttum der Polizei. Policyjna literatura fachowa Podaje dwa bardzo interesujące streszczenia: prof. Matwejeffa o nowym sposobie identyfikowania broni palnej i pocisków oraz artykuł w „Archiv fur Kriminologie" o wadach i omyłkach lekarzy podczas oględzin zwłok oraz sekcji zwłok. Rechtssprechung.

Nr 11, 5.VI.1936

Regierungsassessor Dr. Oesterle: Die neue preussiche Gutstättensperre. Löchr, Polizeioberinspektor: Ausspielung geringwertiger Gegenstände u. a bei Volksbelustigungen. Loteryjna lub mechachaniczna sprzedaż małowartościowych przedmiotów między innymi także podczas zabaw ludowych. Irrefuhrende Warenbezeichnungen. Oznaczenia towarów wprowadzające w błąd kupującego. Verkehrswesen. Istota ruchu, Statystyka wypadków, przyczyny i przeciwdziałanie. Franz Schweighäuser, Assessor: Bahnpolizeiliche Regelung der Feuersicherheit. Dr. Zschucke Direktor: Das Arbeitsbuch. Autor omawia znaczenie książeczki robotniczej z punktu widzenia społecznego i policyjnego. Kriminalkommissar Dreyhaupt. Mord oder Unglücksfall? Autor omawia autentyczny wypadek, w którym wszystko początkowo zdawało się przemawiać za morderstwem, jednak szczegółowe dochodzenie wyjawiło besprzecznie, że śmierć nastąpiła bez winy osób trzecich. Rechtssprechung.

Nr 12, 20.VI.1936.

Regierungsrat Alfred Mesch: Hundert Jahre Einwohner-Meldeamt Berlin. Z okazji stuletniego jubileuszu istnienia biura meldunkowego w Berlinie autor omawia podstawy prawne oraz rozwój spraw meldunkowych w Prusiech, a szczególnie w Berlinie oraz wielką skalę ich znaczenia z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego. (Ciąg dalszy z nr 10). Regierungsassessor Dr. Oesterle: Das Mass-und Gewichtsgesetz. Omówienie no-

wej ustawy niemieckiej o miarach i wagach, która została ogłoszona 1.IV.1936 r. Gefährdungs-und Erfolgstatbestände in der Ausführungsanweisung zum § 25 Reichs-Strassenverkehrs-Ordnung. Artykuł napisany na marginesie zasadniczego orzeczenia sądu Rzeszy w sprawie ustawy o ruchu kołowym. Die Einbahnstrasse. Wyjaśnienie ministra komunikacji Rzeszy i Prus w sprawie zachowania się kierowców pojazdów na drogach o ruchu jednokierunkowym. Die neuen Vorschriften über Verkehrszeichen. Nowe przepisy o znakach dla ruchu kołowego. Regieruns-Assessor Dr. Löer. Bedeutung der Reichs-Verkehrsunfallstatistik für die örtliche Verkehrspolizei. Znaczenie dla policji ruchu kołowego państwowej statystyki wypadków. Rechtssprechung.

Nr 13. 5.VII.1936.

Dr. C. Leibig. XII Ordentliche Tagung der Internationalen Kriminalpolizeilichen Kommission in Belgrad vom 25 Mai bis 4 Juni 1936. XII zwyczajny zjazd Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej w Belgradzie od 25 maja do 4 czerwca 1936 r. Daniel, Regierungsassessor: Der Begriff der „Gewerbefreiheit" und der sonstigen „Freiheiten im Rahmen des heutigen Polizeirechts". Dr. Zschucke, Direktor: Das Arbeitsbuch. Omówienie znaczenia książeczki robotniczej z punktu widzenia społecznego i policyjnego (zakończenie do nr. 11). Rote Kennzeichen an Kraftfahrzeugen: Czerwone znaki na pojazdach mechanicznych. Kriminalrat Dr. Erich Anuschat: Geschossidentifizierung. Identyfikacja pocisków. Każdy pocisk ujawniony na miejscu przestępstwa ma doniosłe znaczenie i dlatego nie może się „gdzieś zapodziać". W tym kierunku należy pracować z lekarzami i pracownikami sanitarnymi. Należy również poszukiwać tych pocisków, które nie trafiły celu. Miejsce znalezienia każdego pocisku należy zaznaczyć na szkicu, ewent. fotografii i opakować oddzielnie każdy pocisk w czysty papier zaopatrzony numerem zgodnym ze szkicem. Dalszy ciąg artykułu zawiera bardzo ważkie wskazania dla biegłych, badających pociski i broń. Rechtssprechung.

J. J.

Nr 17. 1936.

Adwokat Rupert Zeitlmann w artykule: Neue Entscheidungen zur Reichs-Strassenverkehrs-Ordnung omawia nowe orzeczenie sądu najwyższego Rzeszy w sprawie parkowania i wymijania pojazdów mechanicznych na terenie Rzeszy Niemieckiej. W szczególności podkreśla kwestię zasadniczego rozstrzygnięcia tego sądu o prawnym znaczeniu ustnych wskazówek i poleceń policjantów służby ruchu kołowego. Dr. Fuhr w artykule: Die Neuregelung der Arbeitszeit in Bäckereien und Konditoreien omawia nowe rozporządzenie R. G. Bl. z 30 lipca 1936 w sprawie czasu pracy w piekarniach i cukierniach. Dr. K. Schäfer w artykule: Die neuesten Änderungen des Strafgesetzbuches omawia nowelę do kodeksu karnego Rzeszy z dnia 1 września 1935, która wypełniła niektóre luki w zasadniczych kwestiach, jak: 1. obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej przez lekarzy; rozszerzenie obowiązku tajemnicy zawodowej na doradców prawnych, maklerów handlowych i rewizorów ksiąg handlowych, słowem na te osoby, którym poza adwokatami i notariuszami, powierza się sprawy handlowe i finansowe; 2. głosowanie do ciał ustawodawczych przez osoby nie mające uprawnienia; 3. wymuszanie okupu przy uprowadzeniu czy też kradzieży dzieci; 4. uszkodzenie materiału wojennego oraz dostarczanie armii niemieckiej sprzętu i materiału wojennego wadliwego czy też nie nadającego się do użytku; a w końcu — 5. zamilczenie planowanych zbrodni i przestępstw.

W. B.

DER DEUTSCHE POLIZEIBEAMTE. Amtliches Organ des Kameradschaftsbundes Deutscher Polizeibeamten.

Nr 6—12.

Ministerialdirigent Alfred Hall: Wozu „Polizeiaufklärungswoche? (Dlaczego tydzień policji?) Sens, cel i znaczenie urządzanego w całych Niemczech tygodnia policyjnego. Oberst Dillenburger: Die Schutzpolizei im Meinungsstreit des Publikums — einst und jetzt. (Policja w dyskusji publiczności — kiedyś a dziś). Oberst d. Gend. v. Kamptz: Der Dienst der Gendarmerie. (Służba żandarmerji). Generalleutnant Daluege: Der nationalsozialistische Kampf gegen das Verbrechertum. (Walka narodowo-socjalistyczna z przestępstwem). Wyjątki z książki tegoż autora pod powyższym tytułem. Landeskriminaldirektor Thiele: Das Volk als Bundesgenosse der Kriminalpolizei im Kampf gegen das Verbrechertum. (Lud jako sprzymierzeniec po-

licji śledczej w walce z przestępczością). Regierungsdirektor Libermann von Sonnenberg: Ein Wort über Kapitalverbrechen. (Słowo o najcięższych przestępstwach). Regierungsrat Mesch: Hinter der Kulissen des Berliner Meldeamtes. (Za kulisami berlińskiego biura meldunkowego). Kriminaldirektor Posschl: Zur Verteidigungstaktik der Berufsbetrüger. (O taktyce obrończej oszustów zawodowych). Kriminalkommissar Reisner: Warum geschehen heute noch Wohnungseinbrüche? (Dlaczego zdarzają się dziś jeszcze włamania mieszkaniowe)? Oswald Müller: Die Presse als Sprachrohr der Polizei. (Prasa—organem policji) (Nr 6). Die geheime Staatspolizei in Preussen. (Tajna policja polityczna pruska). Krim.-Insp. Drzazkowski: Die psychologische Veranlagung des Berufsbetrügers und seine Gefahrt für Volk und Staat. (Psychologiczna dyspozycja zawodowego oszusta i jego niebezpieczeństwo dla narodu i państwa). (Nr 7). Major Przibilla: Die deutsche Gemeindepolizei. (Niemiecka policja samorządowa). Hauptm. Max Joas: Die Verkehrs-Unfallkommandos der Schutzpolizei Berlin. (Brygady do dochodzeń wypadków w ruchu kołowym policji berlińskiej). (Nr 8). Krim.-Kom. Fritz Weber: Ladendiebstähle und ihre Bekämpfung. (Zwalczanie kradzieży sklepowych) (Nr 9). Polnische Polizei besucht Berlin. (Policja Polska odwiedza Berlin) (Nr 11).

K. P.

BEZPECNOSTI SLUŽBA, pismo dla uzędów i organów bezpieczeństwa w Republice Czeskosłowackiej.

Nr 8 z dnia 1 VIII.1936.

Prof. Uniw. dr Fr. Szeracki po krótkim wstępie historycznym omawia szczegółowo dawniejsze i najnowsze sposoby wstępnych badań psychotechnicznych, stosowanych i niezbędnych, gdy chodzi o tak ważną służbę w policji. Pomiary dokonuje się pg pewnych reguł i formułek; mają one ocenić ogólną inteligencję, szczególne uzdolnienia i charakter. Egzamin praktyczny dotyczy spostrzegawczości i uwagi, pamięci przestrzennej, twarzowej i słuchowej. Dr Jan Czysik i dr J. Szejnoha na str. 230—234 w artykule pod tytułem Grupy krwi w kryminalistyce — omawiają właściwości krwi i jej aglutynację, podział na 3 grupy z dodaniem 4-ej grupy czeskiego psychiatry prof. J. Janskiego. Grupy krwi można dziś ustalić pg grup O, A i B zarówno z samej krwi jak i z tkanki ciała i ze śliny, nawet wtedy gdy badana tkanka jest zanieczyszczona. Zato grupy M i N można ustalić tylko, gdy krew jeszcze świeża. Kryminalistyka musi dla pozyskania niezbitych dowodów i tę dziedzinę wiedzy wciągnąć do swej służby, a reorganizacja służby śledczej musi iść w parze z reorganizacją klinik uniwersyteckich i przestarzałych pojęć prawniczych. Inż. Jerzy Niemiec podaje swój wykład o oświetleniu i oślepianiu światłem z pojazdów mechanicznych, jaki wygłosił na kursie policji drogowej. Obok podstawowych pojęć o świetle, jasności, weźmy pod uwagę niebezpieczne na drogach oślepianie światłem odblasków. Rozgraniczenie cienia i światła z obu odblasków prawidłowo umieszczonych i posiadających dobrze osadzone świece jest podstawą dobrego oświetlenia drogi. Przećwiczenie młodych koni do służby w policji konnej omawia Rud. Hrdliczka na str. 242—3 i odwołuje się do swego podręcznika o zasadach przeszkolenia policji konnej. Jan Puttr rozważa podstępy i znaczki, jakie włóczędzy umieszczają na ścianach z określeniem, czy mieszkańcy są hojni czy nie. Np. kółko małe i duże oznacza hojność, pętlica lub kreska ułamkowa wskazuje na kamienne serca. (str. 243—4). Alois Somr nazywa Cyganów biczem prowincji i radzi, jak żandarmeria powinna postępować przy aresztowaniu cygana i przy tak niemiłym dla niego przetrząsaniu ubrania. Fr. Kocian określa dobre własności błyskawicznego zamykacza. Złodziej tylko w tłoku może jeszcze pociągnąć za języczek i wykraść pieniądze z otwartej torebki na targu przy kupnie artykułów żywnościowych. Dalej podaje przykład, jak w Opawie przez małą kradzież terminatora doszła policja do skrytki z klejnotami wartości 65 tys. k. cz. jeszcze przed spieniężeniem łupu. Chwali wystawy, jako dobrą propagandę pokazową dla lepszego zabezpieczenia mieszkań i sklepów. Boh. Kobik ocenia korzyści, wynikające z ogłaszania i słuchania w radio o kradzieżach, co w Czechach praktykuje się od kwietnia 1935 i daje dodatnie wyniki w śledztwie i przy pochwyceniu sprawcy.